



9251



NASZE POMORZE

ROCZNIK MUZEUM ZACHODNIO-KASZUBSKIEGO W BYTOWIE

Nr 1, 1999

MUZEUM ZACHODNIO - KASZUBSKIE
W BYTOWIE

NASZE POMORZE

ROCZNIK MUZEUM ZACHODNIO-KASZUBSKIEGO W BYTOWIE
NR 1, 1999

BYTÓW 2000

Redaguje zespół:

Piotr Dziekanowski, Janusz Kopydłowski (redaktor naczelny),
Barbara Kosmowska, Maciej Kwaśkiewicz, Tomasz Siemiński

Korekta:

Barbara Kosmowska

Copyright © by Muzeum Zachodnio-Kaszubskie w Bytowie

Wydawca:

Muzeum Zachodnio-Kaszubskie, 77-100 Bytów, ul. Zamkowa 2,
tel./fax (059) 822-26-23



102 193

913(438)A/2 : 069(1-16) : 398

ISSN 1640-1239

Skład i druk:

„KURIER” s.c. Bytów, ul. Zielona 1, tel./fax (059) 822 37 31

Spis treści:

Wstęp	4
In memoriam. Piotr Cielecki (19.05.1945 - 20.10.1999). <i>Janusz Kopydłowski</i>	7
<i>Henryk Czyż, Piotrowi Cieleckiemu</i>	9
Hafty w zbiorach Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie <i>Piotr Cielecki</i>	10
<i>Janusz Kopydłowski, Powołanie i organizacja muzeum</i>	15
<i>Janusz Kopydłowski, Dział Artystyczno-Historyczny</i>	35
<i>Tomasz Siemiński, Dział Etnograficzny</i>	40
<i>Maciej Kwaskiewicz, Pracownia konserwatorska</i>	56
<i>Janusz Kopydłowski</i>	
Sprawozdanie z działalności Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie za rok 1999	61
Zestawienie frekwencji w muzeum w latach 1973 - 1999	67
Wykaz wystaw czasowych zorganizowanych w latach 1973 - 1999	69
Pracownicy Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie zatrudnieni latach 1972 - 1999	76
Stosunki narodowościowe na Ziemi Bytowskiej po II wojnie światowej (<i>Janusz Kopydłowski</i>)	78
Badania nad zjawiskiem medycyny ludowej (<i>Maciej Kwaskiewicz</i>)	83
Kreacja otoczenia wizualnego na wsi kaszubskiej (<i>Tomasz Siemiński</i>) ..	86
<i>Magdalena Bonowska, Dawny folklor Ziemi Bytowskiej</i>	89

Wstęp

Oddajemy do rąk czytelników pierwszy numer Rocznika Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie. Wszystkim planowanym zeszytom nadaliśmy wspólną nazwę „Nasze Pomorze”. Nazwa ta określa przedmiot zainteresowań pisma w sensie geograficznym i jednocześnie, poprzez dodanie przymiotnika „nasze”, wskazuje na „małą ojczyznę”, w której przyszło żyć dzisiejszym mieszkańcom Pomorza. Ponadto nawiązuje ona do przedwojennego pisma wydawanego w Szczecinie, poświęconego szerokim zagadnieniom pomorskim - od historycznych po geograficzne, etnograficzne i wielu innym. Taki też otwarty charakter ma posiadać „Nasze Pomorze” Anno Domini 1999, wydawane przez bytowskie muzeum. Powołując rocznik do życia kierowaliśmy się przeświadczeniem, że istnieje potrzeba stworzenia pisma regionalnego o charakterze popularyzatorskim a jednocześnie o ambicjach naukowych, pisma posiadającego szeroki humanistyczny kontekst, w którym mogliby publikować swoje teksty zarówno naukowcy, jak i amatorzy. Wreszcie pisma, które programowo nie odcinałoby się od trudnej historii ziemi pomorskiej i uwzględniało fakt, że swoiste cechy kulturowe określające specyfikę regionu trwają tu o wiele dłużej niż od końca II wojny światowej. Mamy nadzieję, że periodyk trafi do szerokiego grona odbiorców, zarówno na ziemi bytowskiej jak i poza nią.

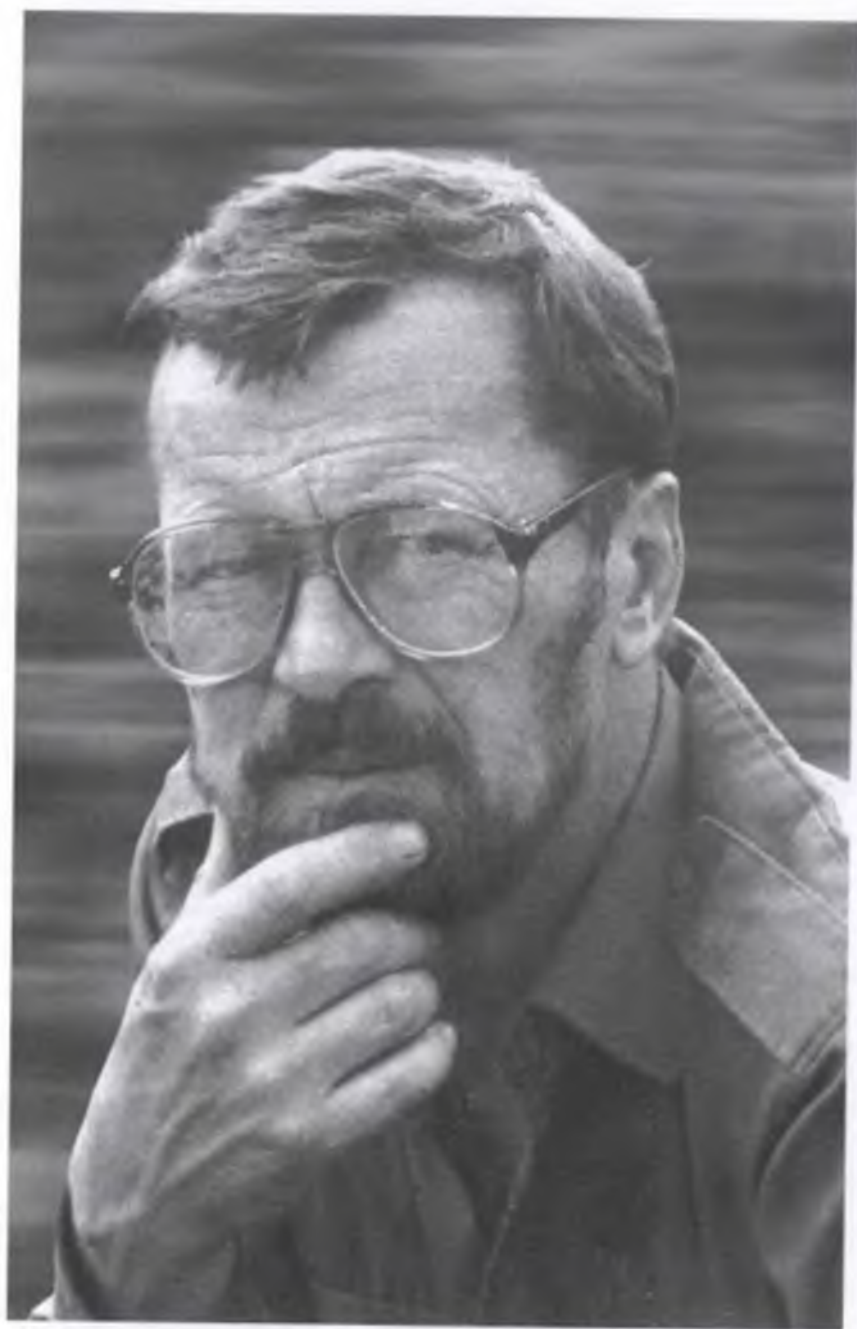
Spodziewamy się, że w kolejnych numerach znajdą się prace zarówno zawodowych badaczy, jak i osób nie zajmujących się pracą naukową, pracujących w muzeach, bibliotekach, domach kultury, działających w terenie i pragnących wypowiedzieć się na naszych łamach. Pragniemy publikować osobiste refleksje i przemyślenia ludzi wrażliwych, zaangażowanych w sprawę, której się poświęcają, jak na przykład wykonywany z pasją zawód, działalność społeczna czy hobby. Zależy nam na zapiskach codzienności i tekstach pamiętnikarskich - ulotnych świadectwach historii, które nie będąc zapisane, bezpowrotnie giną. Udostępniamy łamy pisma dla szeroko rozumianej problematyki regionalnej aby, o ile się to uda, tworzyć i gromadzić źródła do poznania Kaszub i bytowszczyzny w różnych aspektach historii tej ziemi i jej kultury. Jednocześnie chcielibyśmy stworzyć forum do publikowania esejów, przemyśleń i artykułów naukowych dotyczących całego Pomorza.

Nie określamy zatem precyzyjnie merytorycznego charakteru rocznika. Kształt pisma i jego charakter kreowany będzie przez tych, którzy zechcą je z nami współredagować. Jest to tym samym nasze zaproszenie do

współpracy. Kolejne numery Rocznika pokażą, ile z tych zamierzeń uda się zrealizować.

Pierwszy numer „Naszego Pomorza” jest inny niż planowane w przyszłości. Postanowiliśmy poświęcić go niemal w całości naszemu muzeum, gdyż, jak dotąd nie została opublikowana zwrta pozycja w całości poświęcona placówce. Lukę tę niniejszym staramy się wypełnić.

Redakcja



In memoriam.

Piotr Cielecki (19.05.1945 - 20.10.1999)

W dniu 23 października 1999 roku pożegnaliśmy zmarłego, po długotrwałych zmaganiach z chorobą, pierwszego dyrektora i kustosza Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie Piotra Stanisława Cieleckiego.

Piotr pochodził ze znanej od średniowiecza wielkopolskiej rodziny Cieleckich herbu Zaremba. Urodził się 19 maja 1944 roku w Warszawie w rodzinie Piotra Cieleckiego i Elizy z Piwnickich Cieleckiej. Szkołę średnią skończył w 1963 roku w Warszawie, uzyskując maturę w Męskim Liceum Ogólnokształcącym Stowarzyszenia PAX pod wezwaniem św. Augustyna. Naukę kontynuował w poznańskim Studium Nauczycielskim, a po jego zakończeniu podjął studia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W 1971 roku po zakończeniu wspomnianej uczelni uzyskał tytuł magistra historii. Jeszcze przed dyplomem podjął pracę w Muzeum Narodowym w Poznaniu, gdzie od 1 lipca 1970 roku do 31 grudnia 1971 roku pełnił obowiązki asystenta muzealnego.

Od 1 stycznia 1972 roku objął stanowisko kierownika, a następnie dyrektora nowo powołanego Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie. Pierwsze lata pracy poświęcił na organizację placówki muzealnej, przejęcie i zinwentaryzowanie zbiorów zgromadzonych w latach 1963-1971 przez Społeczny Komitet Organizacyjny. Pełen pomysłów i zapału przeprowadził muzeum przez trudny pionierski okres pracy u podstaw, kiedy to nowej placówce przyszło działać w jednym z pomieszczeń Baszty Brochowej o powierzchni 45 m², przy jednoosobowej obsadzie. Dopiero w 1974 roku muzeum uzyskało tymczasowo pomieszczenia poddasza w wyremontowanym skrzydle wschodnim zamku bytowskiego. Wówczas ze 70 m² otrzymanego w użytkowanie poddasza Domu Wdów i Wieży Ramnej udało się wygospodarować liczącą nieco ponad 110 m² powierzchnię własną salę wystawową. Muzeum pozbawione zaplecza, sprzętu ekspozycyjnego i pracowni konserwatorskiej mogło wreszcie prowadzić na szerszą skalę działalność wystawienniczą i popularyzatorsko-oświatową.

W tym okresie, Piotr Cielecki był nieustrudzonym propagatorem wiedzy w mieście i regionie, autorem i organizatorem pierwszych wystaw muzealnych w Bytowie. Piotr od pierwszych dni pracy przystąpił do

poznawania specyfiki regionu i w trakcie penetracji terenowej nawiązywał osobiste kontakty z mieszkańcami. Efektem tych działań był poznawanie złożonej historii tej ziemi i systematyczne powiększanie zgromadzonej wcześniej kolekcji etnograficznej oraz zbiorów artystycznych historycznych. Przemierzając teren z nieodłącznym aparatem fotograficznym, zgromadził Piotr bogatą dokumentację fotograficzną zabytków kultury materialnej z terenu powiatu bytowskiego. Wiele energii poświęcił odbudowie zamku bytowskiego, gdzie miało znaleźć siedzibę Jego wymarzone muzeum. Konsultował projekty wystroju wnętrza, doglądał prac adaptacyjno-remontowych i wykonał pełną dokumentację fotograficzną wszystkich faz odbudowy obiektu. Był Piotrem współorganizatorem utworzonego w 1979 roku muzeum Szkoły Polskiej w Płotowie i współautorem scenariusza ekspozycji płotowskiej. Pracę zawodową umiejętnie łączył z działalnością społeczną w Towarzystwie Opieki nad Zabytkami, Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym czy Bytowskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym. Funkcję dyrektora Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego pełnił Piotr Cielecki do maja 1982 roku, później pracował na stanowisku kustosa. Od marca 1991 roku do sierpnia 1996 roku był kierownikiem Działu Etnograficznego, później kierował pracą Działu Artystyczno-Historycznego. Żałować należy, że ogromu wiedzy, którą posiadał o ziemię bytowską i jej mieszkańców, nigdy nie przelał na papier, przed czym zresztą zawsze się bronił. Był wspaniałym gawędziarzem, znakomitym sypiącym anegdotami przewodnikiem po zamku, wystawach muzealnych, a zarazem człowiekiem niezwykle skromnym, o wielkiej wrażliwości zjednującej mu powszechną sympatię. Pozostawił po sobie gromadzone przez lata zbiory muzealne, zrealizowane z dużym wyczuciem estetycznym wystawy, bogatą dokumentację fotograficzną, starannie opracowane karty katalogu naukowego muzealiów. I wspomnienia.

Dotknięci bolesną stratą Kolegi i Przyjaciela zegnaliśmy Piotra z żalem w poczuciu osamotnienia. W ostatniej drodze towarzyszyli Mu, obok licznej rodziny, przyjaciele, koledzy, muzealnicy pomorscy, znajomi sąsiedzi i ci wszyscy, którym służył za życia wsparciem i bezinteresowną pomocą. W sobotnie popołudnie 23 października 1999 roku spoczął na zawsze w kaszubskiej ziemi. W ziemi, którą poznawał, która go swym pięknem urzekła, którą gorąco pokochał i której poświęcił 27 lat swego życia i pracy w Muzeum Zachodnio-Kaszubskim w Bytowie.

Janusz Kopydłowski

Henryk Czyż

Piotrowi Cieleckiemu

Mój głos
rozdygotany
Płaczą się
w mozołach myśli

Dopiero co
wiozłeś mnie
do sanatorium
do Konstancina

Zakręt -
skradłem minutkę
oszołomiłem się
Wilanowem

Park - bóstwo
w stożkach krzewy
Rozciągają się
cieple chmury -

Mogłem
w chwili ówczesnej
zasuszyć
śnieżnobiały złocień

Dziś -
ożyłoby kwiecie

październik, 1999 rok.

Hafty w zbiorach Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie

Zebrane fragmenty refleksji przygotowywanych przez Piotra Cieleckiego do pierwszego numeru „Naszego Pomorza”. Prace nad dokończeniem i opracowaniem tekstu przerwała śmierć autora.

Powstałe w 1972 roku muzeum w Bytowie od samego początku dysponowało sporym zasobem eksponatów zgromadzonych przez Społeczny Komitet Organizacyjny Muzeum. Eksponaty z zakresu etnografii dotyczące kultury ludowej, jak i kultury materialnej Kaszubów Bytowskich, gromadzone były przez doc. Ryszarda Kukiera, który pisząc książkę na temat Kaszubów [*Kaszubi bytowscy. Zarys monografii etnograficznej*. Gdynia 1968. – przyp. red.] uzyskał środki na zakup eksponatów do przyszłego muzeum.

Na siedzibę muzeum przewidziano najstarszą część zamku pokrzyżackiego, to znaczy Dom Zakonny i dwie baszty. Rozpoczynano wówczas remont zamku, który trwał bez mała 30 lat i na eksponaty przywożone z terenu trzeba było znaleźć jakieś pomieszczenia.

W pierwszej fazie gromadzono eksponaty w jednej z klas w szkole w Kłęczynie. W tym okresie przeprowadzono remont stojącej w środku miasta wieży pokościelnej. Można tam było zgromadzić zbiory o większych gabarytach i – szczerze mówiąc – mniej cenne, gdyż system zabezpieczenia był właściwie, poza zwykłą kłódką – żaden. Nie muszę dodawać, że wielokrotnie trzeba było zakładać nowe kłódki. Sądzę, że okoliczne urwisy za punkt honoru uważały penetrację starej, tajemniczej wieży. Już po utworzeniu muzeum okazało się więc, że ubytki eksponatów są znaczne. Część z nich zniknęła, a część została na tyle zniszczona, że nie sposób było wpisać ich do inwentarza. Przez wiele lat udało się wiele eksponatów uzupełnić, co nie było bardzo skomplikowanym zadaniem, bo teren, z którego je zbierano obejmował niewielkie terytorium na wschód i południe od Bytowa. Tam bowiem przetrwało sporo gospodarstw w rękach Kaszubów. Można by powiedzieć, że swoistą linią demarkacyjną między ludnością kaszubską a niemiecką (a raczej między „małą” a „wielką” własnością ziemską będącą w rękach niemieckich właścicieli), była linia kolejowa Miastko-Bytów-Lębork. Linia ta od 1945 roku nie istnieje;

pozostały jednak nasypy i w większości zniszczone wiadukty, ale do dzisiaj przebieg tej linii jest nadal widoczny.

Kolejnym miejscem składowania eksponatów, a dotyczyło to głównie tkanin, w tym i haftów, były pomieszczenia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bytowie; teoretycznie najlepiej strzeżone. Zdarzało się jednak, że wypadalo nagle zrobić jakiś prezent dla ważnej osoby i znane są wypadki korzystania z najnowszych haftów prosto „spod igły”, bo zapewne niczym starym nie można było usatysfakcjonować dostojnego gościa. Później oczywiście zbiór uzupełniano. Można więc przyjąć, że wszystkie stare, używane hafty pozostały nienaruszone.

Po utworzeniu muzeum nadal kontynuowaliśmy zakupy haftów, ale poza szczególnymi wypadkami (o tym potem) były to już hafty wyłącznie nowe, wykonywane według wzorów zatwierdzonych przez „Cepelię”, głównie dla zagranicznego, niemieckiego odbiorcy. Przy zakupach pomagały nam nieco jarmarki bytowskie, na które zjeżdżały hafciarki z innych ośrodków zajmujących się haftem. Były to zakupy nadzwyczaj skromne, nie dysponowaliśmy większymi sumami pieniędzy. Niewątpliwie wielkim przełomem było włączenie naszego muzeum do organizacji Konkursu Współczesnej Sztuki Ludowej Kaszub¹. Poza wspaniałą ofertą – mogliśmy wybierać z ok. 300 haftów – był pretekst, by kupować hafty z terenów dość odległych od Bytowa, jak Tuchola, Gdańsk, Chojnice, Człuchów. Nadto korzystny był również budżet naszej placówki, więc mogliśmy wybierać obiekty najlepsze z najlepszych, bo tylko takie były oferowane na konkurs.

Tyle tytułem wstępu. Teraz należałoby scharakteryzować posiadaną kolekcję.

W grupie haftów najstarszych trudno by było doszukać się haftów o motywach kaszubskich. Dominują tu haftowane makatki znane z terenów całej Polski, zawieszane w kuchniach, kąciakach sanitarnych, nad łózkami; zazwyczaj haftowane niebieską nicią, przedstawiały wyobrażenia figuralne i sentencje typu: *„Kto rano wstaje temu pan Bóg daje”*, albo zabawniejsze, *„Boże spuść oczy swoje na łożo moje”*. Jedyнным przykładem wczesnego haftu, w którym można by było doszukać się motywów kaszubskich jest kapa na kielich mszalny, pochodząca z Ugoszczy. Haft jest na niej cieniowany i

1 Mowa o konkursach organizowanych przy współdziałaniu urzędów wojewódzkich w Bydgoszczy, Gdańsku i Słupsku w latach: 1985, 1988, 1991, 1994, 1997. Zob. Kaszubska Sztuka Ludowa. /Informator/, Bydgoszcz 1998. – przyp. red.

wykonany jedwabną nicią. Nie udało się nam zakupić dawnych haftów wykonanych na czarnym aksamicie, z motywami barwnych kwiatów. Takie dwa hafty, a raczej haftowane obrazy, były w „dworku” Styp-Rekowskich w Plotowie. Udało się natomiast zakupić z tego domu jeden z najstarszych tego typu obiektów w naszych zbiorach, pochodzący z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych; haftowaną sukienkę z drobnymi motywami roślinnymi na rękawach. Wykonana ona została na imprezę organizowaną przez Związek Polaków w Niemczech, prawdopodobnie na dożynki. Haft jest bardzo skromny, a kolorystyka odbiega od przyjętego siedmiobarwnego kanonu. Jako przykład starego haftu (choć muzeum dysponuje tylko kopią wykonaną w 1995 roku), podać możemy obrus z Dziemian, wykonany przez służbę dla potrzeb bogatego domu, wyhaftowany prawdopodobnie w 1929 roku. Obrus ten został później wywieziony do Niemiec, a po wielu latach rozpadającą się ze starości tkaninę przywiózł do Polski syn właściciela majątku w celu wykonania kopii. Jedna z hafciarek wykonała dwie identyczne kopie, z których jedną zakupiło muzeum. W zbiorach posiadamy również stary czepiec; także i w nim występuje niewiele motywów kaszubskich.

Reasumując trzeba stwierdzić, że haft kaszubski, tak popularyzowany we Wdzydzach w okresie międzywojennym, szerzej nie był znany. Gospodynie domowe, które zajmowały się haftowaniem, czerpały wzory z czasopism dla kobiet, np. często nanosiły na makaty i zawieszki do ręczników sentencje, przysłowia lub powiedzonka dotyczące czystości i gospodarności. Generalnie hafty te nie odbiegały od niemieckich wzorów zarówno w treści, jak i kolorycie, i formie. Sytuacja na tym polu zmieniła się znacznie w okresie powojennym. Nawrót do folkloru propagowany przez państwo oraz rozwój „Cepelii”, spowodował tworzenie się wielu zespołów – tak folklorystycznych jak i hafciarskich. „Cepelia” jednak propagowała własne wzory, oparte na tradycyjnych, opracowane przez komisje. Hafciarki, zazwyczaj już po wstępnej nauce haftowania, otrzymywały gotowe wzorniki. W przypadku Bytowa organizatorem zespołów hafciarskich była pani Czyżkowska i pani Pałubicka. Określony zespół otrzymywał konkretne zamówienie na wykonanie jakiejś ilości haftów; dostarczano wzorniki, mulinę i płótno. Rolą koordynatora było skopiowanie na płótnie wzorów, wydzielenie nici i odbiór prac od hafciarek. Wszystkie te prace praktycznie wykonywano anonimowo. Zaletą zespołów hafciarskich była możliwość dodatkowego zarobku. Wartość wykonanej pracy liczono według wartości oddanych haftów. Działo to na zasadzie pracy nakładczej, chałupnictwa. Kobiety mogły w ten sposób wypracować sobie rentę czy emeryturę, miały podstawy do

świadczeń lekarskich i zniżek na leki. Przy ogólnym braku w sklepach płótna i nici istotny był fakt, że zazwyczaj przydziały tych surowców na wykonanie zamówienia były większe niż praktycznie zużyto. Z nadwyżek można było wykonać następne hafty i sprzedać je prywatnie, co przynosiło dodatkowe dochody. Szczególnie korzystna okazywała się sprzedaż prac obcokrajowcom, szczególnie z Niemiec. Dla nich wyrób był stosunkowo tani, a czarnorynkowy kurs marki zapewniał nadzwyczajne zyski.

Trudności „Cepelii” w końcu lat osiemdziesiątych spowodowały rozpad zespołów hafciarskich. Hafciarki zostały pozbawione przydziałów nici i płótna. Zostały, jak to się mówi, „na lodzie”. Stan ten nie trwał zbyt długo, ale efekt był taki, że każda z nich zaczęła pracować na własny użytek i na własną rękę szukała zbytu dla swoich wyrobów. Kłopoty ze zdobyciem właściwych kolorów nici zbiegły się z renesansem haftu typu Richelieu, stąd większość z kobiet zarzuciła tradycyjne hafty. Hafty Richelieu miały i tę zaletę, że nawet niewielka forma (serwetka, chusteczka, czy kołnierzyk), znajdowała szybko nabywcę, ponieważ cena produktu była stosunkowo niewielka w porównaniu do dużych obrusów, makat czy zasłon.

Osobną grupę haftów z rodowodem przedwojennym, stanowią hafty przywiezione przez osadników zasiedlających te tereny po wojnie. Dotyczy to głównie odświętnych strojów ludowych. Nie były one na tym terenie używane ani na co dzień, ani od święta. Leżały w skrzyniach i czekały na „lepsze czasy”, będąc dla przesiedlonych rodziną pamiątką, wspomnieniem młodości i opuszczonych ziem wschodnich. Jedynym właściwie zagrożeniem dla ich przetrwania była tradycja chowania nieboszczyków w strojach – znamy kilka takich wypadków. Trudno było w ogóle na te tematy z przesiedleńcami rozmawiać. Jeszcze trzydzieści lat po wojnie byli oni nieufni wobec „obcych”. Kiedyś, przy zakupie pięknych strojów za znaczną sumę, chcieliśmy się dowiedzieć z jakiej miejscowości została wysiedlona ich właścicielka, i to nie z ciekawości ale z obowiązku wpisania danych do dokumentacji pochodzenia przedmiotów. Niestety, osoba ta nie chciała nic o sobie powiedzieć i musieliśmy zrezygnować z dociekań, gdyż kobieta gotowa była zabrać wszystko z powrotem, nie doprowadziwszy transakcji do końca. I tak doszło w naszym muzeum do paradoksu, że placówka ilustrująca „życie Kaszubów” nie miała ani jednego stroju kaszubskiego – ani męskiego, ani kobiecego – a dysponowaliśmy kilkunastoma strojami wschodnimi. Obecnie ta sytuacja nieco się poprawiła, gdyż w zbiorach posiadamy już kilka kaszubskich strojów kobiecych; są to, jak łatwo przewidzieć, stroje współcześnie wykonane „według wszystkich możliwych kanonów”.

Następną grupę haftów stanowią (również przywiezione na ten teren) hafty Richelieu zakupione przez nasze muzeum wraz z innymi eksponatami, a wykonane w Baranowiczach (dzisiejsza Białoruś). O zakupie tym zdecydowało ich mistrzowskie wykonanie.

Niewątpliwie największą grupę haftów stanowią hafty pozyskane z konkursów na współczesną sztukę ludową Kaszub. Przy ich gromadzeniu kierowaliśmy się zasadą uzupełniania wszystkich „szkół” – odmian haftu kaszubskiego, w tym również najnowszej – haftu borowiackiego, robiącego ostatnio taką furorę.

Ograniczenie wydatków muzeum na inne cele pozwoliło powiększyć znacznie nasze zbiory haftów. W rezultacie obecnie bez uszczuplania stałej ekspozycji możemy prezentować zbiory współczesnej sztuki ludowej (i to nie tylko samych haftów) w innym muzeum na wystawie czasowej. Mamy nadzieję, że przy okazji organizowania następnych konkursów będziemy również mieli możliwości powiększania zbiorów, gdyż oferowane na konkursy prace są zazwyczaj szczególnie pięknie i dokładnie wykonane. Niestety, w ostatnich latach widzimy regres sztuki ludowej w najbliższej okolicy. Starsi twórcy bądź umierają, bądź też zaprzestają pracować. Brak następców dziwi, ponieważ na naszych terenach jest duży procent bezrobotnych, a praca hafciarek daje przecież okazję do uzyskania znacznych dochodów. Być może większość hafciarek wykonuje swe prace „do szuflady”, czekając na korzystny sezon turystyczny. Prace te jednak nie reprezentują tak wysokiego poziomu wykonawstwa, jak zgłaszane na konkursy. My ze swej strony (tzn. pracownicy muzeum), posiadając już znaczną kolekcję haftów, możemy wybierać tylko te najlepsze. Dodałbym również – najdroższe, gdyż uznane i nagradzane hafciarki dyktują na swoje wyroby coraz wyższe ceny. Po kolejnej edycji konkursu w roku 1994 z wielu prac musieliśmy zrezygnować, gdyż żądano sum kilkakrotnie przewyższających ceny, które dotychczas płaciliśmy za porównywalne wyroby.

Piotr Cielecki

Janusz Kopydłowski

Powołanie i organizacja muzeum

Początki muzealnictwa na ziemi bytowskiej sięgają okresu międzywojennego. Wiadomości o działalności istniejącego w Bytowie Heimatsmuseum są jednak bardzo skąpe. Siedzibą muzeum była najprawdopodobniej kamienica przy Lauenburgstrasse (dzisiaj ulica Sikorskiego). Zbiory muzeum musiały być dość pokaźne, jeżeli spis zabytków z byłego Heimatsmuseum sporządzony w 1946 roku zawierał 1142 pozycje eksponatów geologicznych, archeologicznych i etnograficznych. Zbiory muzealne przechowywano czasowo w siedzibie



Interesujący przykład zainteresowania kaszubszczyzną. Ludowy wystrój wnętrza pomieszczeń biurowych. Bytów, lata 30-te naszego wieku - fot. archiwum muzeum.

starostwa bytowskiego, z myślą utworzenia w przyszłości muzeum w zamku bytowskim. W sierpniu 1946 roku Urząd Wojewódzki w Szczecinie nakazał staroście przygotowanie zabytków do transportu i wysłanie ich koleją do Szczecina. Zabytki miał przejąć dział prehistoryczny ówczesnego Muzeum Miejskiego w Szczecinie. Ze względu na możliwość uszkodzenia kruchych zabytków archeologicznych zrezygnowano z transportu kolejowego, a eksponaty zapakowane w pięć skrzyń przewieziono do Szczecina transportem samochodowym dopiero 18 października 1947 roku. Dziś znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie.

Idea odtworzenia w Bytowie muzeum o charakterze regionalnym narodziła się w drugiej połowie lat 50-tych w kręgach miejscowej inteligencji i działaczy społecznych skupionych w Zrzeszeniu Kaszubskim i Towarzystwie Rozwoju Ziem Zachodnich. Powołana w 1957 roku komisja ds. odbudowy i renowacji zamku bytowskiego wysunęła koncepcję zagospodarowania tej zabytkowej budowli przez placówki kulturalno-oświatowe, w tym i muzeum regionalne. Społeczne inicjatywy wspierane przez badaczy tej części Kaszub znalazły zrozumienie ówczesnych władz powiatowych w 1962 roku, kiedy rozpoczęto na bytowszczyźnie systematyczne badania etnograficzne, w trakcie których pozyskano znaczną ilość zabytków.

W dniu 22 listopada 1962 roku z inicjatywy Stanisława Kaweckiego, kierownika Wydziału Kultury Powiatowej Rady Narodowej i dra Ryszarda Kukiera, adiunkta Katedry Etnografii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, zorganizowano konferencję poświęconą sprawie utworzenia w przyszłości palcówki muzealnej w Bytowie. W trakcie tego spotkania powołano Społeczny Komitet Organizacyjny Muzeum na czele z Janem Mazurkiem, Przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej. W skład komitetu weszli, m.in. wspomniany już Stanisław Kaweckie, Marian Sikora – kierownik Muzeum Miejskiego w Koszalinie, Hubert Kreft – prezes Powiatowego Komitetu ZSL i dr Ryszard Kukier, któremu powierzono prowadzenie badań terenowych w celu zlokalizowania i pozyskania cenniejszych zabytków kultury materialnej i duchowej z terenu ziemi bytowskiej.

Zgromadzone w trakcie penetracji terenowych eksponaty miały stać się w przyszłości zaczątkiem kolekcji etnograficznej i artystyczno-historycznej muzeum regionalnego. W drodze zakupów, darów i przekazów Komitet Organizacyjny zgromadził w latach 1962 - 1971 około 1640 muzealiów. Było to możliwe dzięki społecznemu zaangażowaniu nauczycieli i młodzieży szkół wiejskich oraz miejscowych działaczy kaszubskich takich jak, Kazimiera Styp-Rekowska z Płotowa, czy Stanisław Szreder z Kłęczna.



Wojewodzki Zjazd Społecznych Opiekunów Zabytków. Bytów 1972 r.
Uhonorowanie doktora Ryszarda Kukiera, współtwórcy i organizatora bytowskiego
muzeum - fot. Archiwum muzeum.

Wsparciem finansowym zakupów muzealiów były dotacje przeznaczone na ten cel przez Wydział Kultury P.P.R.N w Bytowie oraz środki przekazane przez Wydział Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie. W ramach programu upowszechniania wiedzy o regionie i w celu promocji akcji gromadzenia zabytków przygotowano ze zbiorów Społecznego Komitetu Organizacyjnego dużą wystawę czasową pt. „Kultura ludowa Kaszubów Bytowskich”. Zorganizowaną wystawę zaprezentowano w 1969 roku w pomieszczeniach Powiatowego Domu Kultury w Bytowie.

W zebranej kolekcji zdecydowaną większość stanowiły zabytki kultury materialnej Kaszubów. Były to m.in. narzędzia rolnicze, wyposażenie i wyroby warsztatów rzemieślniczych, sprzęty gospodarstw domowych i elementy wystroju wnętrz mieszkalnych, narzędzia i sprzęty tkackie, rybackie, oszczelarskie oraz przedmioty codziennego użytku. Na siedzibę przyszłego muzeum wybrano najstarszą budowlę zamku bytowskiego, położony przy ówczesnym murze kurtynowym Dom Zakonny.

Muzeum Zachodnio-Kaszubskie w Bytowie powołano z dniem 1 stycznia 1972 roku Uchwałą Nr 62/Z18/71 Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bytowie z dnia 8 czerwca 1971 roku. Tą samą uchwałą nadano zatwierdzony przez Ministra Kultury i Sztuki, statut muzeum, w którym określono m.in. nazwę, siedzibę, teren działania, zadania i strukturę powołanej placówki.

Na kierownika muzeum powołano magistra Piotra Cieleckiego, który objął stanowisko z dniem 1 stycznia 1972 roku. Piotr Cielecki przed



Bytowski rzeźbiarz Czesław Marczak montuje wykonaną przez siebie tablicę bytowskiego muzeum - fot. archiwum muzeum

przejściem do Bytowa pracował od 1 lipca 1970 roku w Muzeum Narodowym w Poznaniu na stanowisku asystenta muzealnego.

Powołanie muzeum było ukoronowaniem wieloletnich starań, zabiegów miejscowych społeczników i bytowskich władz powiatowych. Idea ta znalazła pełne zrozumienie zarówno członków Prezydium Powiatowej Rady Narodowej jak i kierownictwa Wydziału Kultury. Szczególną rolę w powstaniu muzeum odegrał doktor Ryszard Kukier oraz Stanisław Kawecki, kierownik Wydziału Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bytowie do 1968 roku i jego następca Jan Tyborczyk. Na przyspieszenie prac związanych z powołaniem muzeum bytowskiego duży wpływ miało osobiste zaangażowanie kierownika Wydziału Kultury P.P.R.N w Bytowie, Jana Tyborczyka. Z jego też inicjatywy podjęte zostały na początku lat 70-tych prace związane z utworzeniem we wsi Somino zagrody skansenowskiej. Zgodnie z pierwotną koncepcją na zagrodę

skansenowską miały składać się cztery wytypowane obiekty: chałupa mieszkalna, chata owczarza, chlew i stodoła. Planowana zagroda miała w przyszłości stać się oddziałem Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie.

W 1973 roku szczeciński oddział P.P.P.K.Z. przekazał inwestorowi Wydziałowi Kultury P.P.R.N w Bytowie, wyremontowany XIX w. chlew jako pierwszy element zagrody. Prace remontowe przy pochodzącej z przełomu XVIII/XIX w. chacie owczarza zakończono w 1975 roku. Niestety, był to ostatni obiekt w planowanej zagrodzie skansenowskiej. Po likwidacji powiatów nie udało się nigdy zrealizować pierwotnej koncepcji utworzenia we wsi Sominy kompletnej zagrody skansenowskiej. Na przeszkodzie realizacji zamierzenia stanęła m.in. słabość finansowa i kadrowa muzeum oraz brak dobrej woli decydentów.

Powołanemu muzeum przyznano, do czasu ukończenia remontu skrzydła północnego zamku, tymczasową siedzibę w pomieszczeniach ostatniej kondygnacji Baszty Prochowej. Pomieszczenia baszty zostały wcześniej prowizorycznie zaadaptowane na biura kierownictwa budowy zamku oraz biura muzeum. W tym czasie trwały prowadzone od kilku lat przez szczeciński oddział P.P.P.K.Z. prace adaptacyjno-remontowe wschodniego skrzydła zamku. Muzeum do października 1972 roku funkcjonowało przy jednoosobowej obsadzie, dopiero w ostatnim kwartale



Północne skrzydło bytowskiego zamku, siedziba Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego - fot. archiwum muzeum.

roku zatrudniono Ewę Łukowicz w charakterze pracownika administracyjnego.

Z chwilą powołania muzeum przejęło dwa magazyny zbiorów zlokalizowane w Szkole Podstawowej w Kłęczynie i wieży parafialnej w Bytowie. Pierwszoplanowym zadaniem placówki było przejęcie i zinwentaryzowanie liczącej blisko 1640 obiektów kolekcji etnograficznej zgromadzonej przez Społeczny Komitet Organizacyjny. Identyfikacja i inwentaryzacja zbiorów trwały przez okres kilku lat. Od początku powołania placówki kierownik Piotr Cielecki zaczął gromadzić zbiory działu etnograficznego i artystyczno-historycznego. Jeszcze w 1972 roku zostały wykonane przez kierownika muzeum zestawy kolorowych przezroczycy do wykładów na temat:

1. Historii zamku bytowskiego
2. Budownictwa ludowego w powiecie bytowskim
3. Zbiorów Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego

Organizowane od początku działalności prelekcje i oprowadzanie zorganizowanych grup turystycznych po dostępnych częściach zamku służyły głównie promocji zabytku jako przyszłej siedziby muzeum.

W 1973 roku muzeum podjęło działalność wystawienniczą w gościnnych pomieszczeniach Powiatowego Domu Kultury, gdzie zorganizowano trzy wystawy czasowe. W ramach obchodów Tygodnia Kultury Polskiej w NRD muzeum bytowskie zorganizowało w Templinie wystawę z własnych zbiorów poświęconą kaszubskiej sztuce ludowej.

Sytuacja lokalowa placówki zmieniła się w 1974 roku, kiedy to oddano do użytku skrzydło wschodnie zamku bytowskiego. Całe skrzydło, na które składały się trzy budynki: Dom Wdów, Wieża Bramna, Dom Sądowy przeznaczono na siedzibę Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej. Na potrzeby muzeum udało się wygospodarować pomieszczenia poddasza Domu Wdów, przeznaczone docelowo na magazyny biblioteczne, o łącznej powierzchni ok. 170 m². Z trzech otrzymanych sal, dwie przeznaczono na cele administracyjno-biurowe, a jedną o pow. 113 m² na salę wystawową. Posiadanie własnej sali wystawowej umożliwiło muzeum wyjście z własną ofertą wystawienniczą na zewnątrz, co przyczyniło się do zwiększenia zainteresowania zbiorami muzealnymi, dziejami zamku i historią ziemi bytowskiej. W ramach promocji zarówno wstęp do muzeum jak i obsługa ruchu turystycznego były aż do 1992 roku bezpłatne. Według szacunkowych danych w 1974 roku wystawy prezentowane w muzeum obejrzało ponad 14000 zwiedzających.

Na koniec 1974 roku w księgach muzealnych zarejestrowanych było 1899 zabytków z tego 1873 w dziale etnograficznym i 26 w dziale



Magazyn zbiorów muzealnych, stan sprzed remontu dachu Domu Zakonnego - fot. archiwum muzeum.

artystyczno-historycznym. Księgozbiór biblioteki muzealnej liczył 281 woluminów.

W 1974 roku zabezpieczono wszystkie muzealia drewniane preparatami owado- i grzybobójczymi i udało się dzięki pomocy finansowej Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Koszalinie zlecić P.P.P.K.Z. w Poznaniu konserwację XVIII wiecznej szafy gdańskiej.

Od sierpnia 1974 roku zatrudniono w muzeum Krystynę Duchcik na etacie pracownika obsługi. Nie udało się jednak zatrudnić poszukiwanego od dawna etnografa. W 1975 roku nastąpiły zmiany w podziale administracyjnym kraju połączone z likwidacją powiatów i utworzeniem nowych województw. Teren byłego powiatu włączony został do nowo utworzonego województwa śląskiego. Muzeum bytowskie wraz z innymi placówkami z terenu nowego województwa przeszło pod bezpośredni nadzór wojewody śląskiego. Prowadzone z różnym natężeniem prace

adaptacyjno-remontowe na zamku koncentrowały się w latach 1975-1976 głównie na skrzydle południowym, przeznaczonym na potrzeby hotelu i restauracji.

W 1975 roku przekazano do użytku muzeum prowizoryczny magazyn zbiorów zlokalizowany na poddaszu Domu Zakonnego. Otrzymane pomieszczenia magazynowe o łącznej powierzchni 367 m² pozwoliły na przeniesienie zbiorów przechowywanych dotychczas w oddalonym o kilkanaście kilometrów Kłęcznie. W 1976 roku muzeum otrzymało cenny dar w postaci znacznej liczby dokumentów. Należały one do rodziny Styp-Rekowskich z Płotowa, słynącej z aktywnej działalności w Związku Polaków w Niemczech, organizacji działającej na tych terenach w okresie międzywojennym. Wśród 85 otrzymanych dokumentów były m.in. listy obozowe z okresu okupacji hitlerowskiej, fotografie, kartki świąteczne, druki ulotne, książki i inne pamiątki rodzinne. W tym roku zapadła też decyzja o zakupie archiwum negatywów miejscowego fotografa Jana Pieńkowskiego. Zakupy negatywów dokumentujących całokształt życia społecznego, gospodarczego i politycznego na terenie powiatu



Wernisaż wystawy portretów Karoliny Szyman-Piórkowskiej. Dyrektor muzeum Piotr Cielecki w towarzystwie żony Marii i bytowskiej plastyczki Krystyny Stunży - fot. archiwum muzeum.

bytowskiego rozłożone zostały na kilka lat. Ogółem udało się zakupić kolekcję negatywów liczącą ok. 30000 klitek zdjęciowych.

W 1976 roku zatrudniony został historyk Janusz Kopydłowski, tym samym personel muzeum wzrósł do czterech osób. Zorganizowane w tym roku wystawy muzealne obejrzało ponad 21000 zwiedzających. Wśród zwiedzających przeważała młodzież w wieku szkolnym przebywająca w okresie wakacyjnym na terenie ziemi bytowskiej na licznych koloniach i obozach harcerskich.

W 1977 roku muzeum podjęło współpracę ze słupskim Biurem Wystaw Artystycznych. Dzięki temu poszerzeniu uległa oferta wystawiennicza muzeum i możliwa stała się prezentacja w Bytowie dorobku wybitnych artystów plastyków. W ramach popularyzacji wiedzy o mieście i regionie pracownicy muzeum prowadzili przy współpracy ze Słupskim Przedsiębiorstwem Turystycznym „Przymorze” odczyty adresowane głównie do młodzieży szkolnej przebywającej na obozach harcerskich i koloniach na terenie miasta i regionu. Prelekcje i odczyty na temat historii ziemi bytowskiej, dziejów zamku, zbiorów muzealnych były kontynuowane z powodzeniem w latach następnych. Szacunkowa frekwencja w muzeum wynosiła ponad 20000 osób.

Rok 1978 nie przyniósł żadnych zmian organizacyjnych i lokalowych w muzeum. Przedłużający się remont południowego i północnego skrzydła zamku uniemożliwił utworzenie tak potrzebnej pracowni



Prelekcja muzealna dla dzieci przedszkolnych w dawnej siedzibie muzeum w Domu Wdów - fot. archiwum muzeum.

konserwatorskiej. Muzeum nadal gromadziło zabytki i literaturę fachową do biblioteki muzealnej, kupowało negatywy, organizowało wystawy czasowe i obsługiwało ruch turystyczny. W 1978 roku zapadła decyzja utworzenia Muzeum Szkoły Polskiej w Płotowie – nowego oddziału Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie. Na siedzibę Muzeum Szkoły Polskiej wybrano wyremontowany po pożarze budynek Szkoły Podstawowej w Płotowie. Otwarcie muzeum w dniu 3 października 1979 roku poprzedziła sesja naukowa pt. „50 lat szkolnictwa polskiego na Ziemi Bytowskiej”. Podczas sesji zorganizowanej na zamku bytowskim wygłoszono siedem referatów autorstwa historyków pomorskich zajmujących się dziejami najnowszymi. Po zakończeniu konferencji i części artystycznej w wykonaniu bytowskich zespołów folklorystycznych, nową placówkę otwarto uroczysto w Płotowie z udziałem władz wojewódzkich i miejskich. Scenariusz ekspozycji płotowskiej przygotowali: Piotr Cielecki – dyrektor muzeum w Bytowie i Zygmunt Gręźlikowski – kustosz Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Projekt ekspozycji i aranżację wystawy powierzono artystce - plastycze Karolinie Szyman Piórkowskiej, a wykonanie zdjęć Janowi Pieńkowskiemu.

Wielki wkład w organizację muzeum płotowskiego wniosła Władysława Knosała ze Styp-Rekowskich z Płotowa, która po śmierci swojej siostry Kazimieri, przejęła rodzinne zbiory tej wielce dla polskości



Muzeum Szkoły Polskiej w Płotowie - fot. archiwum muzeum



Kaszub zasłużonej rodziny. Pani Władysława Knosała służyła nam cenną radą i fachową pomocą, a na potrzeby Muzeum Szkoły Polskiej w Płotowie przekazała rodzinne pamiątki i dokumenty z okresu działalności Związku Polaków w Niemczech.

W latach 1980-1981 sytuacja lokalowa i kadrowa muzeum nie uległa żadnej zmianie. Muzeum nadal pozostawało w stadium organizacyjnym, a przedłużający się remont skrzydła muzealnego uniemożliwiał przygotowania do organizacji specjalistycznych pracowni konserwatorskich. Nadzieją na szybszy postęp prac w skrzydle północnym było zakończenie w 1980 roku remontu skrzydła południowego zamku z przeznaczeniem na hotel i restaurację SPT „Przymorze”.

W 1982 roku decyzją wojewody słupskiego odwołano dotychczasowego dyrektora muzeum Piotra Cieleckiego. Pełniący obowiązki dyrektora Janusz Kopydłowski zatrudnił ponownie w muzeum odwołanego Piotra Cieleckiego. Rok 1982 ze względu na zmiany personalne i ogólne trudności gospodarcze należał bez wątpienia do najtrudniejszych w dotychczasowej działalności muzeum.

W połowie 1983 roku wykonawca remontu zamku P.P.P.K.Z. Gdańsk przekazał na potrzeby muzeum zaadaptowane pomieszczenia Baszty Prochowej. W wyremontowanych pomieszczeniach o łącznej powierzchni około 480 m² zlokalizowane zostały biura, pokoje gościnne, zaplecze socjalne, pracownie specjalistyczne oraz biblioteka. Przejęcie przez muzeum Baszty Prochowej dawało możliwości utworzenia pracowni stolarsko-konserwatorskiej, bez której przygotowanie zbiorów do przyszłej stałej ekspozycji etnograficznej nie byłoby możliwe. Kierownictwo pracowni objął przyuczony renowator Czesław Żywicki. Organizacja i wyposażenie pracowni konserwatorskiej oraz stały wzrost zatrudnienia stały się najważniejszymi zadaniami muzeum. Systematycznie w miarę możliwości finansowych powiększane były muzealne kolekcje i specjalistyczny księgozbiór. Na dzień 31 grudnia 1983 roku w księgach muzealnych zarejestrowane były 2673 zabytki. W okresie luty-maj 1983 roku przeprowadzono na podstawie decyzji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Słupsku pełną inwentaryzację zbiorów. W trakcie spisu z natury wydzielona została grupa eksponatów, których stan zachowania budził najpoważniejsze zastrzeżenia. Część muzealiów po ocenie komisji konserwatorskiej została spisana ze stanu muzeum.

Kolejne lata nie przyniosły żadnych zmian w warunkach lokalowych muzeum. Przedłużający się remont Domu Zakonnego uniemożliwiał podjęcie szerszej działalności wystawienniczej. Organizowane wystawy

czasowe były prezentowane w 2 salkach poddasza Domu Wdów o łącznej powierzchni ok. 150 m².

Powoli, systematycznie rosło zatrudnienie w placówce. W 1985 roku udało się zatrudnić poszukiwanego od dawna etnografa. Od 5 listopada 1984 roku pracę w muzeum podjął Andrzej Chwaliński, absolwent etnografii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. W 1986 roku zatrudniono na stałe pracujących dotychczas czasowo rzemieślników-stolarzy, a jesienią tego roku zatrudniono na 1/2 etatu księgową muzeum. W dniu 31 grudnia 1986 roku w muzeum zatrudnionych było 10 pracowników etatowych w tym 3 pracowników merytorycznych, 3 renowatorów, 3 pracowników administracji i obsługi oraz księgowa. W trosce o dalszy rozwój placówki i zatrudnienie niezbędnych fachowców Wojewódzki Konserwator Zabytków w Słupsku wystąpił z 1987 roku z inicjatywą przejęcia przez muzeum zabytkowego budynku dawnej poczty konnej przy ulicy Wojska Polskiego w Bytowie. Z części mieszkalnej remontowanego budynku zamierzano wygospodarować parę mieszkań dla przyszłych pracowników muzeum, których należało ściągnąć do miasta z ośrodków uniwersyteckich. Po paru latach remontu wobec braku możliwości zatrudnienia większej liczby fachowców muzeum otrzymało do dyspozycji jedynie 3 mieszkania. W latach 1988-1989 kontynuowane były z przerwami prace adaptacyjno-remontowe północnego skrzydła zamku. Prowadzone prace nie miały żadnego wpływu na poprawę warunków lokalowych muzeum. Działalność muzealnej pracowni stolarsko-konserwatorskiej podporządkowana była przygotowaniu zbiorów do stałej ekspozycji etnograficznej na parterze Domu Zakonnego. Muzeum organizowało różnotematyczne wystawy czasowe, gromadziło muzealia i zbiory biblioteczne oraz prowadziło obsługę ruchu turystycznego. Na dzień 31 grudnia 1989 roku w Księdze Wpływu Muzealiów zarejestrowanych było 3001 zabytków, a w inwentarzu bibliotecznym 1527 tomów druków zwartych i czasopism. W końcu 1989 roku w muzeum i oddziałach (Sominy, Płotowo) zatrudnionych było 12 osób, w tym 7 pracowników działalności podstawowej (3 merytorycznych, 3 renowatorów, 1 przewodnik muzealny i 5 administracji i obsługi).

Pod koniec 1991 roku zakończony został remont Baszty Młyńskiej i Domu Zakonnego. Wspomniane budowle wraz z użytkowaną przez muzeum Basztą Prochową weszły w skład muzealnego zespołu zamkowego. W wyremontowanych pomieszczeniach zamkowych do dyspozycji muzeum oddano 15 sal wystawowych o łącznej powierzchni ok. 900 m². Po przejęciu wspomnianych pomieszczeń przystąpiono do przygotowania stałej ekspozycji etnograficznej, stałej wystawy zbiorów artystyczno-historycznych oraz aranżacji wystaw czasowych. W przygotowaniach do otwarcia muzeum korzystaliśmy z pomocy



Kaszëbska chëcz - lipiec 1988 - marzec 1989 -
fragment wystawy etnograficznej w dawnej siedzibie
muzeum - fot. archiwum muzeum.

zaprzyjãżnionego Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Inauguracja działalności muzeum w nowej siedzibie miała miejsce 10 kwietnia 1992 roku. Po ponad 20 latach od chwili powołania Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego placówka uzyskała możliwość pełnej realizacji zadań statutowych. W ślad za przeprowadzką do nowych pomieszczeń nie poszło niestety wzmocnienie kadrowe instytucji. Brakowało szczególnie pracowników obsługi do opieki i dozoru ekspozycji muzealnych. Od chwili przeprowadzki muzeum do nowej siedziby wprowadzono płatne bilety wstępu. W latach 1990-1994 muzeum zakupiło 717 muzealiów w tym znaczną ilość wytworów artystów ludowych z terenu Kaszub w celu powiększenia kolekcji współczesnej sztuki ludowej.

Na dzień 31 grudnia 1994 roku w Księdze Wpływu Muzealiów zarejestrowanych było 3795 zabytków, a w inwentarzu bibliotecznym 1094 woluminy. W ramach przygotowań do 650-tej rocznicy otrzymania przez Bytów praw miejskich zostały zamówione portrety książąt pomorskich – Gryfitów, w których zarządzie blisko dwa wieki pozostawała ziemia bytowska.



Inauguracja działalności muzeum w nowej siedzibie - kwiecień 1992 r. z udziałem cenionych bytowskich hafciarek: Marii Kucharskiej (siedzi) i genowefy Palubickiej - fot. archiwum muzeum.

W latach 1993-1994 muzealne zbiory artystyczne wzbogaciły się o 16 portretów władców pomorskich, które trafiły na stałą ekspozycję artystyczno - historyczną. Wydarzeniem, które mogło mieć istotny wpływ na losy muzeum i zamku bytowskiego był pożar, do którego doszło 16 lutego 1994 roku. Ogień zaproszony na skutek nieszczęsnej instalacji kominowej strawił więźbę dachową i pokrycie Baszty Prochowej. Dzięki sprawnej akcji gaśniczej nie doszło do rozprzestrzenienia się pożaru na przyległe budynki Domu Zakonnego i Domu Wdów. Dzięki ofiarności pracowników muzeum i szybko podjętej ewakuacji udało się uratować od zniszczenia księgozbiór muzealny, zabytki etnograficzne i dokumentację naukową. Rozpoczęte bezpośrednio po pożarze prace remontowo budowlane zostały zakończone w początku kwietnia 1994 roku. Całkowita likwidacja skutków pożaru oraz szybka odbudowa zniszczeń była możliwa dzięki pomocy władz samorządowych Bytowa i osobistemu zaangażowaniu wojewody słupskiego. W 1995 roku muzeum wyposażone zostało w instalację systemu sygnalizacji pożaru wraz z centralą, która jest dozorowana przez 24 godziny na dobę. Jesienią 1995 roku zlikwidowany został magazyn muzealiów w wieży po kościele św. Katarzyny, a zbiory przeniesiono do magazynu głównego na poddasze Domu Zakonnego. We wrześniu 1996 roku Maciej Kwaśkiewicz zatrudniony został na stanowisko asystenta w dziale etnograficznym. Zatrudnienie drugiego etnografa umożliwiło faktyczne wyodrębnienie dwóch podstawowych działów w



Zniszczona pożarem połać dachowa Baszty Prochowej zamku - luty 1994 r. - fot. archiwum muzeum.

muzeum. Stanowisko kierownika działu etnograficznego objął, pracujący w muzeum od kwietnia 1991 roku, etnograf Tomasz Siemiński, dział artystyczno-historyczny – historyk Piotr Cielecki. Jesienią 1996 roku powołano pierwszą Radę Muzealną muzeum bytowskiego, której przewodnictwo powierzono prof. dr hab. Józefowi Borzyszkowskiemu z Gdańska.

W latach 1995-1996, Muzeum Zachodnio-Kaszubskie w Bytowie zakupiło ogółem 497 muzealiów. Szczególnemu wzbogaceniu uległa kolekcja współczesnej sztuki ludowej, gromadzona drogą zakupów od twórców kaszubskich biorących udział w międzywojewódzkich konkursach twórczości ludowej. Na dzień 31 grudnia 1996 roku w księgach muzealnych zarejestrowane były 4304 muzealia. W latach 1995-1996 muzeum zorganizowało w siedzibie własnej 23 różnotematyczne wystawy czasowe, które ogółem obejrzało ponad 32500 zwiedzających. W 1995 roku przystąpiono do realizacji stałej ekspozycji broni i uzbrojenia. Na stałe uzupełnianej ekspozycji w Baszcie Młyńskiej znalazły się kopie broni i uzbrojenia z okresu XIV - XVI wieku.



Dawna broń i uzbrojenie - fragment stałej ekspozycji militariów w Baszcie Młyńskiej - fot. archiwum muzeum.

Na dzień 31 grudnia 1996 roku w muzeum zatrudnionych było 13 osób w tym 4 pracowników merytorycznych. W styczniu 1997 roku Muzeum Zachodnio-Kaszubskie święciło jubileusz 25 lecia działalności.



Jubileusz 25-lecia Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie, styczeń 1997 r. Życzenia i gratulacje od władz samorządowych - fot. archiwum muzeum.



Wystawa malarstwa Tadeusza Drozdowskiego, styczeń - kwiecień 1997 r. Fragment ekspozycji przygotowanej z okazji jubileuszu 25-lecia muzeum - fot. archiwum muzeum.

Zorganizowanym przez muzeum uroczystościom jubileuszowym towarzyszyły: otwarcie wystawy malarstwa Tadeusza Drozdowskiego i koncert kameralny.

W marcu 1997 roku muzeum podpisało z władzami samorządowymi umowę o warunkach użytkowania dotychczasowej siedziby do roku 2000. W tym czasie muzeum było instytucją o charakterze wojewódzkim, a zamek od kilku lat stanowi własność miasta. W imieniu władz samorządowych nad użytkowaniem całości obiektu czuwa Zarząd Kompleksu zamkowego. Jesienią 1997 roku zostało utworzone w muzeum stanowisko pracy dla osoby niepełnosprawnej po podpisaniu stosownej umowy z Wojewódzkim Ośrodkiem ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Słupsku. Muzeum zatrudniło kierowcę i zakupiło samochód służbowy Lublin II. Część środków na zakup pojazdu i zatrudnienie kierowcy wyasygnował Wojewódzki Urząd Pracy w Słupsku.

W 1999 roku zgodnie z umową o warunkach użyczenia muzeum skrzydła północnego zamku przeprowadzono całkowity remont połaci dachowej Domu Zakonnego. W kosztach remontu partycypowały Muzeum Zachodnio-Kaszubskie i Zarząd Kompleksu Zamkowego.

W 1998 roku muzeum zorganizowało w siedzibie własnej 14 różnotematycznych wystaw czasowych i wspólnie z Muzeum Okręgowym w Sieradzu przygotowało wystawę pt. „Diabły i anioły w pracach twórców ludowych Muchy i Chełmowskiego”, która w okresie 5 listopad – 6



Wernisaż wystawy fotograficznej pt. „650-lecie Bytowa w obiektywie Heinza Nehringa”. Autor w towarzystwie tłumaczki Katarzyny Dziekanowskiej - fot. archiwum muzeum.

grudzień 1998 roku była prezentowana w Słoweńskim Muzeum Etnograficznym w Ljublanie. Zorganizowane w 1998 roku wystawy czasowe obejrzało w siedzibie muzeum ponad 24300 gości. Na koniec 1998 roku zarejestrowanych było w księgach muzealnych 4449 zabytków, a księgozbiór naukowy biblioteki muzealnej liczył 2593 pozycje



Wernisaż wystawy malarstwa Soni Zengel - marzec 1998 r. Autorka w towarzystwie swojego mistrza i nauczyciela profesora Kazimierza Śramkiewicza - fot. archiwum muzeum.

inwentarzowe. Większość zbiorów była opracowana na kartach katalogu naukowego i zaopatrzona w dokumentację fotograficzną. Od 1 stycznia 1999 roku Muzeum Zachodnio-Kaszubskie przeszło pod zarząd Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego z siedzibą w Gdańsku. W 1999 roku muzeum zorganizowało w siedzibie własnej 13 wystaw czasowych i przygotowało wystawę kaszubskiej sztuki ludowej, która w okresie 18.10. - 28.11. 1999 była prezentowana w Jurbarkas na Litwie. W 1999 roku zakończono realizację stałej wystawy historyczno-konserwatorskiej poświęconej dziejom zamku bytowskiego i historii jego odbudowy. Przygotowane i zorganizowane w muzeum wystawy obejrzało około 26000 osób.

Aktualnie Muzeum Zachodnio-Kaszubskie współpracuje z kilkunastoma krajowymi muzeami, w tym szczególnie z muzeami pomorskimi: Gdańska, Gdyni, Słupska, Torunia, Lęborka i Człuchowa oraz Kaszubskim Parkiem Etnograficznym we Wdzydzach Kiszewskich. Współpraca owocuje zarówno wymianą doświadczeń, jak i wzajemnym wspieraniem się przy organizacji różnotematycznych wystaw czasowych. Od szeregu lat muzeum posiada kontakty z katedrami etnografii i antropologii kulturowej Uniwersytetów w Łodzi i Poznaniu. Pracownicy muzeum realizują swoje własne autorskie programy badawcze, gromadzą i



Tkaniny artystyczne Barbary Hulanickiej, wystawa czasowa lipiec - sierpień 1998 r. Fragment ekspozycji - fot. archiwum muzeum.

opracowują zbiory, organizują wystawy, biorą aktywny udział w sympozjach i konferencjach naukowych, przygotowują do druku wydawnictwa muzealne, konserwują zabytki oraz pełnią rolę przewodników po ekspozycjach i zamku bytowskim. W muzeum, oprócz bieżącej obsługi ruchu turystycznego, realizowane są lekcje muzealne prowadzone przez Barbarę Hapke, doświadczonego pracownika Działu Artystyczno-Historycznego. Od kilku lat muzeum jest współorganizatorem odbywających się co miesiąc zamkowych koncertów kameralnych, gospodarzem międzynarodowych spotkań artystów „Zamek Wyobraźni” oraz inicjatorem i współorganizatorem wielu konkursów, przeglądów artystycznych oraz spotkań autorskich i konferencji naukowych. W realizacji własnych zadań muzeum współpracuje z władzami samorządowymi, oświatowymi, instytucjami zajmującymi się upowszechnianiem kultury, organizacjami regionalnymi, związkami twórczymi oraz fundacjami i stowarzyszeniami o charakterze kulturalno-oświatowym.

Dział Artystyczno-Historyczny

W zbiorach Społecznego Komitetu Organizacyjnego znalazły się jedynie nieliczne zabytki, które stały się zaczątkiem kolekcji artystyczno-historycznej muzeum.

Wśród zebranych dokumentów były m.in. kronika szkoły z Budowa z lat 1912-1936, kronika szkolna z Radusza z lat 1900-1943 oraz listy wyborcze do niemieckich ciał ustawodawczych różnych szczebli z 1928 roku. Zbiory Działu Artystyczno-Historycznego były początkowo gromadzone głównie drogą darów i przekazów. W październiku 1972 roku Dyrekcja Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Bytowie przekazała do muzeum szafę gdańską z drugiej połowy XVIII wieku, pochodzącą z wyposażenia pałacu w Gostkowie. W 1974 roku na zlecenie Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie Pracownia Konserwacji Mebli Zabytkowych w Poznaniu przeprowadziła generalną konserwację wspomnianej szafy połączoną z uzupełnieniem brakujących elementów konstrukcyjnych i detali ozdobnych. Dwudrzwiowa szafa, wykonana w 1773 roku w pracowni gdańszczanina



Stała ekspozycja artystyczno-historyczna, fragment wystawy - fot. archiwum muzeum.

Johanna Christiana Augerera, do dziś jest jednym z najcenniejszych zabytków kultury materialnej w muzeum. Wśród mebli zgromadzonych w dziale na uwagę zasługują również: szafa dwudrzwiowa z 1731 roku oraz bogato intarsjowana szafa jednodrzwiowa z XVIII wieku. W zbiorach muzeum znajdują się ponadto dwa komplety mebli z przełomu XIX/XX wieku, kredens renesansowy z mosiężnymi medalionami z końca XIX wieku oraz sekretarzyk, skrzynie i ławy z okresu XVIII-XIX wieku. Z innych zabytków zgromadzonych w dziale na szczególną uwagę zasługują jedyne zachowane elementy dawnego wystroju wnętrza kościołka św. Jerzego. Do najcenniejszych w zbiorach muzeum elementów wyposażenia kościołka należy chrzcielnica, datowana przez Gerarda Bronischa na 1720 rok. Prowadzone w latach 1988-1990 prace konserwatorskie pozwalają z dużym prawdopodobieństwem przesunąć datę powstania chrzcielnicy na drugą połowę XVII wieku.

Innym cennym zachowanym zabytkiem jest ława kolatorska z przełomu XVII/XVIII wieku z portretami trzech ewangelistów (Łukasza, Mateusza i Marka). Z dawnego wystroju wnętrza kościołka św. Jerzego zachowały się również dwa epitafia drewniane, jedno z 1685 roku, drugie z 1730 roku. Wszystkie wymienione zabytki zostały poddane zabiegom konserwatorskim w gdańskim oddziale Pracowni Konserwacji Zabytków. Obecnie są prezentowane na stałej ekspozycji artystyczno-historycznej. Z dawnego bogatego wystroju wnętrza kościołka w zbiorach muzeum znajdują się również fragmenty snycerskich detali ozdobnych. W zbiorach Działu Artystyczno-Historycznego znajduje się również kilkanaście rzeźb zakupionych od prywatnych właścicieli i w salonach DESY. Do najcenniejszych w kolekcji należy rzeźba grupowa przedstawiająca postać św. Anny z dzieciątkiem Jezus oraz Marią i Józefem. Rzeźba ta datowana na pierwszą połowę XVII wieku posiada na odwrocie daty kolejnych renowacji przeprowadzonych w latach 1670, 1725, 1809, 1899, 1934. Ze względu na zły stan zachowania poddana została zabiegom konserwatorskim w latach 1988-1990 w gdańskim oddziale PKZ. Na XVII wiek datowana jest także rzeźba św. Wojciecha. W zbiorach działu znajdują się również barokowe rzeźby apostołów i kilka rzeźb datowanych na XIX wiek, pochodzących najprawdopodobniej z wiejskich kościołków. Wśród kilku starodruków stanowiących własność muzeum do najcenniejszych należy książka pt. „Ordynacja kościelna w państwie pomorskim” z 1563 roku. Druga część tomu zawiera zbiór rytualnych modlitw wraz z opisem ceremonii kościelnych i pieśni z 1569 roku. Dwie części składowe oprawione są w skórę z tłoczonym herbem księstwa pomorskiego (supereklibris biblioteki książęcej) oraz herbem wiązanym

(żeńskim) brandenbursko-pomorskim. Nie wykluczone, iż starodruk mógł należeć do żony księcia Barnima XII, Anny Marii – córki Jana Jerzego elektora brandenburskiego i Sabiny brandenburskiej, pani na Ansbach. Innym cennym zabytkiem jest „Biblia” z 1690 roku w tłumaczeniu i przekładzie Marcina Lutra. Zbiór ksiąg Starego i Nowego Testamentu jest zaopatrzone w okładki drewniane obłożone tłoczoną skórą. Inne starodruki ze zbiorów muzealnych poświęcone są również tematyce religijnej i pochodzą z późniejszego okresu.

Najliczniejszą zwartą kolekcję w zbiorach działu stanowią pamiątki i dokumenty związane z działalnością Związku Polaków w Niemczech i represjami, które z tego tytułu dotknęły rodzinę Styp-Rekowskich z Płotowa. Wśród dokumentów i pamiątek są m.in. zdjęcia rodzinne, kartki świąteczne, odznaki, sztandar koła płotowskiego ZPwN, opaski organizacyjne, dokumenty związkowe, listy i kartki pocztowe członków rodziny Styp-Rekowskich, pisane z obozów w Sachsenhausen, Dachau, Neuengamme i Ravensbrück. Wszystkie wspomniane dokumenty i pamiątki w liczbie 85 sztuk zostały подарowane do zbiorów muzeum przez rodzinę Styp-Rekowskich z Płotowa. Znaczna ich część jest prezentowana od 1979 roku na ekspozycji stałej w Muzeum Szkoły Polskiej w Płotowie. W zbiorach działu znajdują się również nieliczne dokumenty i akta miejskie z XIX-XX wieku oraz kilkadziesiąt dawnych kart pocztowych z widokami Bytowa i najbliższych okolic z pierwszej połowy XX w.

Na zbiory kartograficzne działu składa się 5 map i atlas szkolny z 1869 roku. Najstarszą w zbiorach jest mapa Pomorza z połowy XVIII wieku, wydana w Paryżu przez Roberta de Vaugonday. Z połowy XIX wieku pochodzi niewielka mapa rejencji koszalińskiej. Ciekawostką w zbiorach jest niemiecka mapa powiatu bytowskiego z okresu międzywojennego. Na mapę naniesiono przetłumaczone na język rosyjski nazwy poszczególnych miejscowości oraz na przyklejonych karteczkach polskie ich odpowiedniki. Mapa ta była prawdopodobnie użytkowana w okresie powojennym przez radzieckie władze wojskowe i polską administrację powiatu.

Dział Artystyczno-Historyczny posiada również skromną kolekcję wyrobów konwisarskich. W zbiorach znajdują się m.in. cynowe naczynia z drugiej połowy XIX wieku oraz początków XX wieku, a wśród nich dzbanuszki, talerze, półmiski i kubki. Do najcenniejszych wyrobów konwisarskich należą bez wątpienia dwa cynowe świeczniki z 1613 roku pochodzące z warsztatu Izajasza Schachta oraz świecznik mosiężny datowany na 1591 rok, będący prawdopodobnie niegdyś na wyposażeniu kościółka św. Jerzego w Bytowie.

Wśród 32 numizmatów w zbiorach działu są m.in. medale okolicznościowe, medale z serii królewskiej wydane przez Komisję

Numizmatyczną Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego oraz odznaki honorowe i tłoki pieczętny. Wśród zgromadzonych zabytków na szczególną uwagę zasługują mosiężny tłok pieczętny z herbem Bytowa i napisem łacińskim „SCIVITATIS BVTOVIE”. Tłok z datą renowacji 1853 r. stanowi niewątpliwie replikę znanej tylko z odcisku pieczęci miasta Bytowa z XIV wieku.

W zbiorach muzeum znajduje się też 5 notgeldów, papierowych pieniędzy zastępczych, emitowanych przez bytowski bank miejski w początkach XX wieku.

Zbiory militariów liczą 57 pozycji inwentarzowych. Kolekcja broni i uzbrojenia obejmuje autentyczne egzemplarze białej broni oraz kopie zakupione do celów ekspozycyjnych. Wśród oryginalnych militariów znajdują się m.in. polskie i pruskie szpady, pałasze, szable, bagnety i helmy z okresu XIX-XX wieku. Drugą część kolekcji tworzą współczesne kopie militariów z okresu od średniowiecza po XVIII wiek. Wśród tego typu militariów są: helmy rycerskie, tarcze, misiuiki, szyszaki, napierśniki, miecze dwuręczne, miecze jednoręczne, pałasze, topory, sztylety, korbacze, nadziaki i halabardy. Ozdobą kolekcji kopii jest kompletna zbroja rycerska z okresu późnego średniowiecza. Kopie broni i uzbrojenia są prezentowane na stałej ekspozycji muzealnej w Baszcie Prochowej zamku.

W 1993 roku zbiory działu wzbogaciły się o 54 zabytki archeologiczne pozyskane w trakcie badań archeologiczno-architektonicznych prowadzonych na zamku przez dr. Antoniego Pawłowskiego. W trakcie prac wykopaliskowych w obrębie dziedzińca zamkowego znalezione zostały m.in. fragmenty naczyń ceramicznych i kafli piecowych oraz fragmenty wyrobów ze szkła. Zachowały się również gwoździe żelazne, elementy uzbrojenia, uprzęży końskich oraz fragmenty kluczy żelaznych i rygli drzwiowych. Niewielkie fragmenty zachowanych zabytków archeologicznych uniemożliwiają chociażby częściową rekonstrukcję naczyń, kafli i wyrobów szklanych z epoki. Trudności w datowaniu poszczególnych elementów i obecny stan zabytków uniemożliwiają przygotowanie stałej ekspozycji archeologicznej poświęconej dawnym mieszkańcom zamku bytowskiego.

Dział Artystyczno-Historyczny posiada w swoich zbiorach 40 grafik, pastel i obrazów olejnych wspólnie tworzących artystów oraz 16 portretów książąt zachodniopomorskich wykonanych przez współpracującą z muzeum artystkę-plastyczkę Karolinę Szyman-Piórkowską. Kolekcja portretów książąt pomorskich - Gryfitów jest eksponowana na stałej wystawie muzealnej.



Skarbonka z kościoła p.w. św. Katarzyny w Bytowie, fragment stałej ekspozycji artystyczno-histerycznej - fot. archiwum muzeum.

W zbiorach działu znajduje się również wiele cennych pojedynczych zabytków, wśród których godne zauważenia są: ława skrzyniowa z oparciem z XIX wieku zdobiona rzeźbionymi płycinami sprzed 1600 roku oraz drewniana skarbonka skrzyniowa z okuciami żelaznymi z dawnego kościoła katolickiego św. Katarzyny z 1726 roku.

Zbiory Działu Artystyczno-Histerycznego są stosunkowo skromne. Stanowią około 10% zgromadzonych w muzeum zabytków i liczą sobie około 500 eksponatów.

Dział Etnograficzny

W latach 1972-1996 działy: Etnograficzny i Historyczno-Artystyczny funkcjonowały w ramach jednej obsady kadrowej. Polityka zakupów i wszelkie sprawy merytoryczne prowadzone były wspólnie. Istniały jednak od początku wydzielone kolekcje eksponatów przypisanych do każdego z działów. We wrześniu 1996 roku zbiory etnograficzne i historyczno-artystyczne otrzymały osobną opiekę. Było to możliwe dzięki wzmocnieniu placówki poprzez zatrudnienie nowego etnografa. Odtąd prowadzona jest własna polityka zakupów muzealiów i realizowane własne zadania określone w statucie z dnia 25 sierpnia 1992 roku, nadającym placówce status instytucji o charakterze naukowo-badawczym. Do jej podstawowych zadań należy gromadzenie i opracowanie, przechowywanie, konserwacja i udostępnianie dóbr kultury w zakresie etnografii, historii i sztuki, a także prowadzenie działalności wystawienniczej, naukowo-badawczej i popularyzatorsko-oświatowej.

Obowiązki statutowe w przypadku działu etnograficznego sprowadzają się do następujących działań:

- zakupy muzealiów etnograficznych

Polityka zakupów muzealiów w początkowym okresie istnienia muzeum zmierzała ku gromadzeniu zabytków dziedzictwa kulturowego Kaszubów Bytowskich. W miarę upływu lat i powiększania się ilości eksponatów, pozyskiwanie zbiorów zaczęło przybierać formy bardziej ukierunkowane – będzie o tym jeszcze mowa w dalszej części tekstu. Obecnie ograniczymy się do działalności bieżącej.

Muzealia etnograficzne pozyskiwane są podczas organizowanych specjalnie w tym celu penetracji terenowych. Dokonuje się wówczas wyboru i oceny celowości zakupu wybranych przedmiotów do muzeum, oczywiście po uprzednim wyrażeniu chęci sprzedaży lub darowania obiektu przez jego właściciela. Dotyczy to zarówno zabytków kultury materialnej, jak i wytworów współczesnej sztuki nieprofesjonalnej. Przyjmowane są także oferty sprzedaży ciekawych przedmiotów składane przez osoby indywidualne. Ten ostatni sposób stwarza możliwość nabycia muzealiów, które byłyby pożądanymi w zbiorach, ale „dotarcie” do nich podczas penetracji terenowych nie zawsze jest możliwe. Obiekty

wytypowane do zakupu ocenia Komisja Zakupu Muzealiów składająca się z pracowników muzeum, która stwierdza celowość zakupu (lub jej brak), a także ustosunkowuje się do proponowanej ceny sprzedaży. Po tych uzgodnieniach następuje zakup i wpisanie przedmiotu do Księgi Wpływu Muzealiów.

Obecnie główne kierunki zakupów muzealiów zmierzają ku gromadzeniu współczesnej sztuki nieprofesjonalnej, unikatowych obiektów dawnej kultury materialnej i gromadzeniu wybranych obiektów inwentarza kultury materialnej ostatniego 30-lecia.

- opracowanie zbiorów na kartach katalogu naukowego

Każdy zakupiony lub pozyskany w inny sposób obiekt, np. poprzez darowiznę, posiada swoją dokumentację wykonaną na karcie katalogu naukowego. Karta zawiera takie informacje jak: opis i fotografie ułatwiające identyfikację danego eksponatu, dane na temat pochodzenia, miejsca oraz daty jego wykonania.

- penetracje terenowe

Obok zakupów muzealiów prowadzona jest w terenie działalność polegająca na gromadzeniu dokumentacji i informacji stanowiących podstawę do tworzenia baz danych na określony temat. Rejestruje się zjawiska folklorystyczne i przejawy kultury symbolicznej, m.in. zanikające techniki zawodowe, np. proces produkcji tabakierek, wyrób korzennych plecionek, pracę rzeźbiarza czy obrzędy doroczne, wykorzystując takie techniki jak: fotografia i zapis video. Wyjazdy terenowe organizowane w celach penetracyjnych ze względu na swój odkrywczy charakter przynoszą wiele ciekawych i często nowych danych o kulturze, którą się obserwuje i dokumentuje. Informacje zdobyte w ten sposób są "pierwszym" źródłem wiedzy o lokalnej społeczności.

Gromadzona jest i śledzona lokalna prasa, druki ulotne, broszury i inne tego typu materiały, będące przejawem zinstytucjonalizowanej działalności regionalnej. Traktujemy je w taki sam sposób jak źródła tzw. terenowe (wywiad, rozmowa). Jest to doskonały materiał do badań folklorystyczno-etnograficznych. Jednym z zadań działu jest dokumentowanie nieprofesjonalnej twórczości plastycznej i opieka nad twórcami na naszym terenie, ale także poza Ziemią Bytowską. Wszelkie materiały terenowe i gromadzone przez wiele lat informacje są obecnie sukcesywnie systematyzowane i przygotowywane do utworzenia

dokumentacji komputerowej, znacznie ułatwiającej korzystanie z tych cennych źródeł. Sprawowany jest nadzór merytoryczny nad miniskansenem w Sominach. Z chwilą powołania muzeum pojawiła się koncepcja utworzenia w tej wsi oddziału muzealnego, gdzie bezpośrednio nad jeziorem miał stanąć skansen budownictwa ludowego. Wiele eksponatów gromadzonych było właśnie z myślą, aby wyposażyć wnętrza mieszkalne i gospodarskie w przyszłym skansenie. W 1996 r. budynki (chatę owczarza z końca XVIII w. oraz chlew z początku XIX wieku z podcieniem szczytowym) przejął Urząd Gminy w Studzienicach. Do utworzenia skansenu nie doszło przede wszystkim z braku odpowiednich środków finansowych, ale nie tylko. Otóż, teren na którym posadowiony był chlew i chata owczarza okazał się zbyt mały, aby można było stawiać na nim dalsze budynki. W związku z tym powstała następna koncepcja utworzenia skansenu w Płotowie, który wchodziłby w skład zabytkowego zespołu wraz z istniejącym tam Muzeum Szkoły Polskiej i gospodarstwem rodziny Styp-Rekowskich z zabytkowym drewnianym dworkiem. Usytuowanie wszystkich tych obiektów było bardzo korzystne, ponieważ dworek Styp Rekowskich i Muzeum Szkoły Polskiej były położone bardzo blisko siebie, a przyszły skansen można by założyć w ich bezpośrednim sąsiedztwie. Niestety, również i tych planów nie udało się zrealizować. Dworek Styp-Rekowskich w latach osiemdziesiątych został rozebrany po uprzednim wykonaniu pełnej dokumentacji architektonicznej pozwalającej na dokładną jego odbudowę.

- działalność wydawnicza i wystawiennicza

Własna działalność wydawnicza muzeum ograniczona jest skromnymi możliwościami finansowymi. Po otwarciu muzeum w nowej siedzibie w 1992 roku, wydawano każdorazowo do większych wystaw broszury informacyjne w takiej szacie graficznej i o takiej objętości, na jaką pozwalały fundusze placówki.

Do roku 1996 wystawy organizowane przez muzeum były przygotowywane przez jedną kadrę według wspólnych planów dla całego muzeum. Oddzielenie działów spowodowało konsekwencje w postaci własnej polityki wystawienniczej dla każdego z nich. Działania na najbliższe lata, jeśli chodzi o etnografię, wytyczają cztery podstawowe kierunki: po pierwsze, organizowane będą wystawy o charakterze dydaktycznym np. prezentujące sztukę lub kulturę innego niż Kaszuby regionu; po drugie, przygotowywane będą ekspozycje odautorskie, czyli takie, w których przesłanie i idea zawarta w ekspozycji pochodzić będzie



Szopki bożonarodzeniowe, fragment wystawy czasowej - fot. archiwum muzeum.



Wystawa „Diabły istoty demonicznych przestrzeni”, fragment ekspozycji - fot. archiwum muzeum.

od autora scenariusza czy autora całej wystawy – zakładamy bowiem, że ekspozycja muzealna może być traktowana jako dzieło sztuki; po trzecie, będziemy zabiegali o jak największe propagowanie własnego muzeum w kraju i za granicą poprzez organizowanie wystaw z własnych zbiorów w bliźniaczych placówkach poza Bytowem; po czwarte, jesteśmy otwarci na potrzeby naszej społeczności i zamierzamy prezentować dokonania rodzimych twórców i kolekcjonerów.

ZBIORY

Dział Etnograficzny liczy obecnie ponad 3990 jednostek inwentarzowych wpisanych do Księgi Wpływu Muzealiów (stan z końca 1999 roku). Trzon zbiorów stanowią zabytki kultury materialnej. Są to ekspozyty pozyskane przez Społeczny Komitet Organizacyjny Muzeum, powołany do życia w listopadzie 1962 r. Po 10 letnim okresie działalności komitetu (1962-1972) pod kierunkiem dra Ryszarda Kukiera z Uniwersytetu w Toruniu, jego członkowie zgromadzili 1640 obiektów. Obok zabytków pozyskanych przez Komitet do 1972 r. i wpisanych do Księgi Wpływu Muzealiów, znalazło się też 145 obiektów zakupionych już przez ówczesnego dyrektora placówki mgra Piotra Cieleckiego w latach 1972-1973. W końcu 1973 roku odnotowano w Księdze Wpływu Muzealiów 1805 wpisów. Z tego do działu etnograficznego przypisane były 1773 ekspozyty (uwzględniając zbiory Komitetu i zakupy dokonane przez Piotra Cieleckiego).

Głównym zadaniem muzeum w pierwszych latach istnienia było opracowywanie i identyfikacja rozproszonych zabytków zgromadzonych przez Komitet. Magazyny muzealne mieściły się bowiem początkowo w szkole podstawowej w Kłęczynie i w wieży parafialnej w Bytowie. Ekspozyty posiadały często mało precyzyjne metryki utrudniające prace przy ich opracowaniu, ponadto przechowywanie ich w różnych miejscach oddziaływało niekorzystnie na stan zachowania i komplikowało konserwację oraz należyte zabezpieczenie. Wszystkie ekspozyty znalazły się w magazynie muzealnym dopiero w 1996 roku z chwilą przejęcia wieży parafialnej przez władze miasta. Wcześniej sukcesywnie zwożono muzealia ze składnicy w Kłęczynie i umieszczano je w nadal remontowanych pomieszczeniach Domu Zakonnego.

Zakupy nowych obiektów w początkowym okresie były niewielkie. Koncentrowano się głównie na sporządzaniu kart katalogu naukowego do ekspozytów zgromadzonych do tej pory. Intensywne prace

konserwatorsko-dokumentacyjne nad zbiorami trwały do końca 1979 roku.

Zbiory etnograficzne obejmują grupy narzędzi i sprzętów dokumentujących stan kultury materialnej południowo-zachodniej części Kaszub, od rolnictwa poprzez zajęcia pozarolnicze, rzemiosła i przedmioty codziennego użytku domowego. Utrwalają najbardziej charakterystyczne i wyróżniające cechy kultury materialnej tej części Kaszub, wynikające z charakteru pogranicza etniczno-kulturowego. Są wśród nich także zbiory sztuki dawnej, bardzo zresztą nieliczne. Można tu wymienić rzeźby sakralne: św. Jana Nepomucena z dworku Styp-Rekowskich w Płotowie, Matki Boskiej Niepokalanej z Tuchomka, Św. Barbary z Kłęczna, Chrystusa Ukrzyżowanego z Bożej Męki w Nowym Kłęcznie; kute krzyże nagrobne tzw. „kaszubskie” z Jasienia, Gałęźni Małej i Jaworów. Pierwszymi nabytkami etnograficznymi sztuki współczesnej były rzeźby zakupione w latach siedemdziesiątych od twórców ludowych prezentujących się na jarmarkach folklorystycznych w Bytowie. W latach 1972-74 zakupiono około 50 rzeźb twórców z Ziemi Bytowskiej i z poza niej, takich autorów jak: Jan Brzeski z Nowych Hut, Henryk Lepak z Bytowa, Adam Zwolakiewicz z Kościerzyny, Kazimierz Kostka z Jarosławca, Andrzej Arendt z Wejherowa, Izajasz Rzepa z Redy, Władysław Lica z Wdzydz Tucholskich, Włodzimierz Niewęglowski z Kościerzyny.

Niewielka ilość twórców nieprofesjonalnych na bytowszczyźnie spowodowała konieczność rozszerzenia działalności muzeum poza tę część Kaszub. Zawężanie pola zainteresowań tylko do naszego terenu, uzasadnione, jeśli chodzi o dokumentowanie inwentarza tradycyjnej kultury materialnej, byłoby zabiegiem sztucznym, jeśli chodzi o sztukę współczesną, rozwijającą się przecież w skali całego regionu, a nie w izolacji ograniczonej ramami powiatu. Następane lata charakteryzowało stopniowe powiększanie kolekcji sztuki i jednoczesne zmniejszanie się zakupów obiektów tradycyjnej kultury materialnej. Tymi ostatnimi zbiory muzealne były już w dużym stopniu nasycone, wystarczająco więc dokumentowały poszczególne dziedziny życia. Nie było zatem potrzeby mnożenia takich samych eksponatów. Działalność w tym względzie stała się bardziej selektywana. Poszukiwano obiektów rzadkich, unikatowych lub takich, których nie udało się dotychczas zakupić, a co do których było wiadomo, że na badanym terenie istniały i spełniały istotną rolę w życiu mieszkańców. Istniał też inny powód stopniowego odchodzenia od gromadzenia relikwów dawnej kultury materialnej: obiektów tych było po prostu coraz mniej, odchodziły w przeszłość i zastępowane były innymi, bądź też zmieniały swe funkcje; z użytkowych stawały się dekoracyjnymi

wykonywanymi na konkursy sztuki ludowej, jak np. plecionki czy foremki do masła.

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych zbiory etnograficzne nadal systematycznie powiększały się. Udało się na przykład zakupić kompletne wyposażenie kuźni z Jamna, zachowany w dobrym stanie dwukomorowy miech z Pólczna, kilka skrzyń i kufrów pochodzenia rodzimego i od ludności napływowej. Jednak najwięcej eksponatów zakupiono po międzywojewódzkich konkursach sztuki ludowej. Dziś kolekcja ta jest jedną z liczących się na Pomorzu. Posiadamy duże zbiory współczesnego malarstwa na szkle, rzeźby i haftów regionalnych różnych "szkół".

Lata dziewięćdziesiąte stworzyły w pewnym sensie sytuację przełomową jeśli chodzi o ideę gromadzenia zbiorów. Uznaliśmy, że nadszedł już taki moment, kiedy należy gromadzić przedmioty stające się zabytkami na naszych oczach, np. pralki, lodówki, kredensy, radia i telewizory z lat sześćdziesiątych. Nadal jednak gromadzimy współczesną sztukę ludową oraz nie zaprzestajemy poszukiwań obiektów należących do inwentarza tradycyjnej kultury materialnej. Obecnie wszystkie zabytki etnograficzne są pieczołowicie chronione i restaurowane. Bezpośrednią opiekę konserwatorską nad nimi sprawują pracownicy pracowni konserwatorsko-stolarskiej.

CHARAKTERYSTYKA KOLEKCJI

Całość kolekcji etnograficznej obejmuje następujące działy tematyczne: Rolnictwo i hodowla; Zajęcia pozarolnicze (rybołówstwo, pszczelarstwo, zbieractwo, łowiectwo); Rzemiosła wiejskie (kwalstwo, kołodziejstwo, ciesielstwo, stolarstwo); Tkactwo i plecionkarstwo; Wyposażenie wnętrza domowego (meble i sprzęty domowe, przedmioty codziennego użytku).

Podział zbiorów na poszczególne grupy tematyczne pokrywa się z podziałem istniejącym na ekspozycji stałej, której przygotowywanie trwało w zasadzie od chwili powołania muzeum. Powstał wówczas projekt ekspozycji w remontowanym Domu Zakonnym północnego skrzydła zamku, gdzie w przyszłości na cele wystawowe miało być przeznaczonych kilkanaście sal. Obecnie na ekspozycji stałej znajduje się ok. 20% całości zbiorów etnograficznych muzeum. Poza ekspozycją stałą istnieją kolekcje przechowywane w magazynie, udostępniane na wystawach czasowych w muzeum lub poza placówką. Do tej grupy obiektów, które nie są prezentowane na ekspozycji stałej należą zbiory sztuki (rzeźby, malarstwa

na szkłe i płótnie, haftu, wyrobów z rogu, garncarstwa oraz przedmiotów związanych z kultem, jak np. obrazów religijnych) oraz inwentarz kultury materialnej obcych grup narodowych przesiedlonych na ziemię bytowską po II wojnie światowej.

Zabytki kultury materialnej zgromadzone w Dziale Etnograficznym pochodzą głównie z okresu przelomu XIX/XX wieku i dwudziestolecia międzywojennego, aż po wczesne lata siedemdziesiąte. Zbiory obejmujące ostatnie 30-lecie są systematycznie powiększane. Zbiory sztuki ludowej, poza kilkoma pojedynczymi eksponatami sprzed II wojny światowej, pochodzą z lat siedemdziesiątych, a w przeważającej części są to nabytki z ostatnich kilku lat.

Rolnictwo i hodowla

Kolekcja obejmuje narzędzia i sprzęty rolno-hodowlane stosowane na ziemi bytowskiej na przestrzeni ostatnich dwóch wieków. W zbiorach znajdują się zarówno przedmioty, które bezpowrotnie wyszły z użycia, jak i te, które spotkać można współcześnie w każdym niemal gospodarstwie. Do najbardziej archaicznych zaliczyć należy drewniane jarzma na krowy i jarzma podwójne na woły. Reprezentowane są także radła z drewnianymi odkładnicami, drewniane brony, cepy dwukapicowe, plecione baty z dębowych łubków, dłubane naczynia zasobowe na ziarno, dłubane koryta do parzenia ubitych świń, żarna i młyny kaszowe.

Zajęcia pozarolnicze

Jest to grupa zajęć, które nie stanowiły głównego źródła utrzymania, jak np. rzemiosła wiejskie, ale były wykonywane jako dodatkowe obok rolnictwa i hodowli zwierząt. Kolekcja obejmuje zbiór eksponatów dotyczących rybołówstwa, pszczelarstwa, zbieractwa i łowiectwa.

W zbiorach dotyczących rybołówstwa znajduje się ok. 20 ości do klucia ryb wykonywanych we własnym zakresie metodą chałupniczą (np. przerobione z widel) lub na zamówienie w warsztatach kowalskich. Na uwagę zasługuje jedyny w zbiorach młot do głuszenia ryb, a także dłubanka wydobyta z jeziora Bobęcino niedaleko Miastka oraz narzędzia związane z zimowymi połowami pod lodem (odbywającymi się i współcześnie), takie jak: specjalnie skonstruowane siekiery do wyrąbywania przerębli, wyciągarka do sieci na płozach oraz matniowa sieć ciągniona do przeciągania pod lodem. Ponadto zgromadzony jest sprzęt do połowu raków łowionych w dużych ilościach w miejscowych jeziorach. Są to przede wszystkim bębenki zwane tutaj *wiancorkami*. W zbiorach znajduje się także jedyny egzemplarz ceramicznej lampy do wabienia

raków w postaci dzbanowatego naczynia z okrągłymi otworami na brzuścu, wewnątrz którego palił się ogień.

Trzon zbiorów pszczelarskich stanowią słomiane *koszki* w różnych wielkościach i kształtach: od stożkowatych do form sześciennych. Kolekcja obejmuje 30 uli słomianych (*koszek*) i 5 uli domkowych, a także zbiór specjalistycznych narzędzi służących do obsługi pszczelich rojów.

W kolekcji dotyczącej zbieractwa znajdują się kosze na grzyby i jagody, wykonane z jałowcowych witek i korzeni sosnowych, grzebień do zbierania jagód oraz różnych konstrukcji noże do wydobywania torfu i formy do ubijania surowca torfowego w kostki.

Łowiectwo obejmuje przede wszystkim zbiór kilku kłusowniczych łopic żelaznych na grubego zwierzka oraz kilkanastu łapek na myszy, szczury i inne szkodniki gospodarskie. Są to w większości przedmioty własnej konstrukcji powtarzające uniwersalne, znane z innych terenów słowiańszczyzny, schematy, ale z dużym wkładem własnej inwencji, np. w jednej z łapek na szczury, jej twórca zastosował mechanizm sprężynowy pochodzący z przekonstruowanego bagażnika rowerowego.

RZEMIOSŁA WIEJSKIE

Kowalstwo.

Zbiór narzędzi kowalskich obejmuje praktycznie pełne wyposażenie kuźni. Posiadamy większość narzędzi, które potrzebne były w pracy kowala. Udało się pozyskać tak bogatą kolekcję dzięki przejściu w 1992 roku wyposażenia likwidowanej kuźni w Jamnie. Uzupełnieniem zbiorów kowalskich są pojedyncze eksponaty pozyskane w innych wsiach. W zbiorach oprócz narzędzi znajdują się także półfabrykaty kowalskie oraz gotowe wyroby, np. pługi żelazne, zawiasy i okucia do drzwi, samorobne klucze do śrub, podkowy końskie. Na szczególną uwagę zasługują dwa miechy kowalskie (jeden z nich z kompletnym osprzętem) oraz palenisko kowala-amatora posiadające drewnianą konstrukcję. Nie mniej ciekawymi zabytkami są narzędzia kowalsko-weterynaryjne, wśród których wymienić można np. hak do usuwania zębów końskich.

Kołodziejstwo.

Obejmuje niewiele narzędzi, m.in. drewniane podstawy kołodziejskie do osadzania kół, półfabrykaty kół i piast, specjalistyczne narzędzia do obróbki drewna, takie jak: wiertła, ośniki ciosły i topory.



Zabytki kultury materialnej Kaszubów - kołodziejstwo, fragment stałej ekspozycji etnograficznej - fot. archiwum muzeum.

Stolarstwo.

Zbiór składa się z różnorodnych narzędzi oraz gotowych wyrobów stolarskich jak: zydlę, kredensy – tobrty, skrzynie, przedmioty codziennego użytku domowego. Jest to jedna z bogatszych kolekcji w muzeum.

Ciesielstwo.

Typowe narzędzia ciesielskie reprezentowane są zaledwie kilkoma piłami trackimi. Kolekcję uzupełniają narzędzia używane wspólnie przez stolarzy, cieśli i bednarzy.

Bednarstwo.

Kolekcja składa się przede wszystkim z gotowych wyrobów bednarskich, takich jak: beczki, balie, wiadra, masielnice. Zbiór liczy około 50 naczyń. Z ciekawszych narzędzi natomiast wymienić trzeba m.in. specjalistyczny młotek do nabijania metalowych obręczy, cyrkle i rysiki bednarskie oraz strugi do obróbki klepek.

Plecionkarstwo i tkactwo

Oprócz użytkowych plecionek wykonywanych przez gospodarzy dla własnych potrzeb gospodarskich posiadamy współczesne wyroby wykonane przede wszystkim dla celów dekoracyjno-pamiątkarskich przez



Zabytki kultury materialnej Kaszubów, tkactwo, fragment stałej ekspozycji etnograficznej - fot. archiwum muzeum.

takich twórców jak: Albert Speiser z Motarzyna, Józef Kropidłowski z Niezabyszewa, Bronisław Pobłocki z Gostomka, Anna Ostrowska z Wdzydz Tucholskich. Zbiór liczy ponad 100 wyrobów: od koszy na grzyby, jagody i ziemniaki, po różne wielkości tzw. kip gospodarskich – płtykich koszy bez pałaka. Kolekcję uzupełniają plecione buty słomiane oraz wyplatane słomą burty do sań. Jeśli chodzi o tkactwo, to należy ono do zajęć, których obecnie nie wykonuje się na naszym terenie. Udało się jednak zgromadzić większość narzędzi związanych z obróbką lnu i wełny, i odtworzyć w ogólnych zarysach na wystawie stałej cały proces technologiczny od momentu zrywania lnu z pola do momentu tkania gotowych wyrobów na krosnach. Jednym ze starszych eksponatów związanych z obróbką włókna lnianego jest szczotka do czesania lnu datowana na II połowę XVII w.

WYPOSAŻENIE WNĘTRZA DOMOWEGO

Jest to kolekcja mebli i najróżnorodniejszych przedmiotów codziennego użytku, które zostały wydzielone z kolekcji ludowych rzemiosł jako zbiór obiektów stanowiących najbardziej charakterystyczne przedmioty wyposażenia wiejskiej chałupy. Są to nie tylko sprzęty wykonywane przez wiejskich stolarzy czy przez samych gospodarzy dla



Zabytki kultury materialnej Kaszubów, meble i sprzęty domowe, fragment stałej ekspozycji etnograficznej - fot. archiwum muzeum.

własnych potrzeb, ale i wyroby fabryczne, „miejskie”, np. kufrы, meble posagowe, wagi, żelazka, magły w żeliwnych obudowach itp. Pozostała część kolekcji to ceramika użytkowa, głównie z okresu międzywojennego: pojemniki na kaszę, mąkę, bańki na oliwę. Posiadamy w zbiorach także kilka ludowych, wykonanych we własnym zakresie zabawek oraz magły skrzyniowe i ręczne.

SZTUKA

Jak już wcześniej powiedziano Dział Etnograficzny nie posiada większej kolekcji zabytków sztuki dawnej. Należy jednak podkreślić, że ostatnio prowadzi się intensywne prace zmierzające do zgromadzenia jak największej ilości religijnych obrazów, zwanych popularnie oleodrukami. Ponieważ ich produkcja odbywała się seryjnie na dużą skalę, traktowano je jako przejaw kultury popularnej, a więc nie mającej wiele wspólnego z modelowo rozumianą „ludowością”. W związku z tym oleodruki nie wzbudzały większego zainteresowania wśród badaczy i, o ile znajdowały się w zbiorach muzealnych, spoczywały w zakamarkach magazynów. Dziś docenia się znaczenie tego rodzaju obrazów, które odchodzą w zapomnienie wraz z fragmentem minionej rzeczywistości. W zbiorach Działu Etnograficznego bytowskiego muzeum znajduje się obecnie kilkadziesiąt oleodruków pochodzących sprzed II wojny światowej oraz nowszych z lat powojennych. Przeważającą jednak część kolekcji w tej grupie stanowi zbiór współczesnej sztuki ludowej Kaszub.

Malarstwo na szkle.

Zbiór liczy ponad 140 obrazów ośmiu autorów. Pierwszego zakupu dokonano na jesieni 1992 roku po konkursie na sztukę ludową organizowanym przez Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne w Bydgoszczy, obejmującym województwa: gdańskie, słupskie i bydgoskie. Było to kilka obrazów Anny Basmann z Gnieźdźewa. W tym czasie dokonano też po raz pierwszy większych zakupów sztuki ludowej z terenu Kaszub. Od tamtej pory każda edycja konkursu jest dobrą okazją na zwiększanie kolekcji współczesnej sztuki ludowej, tym bardziej, że prace plastyczne gwarantują wysoki poziom artystyczny. Najlicniejszą kolekcję w zbiorach, w liczbie 50 obrazów, stanowią prace Józefa Chelmowskiego. Autor znany jest od wielu lat nie tylko jako malarz na szkle, ale jako rzeźbiarz, konstruktor i filozof. Maluje również na płótnie. Każdy rodzaj twórczości, jaki uprawia posiada pewne swoiste, oryginalne cechy, nadające jego dziełom bardzo indywidualny charakter. W przypadku malarstwa na szkle stworzył on tzw. obrazy „trójwymiarowe” – malowane na dwóch lub trzech podłożonych pod siebie szklanych taflach. W malarstwie Zygmunta Kędzierskiego (posiadamy 9 obrazów) widać, tak zresztą jak u innych autorów, wyraźne dążenie do jak najwierniejszego odtwarzania dawnego stylu kaszubskiego malarstwa na szkle, polegającego m.in. na podklejaniu pod szkło wyciętego z papieru głównego motywu kompozycji (najczęściej wizerunku postaci świętego) i domalowywaniu motywów zdobniczych dookoła. Obrazy Haliny Krajnik z Kościerzyny, w ilości 34 sztuk, nawiązują zarówno do dawnych tradycyjnych kaszubskich wzorów, jak i dotyczą tematyki współczesnej. Wydaje się, że autorka upodobała sobie szczególnie postać św. Barbary, której przedstawienia często pojawiają się w jej twórczości. Wykonuje zarówno większe obrazy jak i miniaturki z wizerunkiem świętej, ciesząc się powodzeniem na jarmarkach. Halina Krajnik jest jedyną kobietą wśród grona twórców nieprofesjonalnych na terenie Kaszub, która zajmuje się również rzeźbiarstwem. Jedną z malarek starszego pokolenia mieszkającą w Słupsku jest Wacława Poździk. Posiadamy 5 obrazów jej autorstwa. Licznie reprezentowane jest w naszych zbiorach malarstwo Norberta Glińskiego (23 obrazy), który zajmuje się także rzeźbiarstwem. Autor posiada swój własny styl polegający na stosowaniu autorskich rozwiązań. Nie stara się być wierny tradycyjnej technice malowania na szkle. W wielu jego obrazach nie ma konturowanych elementów wypełnianych jednolitą barwą. Stosuje technikę „malarską” bez wyraźnego konturowania elementów kompozycji. Farbę kładzie „z pędzla”, tak, że jego prace bardziej przypominają malowane makaty lub malarstwo na płótnie. Mimo

odstępstwa od ustalonych kanonów osiągnął artysta niepowtarzalny i oryginalny efekt artystyczny.

W naszych zbiorach znajduje się także niewielka kolekcja prac Alicji Serkowskiej z Kartuz, składająca się z pięciu obrazów. Malarka ciągle jeszcze poszukuje własnego artystycznego wyrazu w tej dziedzinie sztuki. I ostatnie nazwisko autorki obrazów na szkle posiadanych w zbiorach: Marzena Muzolf z Kęsowa. Jest bez wątpienia najmłodszą z malarek. W 1995 roku, kiedy nabywano jej prace miała 16 lat i rozpoczęła naukę w liceum plastycznym. W twórczości Muzolf widoczne są wpływy Zygmunta Kędzierskiego, który wprowadził ją w arkana wiedzy na ten temat. Zbiór liczy sześć prac.

Malarstwo na płótnie.

Zbiór malarstwa na płótnie obejmuje 30 obrazów dwóch autorów: Henryka Jachimka z Postomina i Józefa Chełmowskiego z Brus. Jachimek najczęściej maluje portrety kobiet, konie i widoki z rodzinnych stron. Kolekcja liczy 10 prac. Jego obrazy są nostalgiczne, przywołuje w nich artysta wspomnienia z dzieciństwa, ukazując swoje (być może nie spełnione) marzenia.

Malarstwo Józefa Chełmowskiego jest w takim samym stopniu „osobne”, oryginalne jak i cała jego twórczość. Oprócz tematyki „wiejskiej” (żniwa, połów ryb, itp.) podejmuje tematykę mistyczno-filozoficzną i religijną. Większość jego obrazów posiada napisy, krótkie sentencje, stanowiące nierozdzieloną część z obrazem. Jego największym jak do tej pory osiągnięciem malarskim jest obraz (w naszych zbiorach) mierzący ponad 50 m. długości, pt. „Panorama Apokalipsy”. Kolekcja liczy 25 obrazów i jest największym zbiorem jego prac malarskich w Polsce.

Haft

W zbiorach znajduje się kilkanaście dawnych (początek XX w.) haftowanych makat obrusów i bieżników, stanowiących element dekoracyjny mieszkania, wykonanych przez gospodynie domowe dla własnego użytku. Współczesne nabytki pochodzą przede wszystkim od hafciarek biorących udział w konkursach na sztukę ludową. Całość kolekcji haftów liczy ponad 200 obiektów, w tym 22 czepece i 5 kompletów kobiecych strojów kaszubskich wykonanych współcześnie przez hafciarki z Bytowa oraz ośrodka chojnickiego i tucholskiego. Duży zbiór haftów oraz czepców kaszubskich pochodzi od znanej, nie żyjącej już, bytowskiej hafciarki Genowefy Pałubickiej.



Współczesna sztuka ludowa Kaszub, wystawa pokonkursowa, fragment ekspozycji
- fot. archiwum muzeum.

Rzeźba.

Trzon kolekcji stanowi rzeźba współczesna wykonana w ciągu ostatnich 30 lat. W zbiorach znajduje się ponad 600 prac 41 autorów pochodzących z całego bez mała regionu Kaszub. Do liczniejszych kolekcji zaliczyć należy prace Józefa Chełmowskiego, Zygmunta Kędzierskiego, Eugeniusza Michalskiego, Piotra Saksona, Romana Radzikowskiego.

Rekwizyty obrzędowe.

Brak w zbiorach rekwizytów obrzędowych, które rzeczywiście używano w czasie różnorodnych świąt, poza dwiema wielkanocnymi kołatkami oraz szopką autorstwa Józefa Chełmowskiego wykonaną w latach siedemdziesiątych dla grupy kolędniczej z Brus. Pozostałe eksponaty to prace współczesne, wykonane dla potrzeb muzealnych, np. maski diabła, baby, kozła, bociana, turonia i śmierci oraz gwiazdy kolędnicze.

Instrumenty muzyczne.

Jest to przede wszystkim kolekcja wytworów współczesnych. Poza dwoma egzemplarzami skrzypiec i cymbałami strunowymi pozyskanymi jeszcze w latach sześćdziesiątych, posiadamy: 2 bazuny, 2 egzemplarze diabelskich skrzypiec, 2 burczybasy i parłaczkę-brzękadło. Instrumenty te wykonane zostały przez Jerzego Walkusza z Hopowa, Mieczysława Mielewczyka z Kartuz, Czesława Birra z Mściszewic i Józefa Chełmowskiego z Brus. W zbiorach znajdują się też instrumenty własnego pomysłu i produkcji Józefa Chełmowskiego. Są to instrumenty dęte i

perkusyjne posiadające nazwy nadane im przez autora, np. *muzyknos* czy *werbotrep*.

Garncarstwo.

Poza pojedynczymi wyrobami garncarskimi pochodzącymi z nieistniejących już na ziemi bytowskiej warsztatów ceramicznych, trzon kolekcji stanowią wyroby współczesne z warsztatu garncarskiego Neclów z Chmielna. Zbiór liczy 70 różnorodnych, glinianych naczyń.

Rogarnictwo.

Kolekcja obejmuje półfabrykaty do produkcji tabakierek i gotowe wyroby w liczbie ok. 50 sztuk, takich autorów jak: Jan Treder z Gdyni, Franciszek Treder z Kartuz, Henryk Petk z Sierakowic, Rudolf Kręcki z Brodnicy Górnej. W zbiorach znajduje się także warsztat rogarnczy oraz misy do ucierania i sitka do przesiewania tabaki.

„PRZESIEDLEŃCY”

Kolekcja obejmuje bardzo różnorodne przedmioty (proweniencja niektórych nie jest pewna), pochodzące z Polski południowo-wschodniej i dzisiejszych terenów Białorusi i Ukrainy, pozyskane od ludności napływowej, która została przesiedlona na ziemię bytowską po II wojnie światowej. Jest to kilka ornamentowanych skrzyń, przedmioty codziennego użytku (naczynia), elementy odświętnego ubioru kobiecego (haftowane koszule) i narzędzia do obróbki lnu (kołowrotki, cierlice), a także chomąta końskie i elementy dekoracyjne wystroju wnętrza domowego (oleodruki i jeden egzemplarz makaty ozdobionej malaturą olejną na płótnie).

Pracownia konserwatorska

Pracownia stolarsko-konserwatorska powstała w 1983 r. w specjalnie do tego celu przeznaczonych pomieszczeniach parteru i pierwszej kondygnacji baszty prochowej. Stworzenie pracowni konserwatorskiej przy nie najlepszym stanie zachowania pozyskiwanych eksponatów było dla funkcjonowania placówki niezwykle istotne. Pracownia stopniowo z roku na rok była rozbudowywana, udoskonalana i wyposażana w niezbędne narzędzia i maszyny umożliwiające objęcie zgromadzonych eksponatów fachową opieką konserwatorską. Wcześniej ograniczano się bowiem jedynie do zabezpieczania obiektów preparatami chroniącymi je przed destrukcyjną działalnością owadów i grzybów oraz dokonywania prostych napraw na lepiej zachowanych eksponatach w celu przygotowania ich do eksponowania na wystawach czasowych. Dziś pracownia konserwatorsko-stolarska obejmuje dwa pomieszczenia. W jednym dokonuje się konserwacji drewna, w drugim metali. Pracownia konserwacji drewna wyposażona jest w profesjonalne obrabiarki do drewna umożliwiające precyzyjną obróbkę oraz liczne pomocnicze urządzenia i narzędzia stolarskie. Pracownia metalu po wyposażeniu jej w 1984 r. w aparaturę umożliwiającą elektrochemiczne usuwanie korozji z powierzchni metalowych, wykonuje dziś złożone zabiegi konserwatorskie na tego typu obiektach.

Początkowo zabiegom poddawano eksponaty wymagające natychmiastowej interwencji w celu zahamowania procesów je niszczących, jak również te lepiej zachowane, które przygotowywano na czasowe wystawy. Stan taki trwał do 1990 roku, kiedy to zaczęto wybierać i przygotowywać eksponaty etnograficzne do powstającej stałej wystawy, która miała w przyszłości zająć wszystkie sale parteru remontowanego północnego skrzydła zamku. Do roku 1990 pracownia konserwatorsko-stolarska przeprowadziła renowację ok. 470 eksponatów, w tym w ok. 120 konserwowanych przedmiotach dokonano zabiegów elektrochemicznego usuwania korozji z powierzchni metalowych. W latach 1990-1991 przeprowadzano renowację eksponatów etnograficznych, mających znaleźć się na wystawie stałej. W 1990 roku przeprowadzono zabiegi na 190 przedmiotach w tym 103 metalowych, a w roku następnym na 112 zabytkach z czego aż 97 wymagało zabiegów odrdzewiania elektrochemicznego. W latach 1992-1994 dokonano renowacji jedynie siedmiu większych zabytków, gdyż działalność pracowni skupiała się na

pracach związanych z przystosowaniem i udoskonaleniem sal wystawowych w wyremontowanym i przekazanym placówce Domu Zakonnym. W pracowni wykonano również niezbędny sprzęt ekspozycyjny w postaci podświetlanych składanych gablot, podwieszanych ekranów, manekinów itp. W 1994 roku znowu większe ilości eksponatów zaczęły trafiać do konserwacji. W roku tym zabiegom poddano 34 zabytki, wśród których aż 23 wymagało zastosowania metody elektrochemicznej. Do ciekawszych obiektów poddanych w tym czasie renowacji zaliczyć należy 4 dębowe kufry w tym jeden szczególnie cenny XVIII wieczny, sygnowany i datowany na licu, posiadający dobrze zachowane metalowe kowalskie okucia i zdobienia. Dokonano też renowacji przydrożnego krzyża w miejscowości Płotowo, gdzie znajduje się oddział bytowskiego muzeum. Konserwacji poddano również olejny portret Józefa Piłsudskiego. Od roku 1995, kiedy wszystkie eksponaty zgromadzono w głównym magazynie znajdującym się w siedzibie muzeum a całość kolekcji została zabezpieczona przed szkodnikami niszczącymi drewno, rozpoczęto pracę nad grupami eksponatów, gromadzonych w kategoriach tematycznych. W roku 1995 dokonano renowacji między innymi 11 mebli, szczególnie skomplikowanych zabiegów dokonano na XIX wiecznym sekretarzyku, któremu przywrócono pierwotny wygląd: usunięto wtórnie nałożony czarny lakier odkrywając naturalny kolor mebla, drewniane płytciny drzwi biblioteczki zastąpiono tłoczonym szkłem, zrekonstruowano zwieńczenie – koronę mebla, wzmocniono całość konstrukcji i zabezpieczono powierzchnię zniszczonego drewna. W tym roku zakonserwowano 42 eksponaty w tym 20 zabytków metalowych. W 1996 roku powleczono nową warstwą wosku wszystkie drewniane eksponaty stałej wystawy etnograficznej. Dokonano również renowacji mebli na zlecenie Muzeum w Człuchowie, które nie dysponuje własną pracownią konserwatorską. W roku tym łącznie dokonano zabiegów na 133 zabytkach, w tym w przypadku 20 eksponatów przeprowadzono zabiegi elektrochemicznego usuwania korozji. W 1997 roku odrdzewiono i zabezpieczono grupę 30 eksponatów metalowych w tym liczną kolekcję dzierzgoni – żelaznych grzebieni do obróbki lnu, oraz lamp naftowych. Poza tym przeprowadzono renowację siedmiu drewnianych skrzyń i kufków posiadających żelazne kowalskie okucia i ozdoby. Rozpoczęto również realizację renowacji licznej kolekcji bednarskich naczyń klepkowych i tradycyjnych kaszubskich zydli z profilowanymi oparciami – zapleckami. Łącznie z innymi pojedynczymi eksponatami dokonano zabiegów na 42 obiektach. W 1998 roku poddano renowacji grupę 26 zydli, 22 bednarskich naczyń oraz wiele innych zabytków, w tym tokarnię i XIX

wieczną serwantkę. Ilość zabytków, która przeszła przez pracownię zamknęła się w 1998 roku liczbą 130 sztuk, przy czym grupa ok. 30 obiektów trafiła do działu konserwacji metalu. W roku następnym zakonserwowano 85 przedmiotów. Dokończono renowację licznej kolekcji kołowrotek tkackich – 15 egzemplarzy oraz religijnych obrazów drukowanych z przełomu XIX i XX wieku, które były przygotowywane na ogólnopolską wystawę tematyczną zorganizowaną w bytowskim muzeum. Poza tym dokonano drobnych zabiegów przy współczesnych rzeźbach ludowych, które najbardziej cierpią podczas transportu na wystawy organizowane w innych placówkach. W roku 1999 poddano konserwacji 85 eksponatów, przy czym 12 z nich stanowiło zabytki metalowe. Łącznie pracownia stolarsko-konserwatorska dokonała renowacji około 1200 zabytków, przy około 450 dokonano zabiegów elektrochemicznego usuwania korozji. Działalność pracowni stolarsko-konserwatorskiej nie ogranicza się tylko do renowacji eksponatów. Renowatorzy uczestniczą w przygotowaniu ekspozycji wykonując stelaże projektowane do wystaw, jak również instalacje oświetleniowo-elektryczne, dokonują również wszelkich zabiegów technicznych i remontowych w budynku muzeum.

Konserwacja eksponatów drewnianych ma na celu przede wszystkim zabezpieczenie ich przed złym wpływem szkodników atakujących drewno i powodujących destrukcję substancji zabytkowej oraz poprawienie ich estetyki poprzez usunięcie warstw kurzu i brudu, a także ewentualne odtworzenie ubytków i scalanie kolorystyczne. W przypadku wątpliwości wynikłych w trakcie konserwacji, wtedy gdy zachodzi konieczność rekonstrukcji części eksponatu, renowatorzy konsultują planowane zabiegi z pracownikami merytorycznymi muzeum, którzy sprawują naukową opiekę nad zbiorami. Pierwszą fazą konserwacji zabytków drewnianych jest czyszczenie ich z brudu i kurzu, następnie dezynfekcja przy użyciu grzybo- i owadobójczego preparatu Antox. Odbywa się to poprzez nasycenie drewna preparatem i owinięcie go szczelnie foliowym płaszczem, aby bez dostępu powietrza wytepić szkodniki. Wysoce wyspecjalizowane pracownie dysponują do tej czynności komorami próżniowymi. Szczególnie atrakcyjne obiekty np. meble należy po zabiegu dezynfekcji dodatkowo oczyścić z pozostałości preparatu, ponieważ środek Antox pozostawia nalot, który jest niepożądany przy dalszych zabiegach konserwatorskich. Ponadto w większości przypadków miękkie zmurszałe drewno, które uległo uszkodzeniu na skutek działania owadów i grzybów, po dezynfekcji należy utwardzić preparatami polimetakrylanowymi, bądź utwardzaczem skomponowanym na bazie żywicy epoksydowej. Jeśli obiekt nie wymaga dalszych zabiegów renowacyjnych, ostatnią czynnością

jest zabezpieczenie jego powierzchni pastami zawierającymi wosk pszczeli. W przypadku eksponatów malowanych farbami kryjącymi należy dokonać tzw. scalenia kolorystycznego, tzn. pokrycia dorobionych z surowego drewna „fleków” warstwą odpowiednio dobranej kolorystycznie kompozycji farb artystycznych. Zabiegu tego dokonuje się w zależności od potrzeb estetycznych eksponatu oraz założeń merytorycznych, które ze względu na zastane w stopniu zachowania zabytku problemy i wątpliwości składają czasami do wyraźnego zaznaczenia substancji zabytkowej przedmiotu poprzez pozostawienie łatwych do zlokalizowania uzupełnień i rekonstrukcji. Uzupełnienia i wypełnienia braków dokonuje się przy pomocy tzw. „fleków” wykonanych z tego samego gatunku drewna i precyzyjnie dopasowanych w miejsce ubytku. Dopuszczalne, aczkolwiek rzadko stosowane jest również wypełnianie ubytków kitami i masami trocinowo-klejowymi. Przedmioty metalowe odrdzewia się metodą elektrochemiczną w procesie elektrolizy. Czas owego zabiegu, w wyniku którego następuje odwarstwienie korozji od metalu, zależy od stopnia skorodowania oraz wielkości przedmiotu. Zaletą tej metody jest bardzo dokładne usunięcie korozji z jednoczesnym wygładzeniem powierzchni odrdzewionego metalu, czego nie uzyskuje się przy stosowaniu metody mechanicznej i chemicznej. Następnie przedmioty płucze się pod bieżącą wodą i przy pomocy metalowych szczotek zdejmuje odwarstwioną korozję, wydrapując jednocześnie jej ogniska. Po usunięciu wszystkich efektów korozji następuje płukanie w wodzie destylowanej, która zubożętnia zasadowy odczyn kąpieli ługu sodowego. Drobne, szczególnie cenne przedmioty zubożętnia się w kąpieli alkoholu metylowego. Po dokładnym osuszeniu w trocinach zabezpiecza się powierzchnie preparatem przygotowanym z rozpuszczonego toluenu wosku poprzez nałożenie go na ogrzaną powierzchnię eksponatu. Dodatkowym zabezpieczeniem woskowej warstwy ochronnej jest powłoka polimetakrylanu metylu uszczelniająca powstałą powierzchnię. Stosuje się ją wyjątkowo w przypadku eksponowania zabytków w trudnych warunkach wystawienniczych. Przedmioty o zbyt dużych wymiarach uniemożliwiających zastosowanie metody elektrochemicznej oczyszcza się mechanicznie z brudu i luźnej korozji, a następnie zabezpiecza się preparatem chemicznym Cortanin, który wiąże pozostałą korozję z podłożem stanowiąc warstwę zabezpieczającą. Przedmioty wykonane z metali kolorowych po ocenie, iż skład chemiczny korozji jest szkodliwy dla substancji zabytkowej, czyści się dostępnymi w handlu pastami odrdzewiającymi, bądź kompozycjami stężonych kwasów. Następnie zabezpiecza wyżej wymienionymi powłokami woskowymi lub poprzez

chromianowanie, ewentualnie powlekając warstwą lakieru typu Capon. W przypadkach efektów korozji zwanych „patyną” konserwuje się obiekt w taki sposób, aby zachować „patynę” nienaruszoną.

Sprawozdanie z działalności Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie za rok 1999

W roku sprawozdawczym warunki lokalowe muzeum nie uległy żadnym zmianom. Muzeum nadal zajmuje północne skrzydło zamku bytowskiego o powierzchni ponad 2200 m² i dysponuje 15 salami wystawowymi o łącznej powierzchni około 900 m². W 1999 roku zmienił się stan zatrudnienia w instytucji. W październiku zmarł długoletni pracownik muzeum, kierownik Działu Artystyczno-Historycznego, kustosz Piotr Cielecki.

Aktualnie w muzeum zatrudnionych jest 13 osób w tym: 3 muzealniki, (1 historyk, 2 etnografów), 3 renowatorów zabytków, 2 pracowników administracyjno-księgowych, 1 przewodniczka-bibliotekarz, 1 kierowca-zaopatrzeniowiec i 3 pracowników obsługi (kasjerka - bileterka, pomoc muzealna, sprzątaczką).

Od wielu lat w muzeum brakuje pracowników obsługi do opieki i dozoru na stałych ekspozycjach. W celu złagodzenia problemów kadrowych, muzeum współpracując z wyższymi uczelniami, szkołami pomaturalnymi i Powiatowym Urzędem Pracy w Bytowie, organizuje praktyki studenckie i uczniowskie oraz staże pracy dla bezrobotnych absolwentów.

Działalność wystawiennicza i naukowo-oświatowa

W okresie sprawozdawczym Muzeum Zachodnio-Kaszubskie w Bytowie zorganizowało w siedzibie własnej 13 różnotematycznych wystaw czasowych i przygotowało stałą ekspozycję historyczno-konserwatorską poświęconą dziejom i odbudowie zamku bytowskiego. W 1999 roku w salach wystawowych bytowskiego muzeum prezentowane były wystawy:

1. Krajobrazy morskie i portowe (styczeń – luty), wystawa malarstwa marynistycznego ze zbiorów Muzeum Miasta Gdyni,
2. Twórczość Sylwii i Czesława Birr (luty – kwiecień), wystawa kaszubskiej sztuki ludowej autorstwa Sylwii i Czesława Birr z Mściszewic, ze zbiorów własnych muzeum i prywatnej kolekcji małżeństwa artystów,

3. Stryjec mało znany (marzec – maj), rzeźba, grafika, malarstwo Ryszarda Stryjca, ze zbiorów rodziny i przyjaciół artysty,
4. Jan Misiek – Cienie i półcienie (kwiecień – lipiec), wystawa malarstwa i collage`u znanego gdańskiego artysty,
5. Twórczość kaszubska dzieci i młodzieży rejonu bytowskiego (maj), wystawa pokonkursowa zorganizowana wspólnie z bytowskim oddziałem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego,
6. Twórczość plastyczna dzieci i młodzieży szkolnej rejonu bytowskiego (czerwiec), wystawa pokonkursowa zorganizowana przy współpracy szkół i bytowskich władz samorządowych,
7. Powrót na ziemie Borów Tucholskich i Szwajcarii Kaszubskiej (czerwiec – sierpień), wystawa malarstwa uznanego krakowskiego artysty Janusza Trzebiatowskiego, wywodzącego się z Kaszub,
8. Malarstwo Lubomyra Medwida (lipiec – sierpień), wystawa dorobku profesora Lwowskiej Akademii Sztuk Pięknych, zorganizowana podczas ukraińskiej Watry, przy pomocy Konsulatu Ukrainy w Gdańsku i Urzędu Miejskiego w Bytowie,
9. Los igłą kłuty w nitkę wplątany (sierpień), wystawa prac cenionej bytowskiej hafciarki Ingi Mach,
10. Gobeliny Marii Suchodolskiej-Smużyńskiej; Malarstwo na jedwabiu Aleksandry Bibrowicz-Sikorskiej (wrzesień), wystawa towarzysząca IV Międzynarodowemu Nadbałtyckiemu Biennale Miniatury Tkackiej w Gdyni,
11. Święte obrazy (październik 1999 – luty 2000), wystawa oleodruków o treści religijnej ze zbiorów własnych muzeum oraz kolekcji Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, Muzeum Narodowego w Gdańsku, Muzeum Wsi Kieleckiej w Kielcach, Muzeum Etnograficznego w Tarnowie, Muzeum Etnograficznego w Toruniu i Muzeum Kaszubskiego Parku Etnograficznego we Wdzydzach Kiszewskich,
12. Działania bojowe Armii Krajowej okręgu wileńsko–nowogródzkiego w latach 1943-1945 w fotografii, ze zbiorów Janusza Bohdanowicza (październik – listopad), wystawa zorganizowana przy współpracy z Kołem Światowego Związku Żołnierzy AK w Miastku,
13. Przekształcanie przestrzeni (listopad 1999 – luty 2000), wystawa prac uczestników VII Międzynarodowego Sympozjum Artystów : Tuchomie 99.

Większości zorganizowanych przez muzeum wystaw w siedzibie własnej towarzyszyły wydane przez muzeum katalogi, informatory i foldery. Przygotowane i prezentowane w muzeum wystawy obejrzało

ponad 25950 gości, w tym 6930 osób w 224 zorganizowanych grupach wycieczkowych, w zdecydowanej większości młodzieżowych.

Większość uczestników zorganizowanych grup turystycznych została w trakcie zwiedzania zapoznana z ekspozycjami stałymi muzeum i prezentowanymi aktualnie wystawami czasowymi, a także dziejami zamku i historią ziemi bytowskiej.

W zorganizowanych w roku sprawozdawczym otwarciach wystaw i wernisażach wzięło udział ponad 700 zaproszonych gości. Na ogólną liczbę 25950 zwiedzających blisko 5200 gości skorzystało z biletu wolnego wstępu do muzeum. Naszą stałą ekspozycję terenową w Muzeum Szkoły Polskiej w Płotowie odwiedziło około 750 osób. W okresie sprawozdawczym muzeum przygotowało ze zbiorów własnych wystawę pt. „Współczesna sztuka ludowa Kaszub”, którą zaprezentowano na Litwie. Wystawa zorganizowana na zaproszenie władz miejskich Jurbarkas i miejscowego Muzeum Krajoznawczego, prezentowana była w salach wystawowych Pałacu Kultury w okresie od 18 października do 28 listopada 1999 roku. Na wystawie w Jurbarkas pokazane zostały m.in. rzeźby ludowe, hafty, obrazy na szkle, wyroby z rogu bydlęcego, zabawki ludowe, instrumenty muzyczne, stroje kaszubskie oraz maski i przedmioty obrzędowe.

W 1999 roku pracownicy muzeum przygotowali ze zbiorów własnych dwie wystawy, które były prezentowane w Muzeum Regionalnym w Człuchowie:

1. Twórczość Józefa Chełmowskiego (maj – wrzesień 1999)
2. Boże Narodzenie na Kaszubach (grudzień 1999 – styczeń 2000).

Ekspozyty z muzeum bytowskiego prezentowane były ponadto na większych wystawach monotematycznych w Muzeum Miasta Gdyni na ekspozycji poświęconej zwyczajom i tradycji wielkanocnej; w Dziale Etnograficznym Muzeum Narodowego w Gdańsku na wystawie pt. „Polesie i Wołyń” oraz w Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie na wystawie sztuki naiwnej i *art brut* pt. „Dwie Apokalipsy”.

W 1999 roku pracownicy muzeum zorganizowali 44 lekcje muzealne, w których wzięło udział około 1030 dzieci przedszkolnych i uczniów bytowskich szkół podstawowych. Zajęcia prowadzone w formie zabawy z aktywnym udziałem uczestników cieszyły się dużym zainteresowaniem miejscowych nauczycieli i wychowawców. W ofercie dla przedszkoli i szkół zaprezentowano następujące tematy lekcji muzealnych:

1. Od ziarenka do bochenka,
2. Techniki plecionkarskie,

3. Wróżby andrzejkowe,
4. Zwyczaje bożonarodzeniowe.

W roku sprawozdawczym pracownicy merytoryczni muzeum bytowskiego przygotowali i wygłosili dwa referaty na konferencji naukowej w Gołuchowie pt. „Las w kulturze polskiej” oraz brali udział w konferencjach i sympozjach naukowych we Wdzydzach Kiszewskich, Krynicy i Bytowie. W lipcu br. pracownicy muzeum uczestniczyli w badaniach, prowadzonych w Bytowie przez Katedrę Etnologii Uniwersytetu Łódzkiego, na temat przemian kulturowych w okresie transformacji ustrojowej. W ramach przygotowań do planowanej na październik 2000 r. I Konferencji Naukowej pt. „Życie dawnych Pomorzan”, jesienią br. pracownicy merytoryczni muzeum uczestniczyli w penetracjach na terenie Pomorza Zaodrzańskiego.

W 1999 roku kontynuowane były, prowadzone od kilku lat programy badawcze na temat:

1. Kulturowej kreacji otoczenia wizualnego na współczesnej wsi kaszubskiej,
2. Medycyny i lecznictwa ludowego,
3. Przemian ludnościowych na ziemi bytowskiej po 1945 roku.

Gromadzenie, opracowanie i konserwacja zbiorów

W 1999 roku Muzeum Zachodnio-Kaszubskie w Bytowie zakupiło 54 muzealia na kwotę 15.888 zł i otrzymało w formie darów i przekazów 11 eksponatów wycenionych na kwotę 6.930 zł. Dział Etnograficzny muzeum powiększył swoje zbiory o 52 eksponaty. Wśród nabytków działu są m.in. sprzęty i wyposażenie gospodarstwa domowego, oleodruki o treści religijnej, miech kowalski oraz prace kaszubskich twórców ludowych: rzeźby i malarstwo Józefa Chelmowskiego z Brus i hafty Elżbiety Ebel z Wejherowa. Zbiory Działu Artystyczno-Historycznego wzbogaciły się o 13 muzealiów, w tym m.in. widokówki z Bytowa i okolic z I połowy XX wieku i obrazy olejne. Wśród prac olejnych są dwie kopie panoramy miasta Bytowa z XIX w. autorstwa Karoliny Szyman-Piorkowskiej i dwie prace artysty plastyka Janusza Trzebiatowskiego z Krakowa. W okresie sprawozdawczym księgozbiór biblioteki muzealnej wzbogacił się o 34 voluminy pozyskane drogą zakupu, wymiany, przekazów i darów o łącznej wartości 847, 20 zł. Razem z ostatnią wpłatą za zakupioną wcześniej encyklopedię Brockhousa, na zakupy biblioteczne przeznaczono w 1999 roku kwotę 4.075, 43 zł.

Na dzień 31 grudnia 1999 roku w księdze bibliotecznej zarejestrowanych było 2627 jednostek inwentarzowych. Większość tegorocznych zakupów muzealiów została opracowana na kartach katalogu naukowego i zaopatrzona w dokumentację fotograficzną. Pracownicy muzeum wykonali ponad 640 zdjęć dokumentacji naukowej zbiorów oraz bieżących wydarzeń muzealnych. W 1999 roku muzealna pracownia stolarsko-konserwatorska kontynuowała prace konserwatorsko-remontowe grupy wcześniej wyselekcjonowanych eksponatów. Renowacji poddano ogółem 83 obiekty w tym 74 eksponaty drewniane, 5 metalowych i cztery metalowo-drewniane. Wśród zabytków poddanych zabiegom konserwatorskim najliczniejszą grupę stanowiły oleodruki oraz sprzęty gospodarstwa domowego i narzędzia tkackie.

Zatrudnieni w pracowni renowatorzy wykonali ponadto prace remontowe w magazynie zbiorów, na murze kurtynowym zamku, w pomieszczeniach Baszty Młyńskiej i na parterze Domu Wdów.

Zadania przyjęte w planie pracy muzeum na 1999 r., których nie udało się zrealizować

W 1999 roku nie udało się w pełni zrealizować planowanych zakupów muzealiów. W planie na rok 1999 przewidziano na zakupy muzealiów kwotę 22.000 zł., a w roku sprawozdawczym zakupiono do zbiorów 54 muzealia za kwotę 15.888 zł. Na planowane zakupy kopii militariów w celu uzupełnienia stałej ekspozycji broni i uzbrojenia zabrakło środków. Z powodu trudności finansowych nie udało się również zlecić konserwacji pracy Józefa Chełmowskiego z Brus, płótna o długości ok. 55 m. pt. „Panorama apokalipsy”. Głównym powodem było wycofanie się Ministerstwa Kultury i Sztuki z przyrzeczonej dotacji na prace konserwatorskie.

W roku sprawozdawczym, ze względu na brak środków finansowych, muzeum zrezygnowało ze współfinansowania, odbywających się co miesiąc, zamkowych koncertów kameralnych. Dalsza organizacja koncertów w siedzibie muzeum uzależniona jest wyłącznie od finansowego wsparcia miejskich władz samorządowych.

W 1999 roku nie odbył się współorganizowany przez muzeum coroczny konkurs historyczny dla uczniów klas V-VIII szkół podstawowych pt. „Po śladach przeszłości w przyszłość”. Z przeprowadzenia konkursu w 1999 roku zrezygnowały władze samorządowe z powodu wprowadzenia reformy oświatowej. W 1999 roku nie odbył się także Przegląd Filmów Etnograficznych organizowany przez Katedrę Etnologii Uniwersytetu

Łódzkiego. Z tego powodu nie doszło do prezentacji filmu zrealizowanego przez pracowników Działu Etnograficznego muzeum. Inne przyjęte w planie pracy zadania muzeum na 1999 rok zostały w pełni zrealizowane.

Zestawienie frekwencji w muzeum w latach 1973 - 1999

Dane dotyczące frekwencji w Muzeum Zachodnio-Kaszubskim w Bytowie za okres 1973-1991 mają charakter szacunkowy. W tym okresie prezentowano wystawy w niewielkiej salce na poddaszu wschodniego skrzydła zamku i wstęp do muzeum był bezpłatny. Precyzyjnie wielkość ruchu turystycznego w muzeum można było określić od kwietnia 1992 roku, kiedy to wprowadzono bilety wstępu. Od 1998 roku muzeum prowadzi szczegółową statystykę osób korzystających z ustawowo wolnego wstępu w wyznaczonym dniu tygodnia. Od 1992 roku notuje się corocznie coraz większą liczbę zwiedzających. Jest to efektem coraz ciekawszej oferty wystawienniczej oraz stałej promocji miasta i zamku przez wszystkie instytucje i placówki zamkowe oraz władze samorządowe miasta.

Od kilku lat daje się zauważyć zmiana modelu turystyki. Coraz więcej turystów odwiedza muzeum indywidualnie w kilkusobowych grupach rodzinnych lub towarzyskich. W latach 1995-1999 średniorocznie muzeum obsługuje 160-170 młodzieżowych grup wycieczkowych i 30-35 zorganizowanych grup turystycznych ludzi dorosłych. Zorganizowanym grupom wycieczkowym muzeum oferuje usługi przewodnickie. W trakcie zwiedzania uczestnicy wycieczek zapoznawani są ze stałymi i czasowymi wystawami muzealnymi oraz z dziejami zamku i historią regionu. Największe nasilenie ruchu turystycznego przypada tradycyjnie na miesiące letnie: czerwiec – sierpień. W 1998 roku w tym okresie odwiedziło muzeum ponad 15400 zwiedzających, co stanowiło ok. 63,3 % całorocznej frekwencji, a w 1999 roku w miesiącach letnich gościło w muzeum 18519 osób, co stanowi ok. 71,8 % rocznej liczby zwiedzających. W latach 1998 – 1999 wzrastała liczba osób korzystających z biletów wolnego wstępu do muzeum. W 1998 roku na ogólną liczbę 24346 gości ponad 3300 osób skorzystało z biletów wolnego wstępu, a w 1999 roku na ogólną liczbę zwiedzających 25950, ponad 5200 osób skorzystało z dobrodziejstwa ustawy.

Rok	Ilość osób*
1973	2.450
1974	14.320
1975	13.339
1976	21.638
1977	20.157
1978	17.590
1979	18.237
1980	17.772
1981	11.947
1982	10.402
1983	10.229
1984	10.252
1985	11.230
1986	11.270
1987	11.697
1988	10.270
1989	14.982
1990	10.396
1991	8.093
1992	10.170
1993	13.918
1994	12.216
1995	14.148
1996	18.160
1997	18.894
1998	24.346
1999	25.950
Razem	384.073

* W latach 1973 - 1991 przyjęto szacunkową liczbę zwiedzających

Wykaz wystaw czasowych zorganizowanych w Muzeum Zachodnio-Kaszubskim w latach 1973-1999 *

1973

1. Wieś i kultura ludowa w obiektywie
2. Pomorski Szlak Kopernika
3. W 50. rocznicę powstania Związku Polaków w Niemczech, (wystawa historyczna)

1974

4. Wieś i kultura ludowa w obiektywie
5. Ludowe skrzynie na Pomorzu Środkowym, (wystawa etnograficzna)
6. Bytowska kronika XXX lecia, (fotografia)
7. Współczesna sztuka ludowa z Templina (NRD), (wystawa etnograficzna)

1975

8. Wieś i kultura ludowa w obiektywie, (fotografia)
9. XXX lecie badań archeologicznych w koszalińskim
10. Zamek w remoncie, (fotografia)
11. Nabytki muzeum

1976

12. Projekty wnętrz muzealnych
13. Malarstwo Waclawa Pomorskiego
14. Kaszubski haft i strój ludowy
15. Wieś i kultura ludowa w obiektywie, (fotografia)
16. Malarstwo plastyków południowo-morawskich
17. Portrety Karoliny Szyman-Piorkowskiej, (malarstwo)

1977

18. Malarstwo i grafika Jerzego Nowosielskiego
19. Grafika Henryka Mądrawskiego
20. Malarstwo Czesława Tumielewicza
21. Nabytki muzeum
22. Wieś i kultura ludowa w obiektywie, (fotografia)
23. Ruch robotniczy w dokumentach
24. Feliks Dzierżyński w grafice

25. Gobeliny Ewy Rouba-Zuber

26. Grafika A. Kałasznikowa

1978

27. Grafika Stasysa Krasauskasa

28. Malarstwo i grafika artystów gdańskich

29. Ilustracje książkowe Krystyny Dworak

30. Akt kobiecy w malarstwie Krystyny Stunży

31. Grafika Rajmunda Lewandowskiego

32. Tkactwo ludowe Kaszub

33. Grafika Danuty Kołwzan-Nowickiej

34. Osadnicy – wystawa nabytków muzeum

1979

35. Malarstwo i fotografia Jachimowskiego i Sipa

36. Malarstwo, rzeźba i grafika artystów gdańskich

37. Malarstwo marynistyczne Wacława Pomorskiego

38. Zajęcia pozarolnicze Kaszub

1980

39. Medale Józefa Stasińskiego

40. Haft Genowefy Pałubickiej

42. Martwa natura – obrazy olejne Wacława Pomorskiego

43. Zdobnictwo na Kaszubach

1981

44. Twórczość plastyczna dzieci z gminy Bytów

45. Rolnictwo na Kaszubach

46. Grafika inspirowana muzyką Beli Bartoka

1982

47. Grafika Łukasza Rogińskiego

48. Grafika J. Kopeckiego

49. Sztuka ludowa Kaszub

1983

50. Wyroby konwisarskie ze zbiorów Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku

51. Dawna i nowa sztuka ludowa na Kaszubach

1984

52. Rzeźba sakralna na Pomorzu

- 53. Morze w malarstwie i grafice
- 54. Kultura materialna Kaszub
- 55. Hej ! Kolęda, kolęda ... Kaszubskie obrzędy bożonarodzeniowe

1985

- 56. Ziemia Bytowska – zapis fotograficzny
- 57. Bytów 84 – fotografia poplenerowa
- 58. Malarstwo Elżbiety Kulki
- 59. Obróbka wici i włókna

1986

- 60. Broń i akcesoria myśliwskie w XIX i XX wieku
- 61. Rzeźba i malarstwo ludowe Antoniego Bartona z Przechlewa
- 62. Wystawa nabytków muzeum

1987

- 63. Ryciny Daniela Chodowieckiego
- 64. Malarstwo Soni Zengel
- 65. Zajęcia gospodarskie na Kaszubach – rolnictwo

1988

- 66. Współczesna sztuka ludowa Kaszub
- 67. Kaszëbska chęc – wystawa etnograficzna

1989

- 68. Trofea myśliwskie bytowskiego koła łowieckiego „TROP”
- 69. Sztuka ludowa Pokucia ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Poznaniu

1990-1991

- 70. Obróbka wici i włókna (tkactwo i plecionkarstwo)

1992

- 71. Współczesna sztuka ludowa Kaszub w zbiorach bytowskiego muzeum
- 72. Pejzaż bez sztafażu – malarstwo ze zbiorów Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku
- 73. Natura, Droga – malarstwo Bogdana Kraśniewskiego
- 74. Współczesna sztuka ludowa Kaszub – międzywojewódzka wystawa pokonkursowa

1993

- 75. Trofea i zbiory myśliwskie

76. Współczesna sztuka ludowa Kaszub w zbiorach bytowskiego muzeum
77. Osadnicy – pamiętki przesiedleńców na Ziemię Bytowską
78. Technika w zabawkach – ze zbiorów Muzeum Zabawkarstwa w Kielcach
79. Malarstwo, rysunek, grafika – Marzena Kniter, Krystyna Hrehorowicz, Wacław Pomorski
80. Malarstwo Wiesława Markowskiego
81. Sztuka Księżaków Łowickich – ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Łowiczu
82. Haft i rzeźba na Kaszubach – ze zbiorów bytowskiego muzeum

1994

83. Jacek Frankowski – rysunek satyryczny, karykatura portretowa
84. Europa, Europa – rysunek satyryczny, karykatura portretowa
85. Rybołówstwo na Pomorzu
86. Kaszubski haft – dorobek bytowskiego koła hafciarek
87. Hej ! Tu u nas na Kaszubach – Jana Rekowskiego scenki ze sznurka i drewna
88. Twórczość artystyczna dzieci i młodzieży rejonu bytowskiego
89. Tuchomie 94 – wystawa poplenerowa artystów polskich tworzących za granicą
90. Haft kaszubski i ukraiński
91. Na granicy światów – rzeźba Leona Kudły, ze zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie
92. Żołnierze Niepodległości – fotografie z okresu formowania się Legionów Polskich
93. Barbara Ur i Andrzej Piwarski – malarstwo, rzeźba, instalacje
94. Pozaeuropejskie zbiory etnograficzne Muzeum Księży Werbistów w Pieniężnie
95. Zwyczaje i obrzędy bożonarodzeniowe – wystawa ze zbiorów własnych muzeum

1995

96. Sztuka ludowa regionu sieradzkiego – ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Sieradzu
97. Rysownicy Rzeczpospolitej – rysunek karykaturzystów prasowych
98. Malarstwo i grafika Ernsta von Domarusa
99. Twórczość artystyczna dzieci i młodzieży rejonu bytowskiego

100. Współczesna sztuka ludowa Kaszub – międzywojewódzka wystawa pokonkursowa
101. Tuchomie 95 – wystawa poplenerowa artystów polskich tworzących za granicą
102. Współczesna rzeźba ludowa Karpat polskich – ze zbiorów muzeum w Nowym Sączu
103. Józef Chełmowski – portret artysty i człowieka
104. Zwyczaje i obrzędy bożonarodzeniowe – wystawa ze zbiorów własnych muzeum

1996

105. Pomorskie krajobrazy – fotografie Elżbiety Szalewskiej
106. Świat w moich oczach – fotografie Zbigniewa Kulasa
107. Twórczość artystyczna dzieci i młodzieży rejonu bytowskiego
108. Miasto i ludzie – fotografie Ziemi Bytowskiej Heinza Nehringa
109. Sznurkiem malowane – Jana Rekowski scenki ze sznurka i drewna
110. Z historii bytowskiej straży pożarnej
111. Współczesna sztuka ludowa Kaszub – ze zbiorów własnych muzeum
112. Na pograniczu – zabytki historyczno-artystyczne ze zbiorów muzeów pomorskich
113. Integracja twórcza młodzieży – poplenerowe formy plastyczne
114. Tuchomie 96 – wystawa poplenerowa artystów polskich tworzących za granicą
115. Zwyczaje i obrzędy bożonarodzeniowe – wystawa ze zbiorów własnych muzeum

1997

116. Malarstwo Tadeusza Drozdowskiego
117. Malarstwo Huberta Nicolausa Hohmanna
118. Stanisława Sierant – portret dziecięcy, (malarstwo)
119. Przegląd twórczości kaszubskiej dzieci i młodzieży
120. Twórczość artystyczna dzieci i młodzieży rejonu bytowskiego
121. 650 - lecie Bytowa w obiektywie Heinza Nehringa
122. Diabły – istoty demonicznych przestrzeni
123. Malarstwo Bogdana Kraśniewskiego
124. Tuchomie – reminiscencje 93 - 97
125. Boże Narodzenie w twórczości ludowej

1998

126. Kaszubi w starej fotografii
127. Stare Gronowo 97 – ceramiczna wystawa poplenerowa

128. Malarstwo Sonii Zengel
129. Wielkanocna kartka świąteczna – palemki i pisanki
130. Przegląd twórczości kaszubskiej dzieci i młodzieży
131. Twórczość artystyczna dzieci i młodzieży rejonu bytowskiego
132. Moda pradziejowa Europy – ze zbiorów Muzeum Etnograficzno-
Archeologicznego
w Łodzi
133. Tkaniny Barbary Hulanickiej
134. Twórczość Ireneusza Betlewicza
135. Twórczość Norberta Glińskiego
136. Tuchomie 98 – wystawa poplenerowa artystów polskich tworzących
za granicą
137. Współczesna sztuka ludowa Kaszub – międzywojewódzka wystawa
pokonkursowa
138. Boże Narodzenie w twórczości ludowej

1999

139. Krajobrazy morskie i portowe – malarstwo ze zbiorów Muzeum
Miasta Gdyni
140. Twórczość małżeństwa Sylwii i Czesława Birr
141. Stryjec mało znany – rzeźba i grafika
142. Malarstwo Jana Miśka
143. Przegląd twórczości kaszubskiej dzieci i młodzieży
144. Twórczość artystyczna dzieci i młodzieży rejonu bytowskiego
145. Malarstwo Janusza Trzebiatowskiego
146. Malarstwo Lubomyra Medwida
147. Los igłą kluty w nitkę wplątany – haft artystyczny Ingi Mach
148. Tkanina artystyczna – wystawa towarzysząca IV Biennale Miniatury
Tkackiej w Gdyni
149. Święte obrazy – wystawa oleodruków
150. Działania bojowe AK okręgu wileńsko-nowogródzkiego w fotografii
ze zbiorów
J. Bohdanowicza
151. Tuchomie 99 – przekształcanie przestrzeni – styk 2

* Dodatkowe dane, patrz: „Koszalińskie Zeszyty Muzealne”, nr. 1-22,
1972-1999, (sprawozdania)

Wystawy zorganizowane przez muzeum poza własną placówką

1973

Templin (Niemiecka Republika Demokratyczna), Współczesna sztuka ludowa Kaszub

1980

Muzeum w Człuchowie, Osadnicy

1989

Dom Kultury w Tuchomiu, Kultura ludowa Kaszubów

1991

Muzeum w Człuchowie, Współczesna sztuka ludowa Kaszub

1994

Muzeum w Łowiczu, Współczesna sztuka ludowa Kaszub

1995

Muzeum w Sieradzu, Współczesna sztuka ludowa Kaszub

Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach, Współczesna sztuka ludowa Kaszub

1996

Muzeum w Człuchowie, Osadnicy

1997

Ośrodek Kultury w Debrznie, Osadnicy

Muzeum Okręgowe w Sieradzu, Twórczość Józefa Chełmowskiego

1998

Muzeum Etnograficzne w Ljublanie (Słowenia), Anioły i demony w pracach polskich artystów ludowych Muchy i Chełmowskiego (wspólnie z muzeum w Sieradzu)

Muzeum w Darłowie, Twórczość Norberta Glińskiego

1999

Muzeum w Człuchowie, Twórczość Józefa Chełmowskiego

Dom Kultury w Jurbarkas (Litwa), Współczesna sztuka ludowa Kaszub

Pracownicy Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie zatrudnieni w latach 1972-1999.

I. Muzealnicy

1. Piotr Cielecki	kustosz	01.01.1972 - 20.10.1999
2. Janusz Kopydłowski	kustosz	01.07.1976 - dotychczas
3. Andrzej Chwaliński	st. asystent	05.11.1984 - 31.10.1988
4. Mariusz Janiszewski	asystent	06.11.1989 - 13.04.1991
5. Tomasz Siemiński	kustosz	15.04.1991 - dotychczas
6. Maciej Kwaśkiewicz	st. asystent	01.09.1996 - dotychczas

II. Przewodnicy

1. Danuta Dąbrowska	przewodnik	01.02.1989 - 15.05.1992
2. Barbara Hapak	przewodnik	01.06.1992 - dotychczas

III. Pracownia konserwacji zbiorów

1. Czesław Żywicki	st. renowator	01.06.1976 - dotychczas
2. Piotr Janka	rzemieślnik	01.08.1984 - 30.04.1987
3. Marek Lepak	renowator	05.11.1985 - 30.04.1989
4. Mariusz Ostrowski	rzemieślnik	01.03.1990 - 31.08.1990
5. Jerzy Wojniak	renowator	14.10.1985 - dotychczas
6. Zygmunt Landowski	renowator	01.06.1989 - dotychczas

IV. Administracja i obsługa

1. Jadwiga Dąbrowska	sprzątaczką	01.04.1972 - 01.04.1974
2. Ewa Sielska	specjalista	01.10.1972 - dotychczas
3. Jan Heron	dozorca	02.01.1973 - 30.04.1984
4. Krystyna Duchcik	pomoc muzealna	01.08.1974 - 31.08.1975
5. Kazimierz Wieczorek	pomoc muzealna	01.09.1975 - 19.01.1980
6. Krystyna Rocol	opiekun ekspozycji	04.03.1980 - 10.01.1989
7. Wiesław Kapiszka	pomoc muzealna	05.06.1980 - 31.11.1980
8. Małgorzata Talecka	dozorca	01.05.1984 - 30.06.1994
9. Lilla Żywicka	pomoc muzealna	12.08.1983 - 31.03.1988
10. Maria Kułakowska	gł. księgową	01.10.1986 - dotychczas
11. Brygida Pakulnicka	opiekun ekspozycji	02.02.1987 - dotychczas (sezon.)
12. Klara Naczk	pomoc muzealna	01.04.1988 - dotychczas
13. Zofia Formela	pomoc muzealna	15.05.1989 - dotychczas
14. Brygida Spletstocher	robotnik gospod.	01.06.1992 - 30.11.1992
15. Kamila Landowska	pomoc muzealna	01.06.1992 - 31.12.1992

16. Grażyna Treder	pomoc muzealna	01.06.1992 - 31.12.1992
17. Teresa Treder	pomoc muzealna	12.06.1992 - dotychczas
18. Lucyna Rymon-Lipińska	pomoc muzealna	04.05.1993 - 04.11.1993
19. Maria Newlin-Łukowicz	pomoc muzealna	01.04.1995 - 30.09.1995
20. Katarzyna Wojciechowska	pomoc muzealna	01.04.1995 - 30.09.1995
21. Aleksandra Kaniuka	pomoc muzealna	01.04.1996 - 30.09.1996
22. Halina Rychter	pomoc muzealna	01.04.1996 - 30.09.1996
23. Zenon Podgórny	kierowca	06.10.1997 - 31.01.1999
24. Bogdan Kwidziński	kierowca	18.01.1999 - dotychczas
25. Aneta Czechowska	stażystka	01.08.1999 - dotychczas

Przemiany ludnościowe na ziemi bytowskiej po 1945 roku

Jednym z problemów badawczych pozostających w kręgu zainteresowania pracowników merytorycznych muzeum jest zagadnienie przemian ludnościowych na ziemi bytowskiej po 1945 roku. Punktem odniesienia dla prowadzonych badań jest stan zaludnienia powiatu bytowskiego w 1939 roku, struktura narodowościowa i społeczna mieszkańców miasta i powiatu oraz zmiany ludnościowe w okresie trwania II wojny światowej.

Rewolucyjne wręcz przemiany ludnościowe, które miały miejsce po zakończeniu wojny w szczególny sposób dotknęły Ziemi Zachodnich i Północnych, włączonych do Polski w wyniku uzgodnień między zwycięskimi mocarstwami. Problematyka wielkich przemian demograficznych, społecznych, gospodarczych i politycznych na tzw. Ziemiach Odzyskanych była przedmiotem zainteresowania wielu historyków, socjologów, etnografów i posiada dość bogatą literaturę. Zagadnienie całokształtu przemian ludnościowych z uwzględnieniem specyfiki narodowościowej, zróżnicowania kulturowego i społecznego na przykładzie jednego wybranego powiatu nie było dotychczas szczegółowo opracowane. Prowadzone badania mają charakter interdyscyplinarny. Osadzone w realiach najnowszej historii ziemi bytowskiej, dotyczą istotnych dla tematu zagadnień etnologicznych, socjologicznych, psychologicznych i demograficznych. Ramy chronologiczne badań obejmują okres od marca 1945 roku do końca funkcjonowania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w 1989 roku.

Na terenie ziemi bytowskiej, podobnie zresztą jak na całym Pomorzu Zachodnim, trwał po zakończeniu działań wojennych nieustanny ruch ludności. Dotyczyło to zarówno przemieszczającej się na zachód ludności niemieckiej jak i napływającej żywiołowo ludności polskiej.

Kaszubi bytowscy w liczbie około 3000 osób zamieszkiwali głównie południowo-wschodnią część powiatu bytowskiego. Stanowili oni grupę etniczną o dość zróżnicowanym stopniu świadomości narodowej. Historyczne doświadczenia zamieszkiwania na terenach pogranicza sprawiły, że dla wielu Kaszubów o wiele ważniejsze i bliższe było poczucie związku z ziemią ojców niż kwestia tożsamości narodowej.

Brak zrozumienia ze strony władzy ludowej specyfiki etnicznej i kulturowej pogranicza doprowadził do upokarzających procedur

weryfikacyjnych, którym została poddana miejscowa ludność rodzima. Zepchnięcie kaszubskich gospodarzy tej ziemi do roli podrzędnej przyniosło w konsekwencji zamknięcie się Kaszubów wewnątrz własnej grupy etnicznej. Zaowocowało to ogólną frustracją, często nieskrywaną niechęcią do nowej powojennej rzeczywistości i doprowadziło w przyszłości do kilku fal wyjazdów do Niemiec. Na decyzje o wyjazdach wpływ miały zarówno względy polityczne, społeczne jak i ekonomiczne. Podłoża tych decyzji należy doszukiwać się w sferze emocjonalno-mentalnościowej kształtowanej w wielowiekowych, bliskich związkach z ludnością i kulturą niemiecką. Wysiedlana, na mocy postanowień poczdamskich, ludność niemiecka była często sąsiedzko i rodzinnie powiązana z Kaszubami zamieszkującymi na terenie powiatu bytowskiego. Ucieczka na zachód ludności niemieckiej powiatu rozpoczęła się zimą 1945 roku i była konsekwencją zarządzeń władz niemieckich o ewakuacji ludności z pasa nadgranicznego. Znaczna część tej ludności powróciła na teren ziemi bytowskiej po przejściu frontu. Równocześnie na teren powiatu bytowskiego zaczęli napływać uciekinierzy niemieccy z Prus Wschodnich i Pomorza.

Zorganizowane przesiedlenia niemieckiej ludności miasta i powiatu rozpoczęły się w drugiej połowie 1945 roku. Według szacunkowych danych 31 grudnia 1945 roku na terenie powiatu bytowskiego przebywało 7000–8000 Niemców. W większości były to kobiety z dziećmi i osoby starsze. W transportach z lat 1945–1947 wysiedlonych zostało z terenu ziemi bytowskiej ponad 6500 obywateli byłej III Rzeszy, a ogółem do 1950 roku powiat bytowski opuściło ponad 10000 osób pochodzenia niemieckiego.

Systematyczny odpływ ludności niemieckiej umożliwił rozwój osadnictwa polskiego. Opuszczane gospodarstwa rolne, mieszkania i miejsca pracy w mieście oczekiwały na przybyszów z innych części kraju. Jako pierwsi pojawili się przesiedleńcy z dawnych terenów przygranicznych województwa pomorskiego. W znakomitej większości byli to Kaszubi z powiatów: chojnickiego, kościerskiego i kartuskiego oraz przybysze z powiatu tucholskiego. Napływ tej kategorii ludności miał z reguły charakter żywiołowy i odbywał się często za pośrednictwem miejscowych krewnych i znajomych.

Ze względu na podobieństwa kulturowe ta grupa ludności najłatwiej adaptowała się do nowych warunków i najszybciej integrowała się z lokalną społecznością.

Niemal równocześnie zaczęli napływać na Pomorze Zachodnie osadnicy z centralnych i południowo-wschodnich województw Polski. Od

września 1945 roku całokształt spraw osiedleńczych przejął, współpracując z administracją lokalną, Państwowy Urząd Repatriacyjny. W powiecie bytowskim w latach 1945-1948 największy odsetek wśród osadników z centralnej i południowo-wschodniej Polski stanowili mieszkańcy województw: kieleckiego, lubelskiego i rzeszowskiego. Na terenie powiatu zamieszkiwali również osadnicy z województw : bydgoskiego, łódzkiego, poznańskiego, krakowskiego i warszawskiego.

Wśród przybyszów z tej przeludnionej części Polski zdecydowanie dominowała ludność rolnicza, która stanowiła ponad 70% ogółu napływających osadników.

Już w drugiej połowie 1945 roku zaczęli napływać na teren Pomorza Zachodniego, a w tym na ziemię bytowską, mieszkańcy dawnych polskich kresów wschodnich, włączonych w wyniku uzgodnień międzynarodowych do ZSRR. Masowe wyjazdy Polaków z dawnych kresów wschodnich rozpoczęły się w lutym 1945 roku. Były one efektem podpisanych wcześniej umów między Polską a ZSRR w sprawie wymiany ludności i zmianie obywatelstwa radzieckiego osób narodowości polskiej i żydowskiej, zamieszkujących zachodnie republiki Związku Radzieckiego. Zgodnie z obowiązującą zasadą równoleżnikową na teren Pomorza Zachodniego przybyli głównie Polacy zamieszkujący dotychczas na terenach dwóch republik: białoruskiej i litewskiej.

Według danych z końca 1948 roku na terenie powiatu bytowskiego napłynęło około 1900 kresowian, a znaczny ich odsetek znalazł miejsce zamieszkania na terenie Bytowa. Wśród tej ludności znajdowało się wiele osób o wyższym poziomie wykształcenia. Dość szybko znaleźli więc zatrudnienie w administracji, handlu, kulturze, rzemiośle, służbie zdrowia i szkolnictwie. Część przybyszów z kresów dość szybko awansowała do miejscowej elity towarzyskiej. Znacznie bardziej skomplikowana była sytuacja „repatriantów” pochodzenia rolniczego. Dość duże różnice kulturowe, inna obyczajowość i swoiste przyzwyczajenia przez wiele lat utrudniały tej grupie przybyszów bliższe kontakty z miejscową społecznością wiejską.

Najgorsze było położenie obcej narodowościowo ludności ukraińsko-łemkowskiej. Przymusowe przesiedlenia ludności ukraińsko-łemkowskiej i mieszanej ukraińsko-polskiej, zamieszkującej na terenie województw: krakowskiego, lubelskiego i rzeszowskiego, na Ziemię Zachodnie i Północne, rozpoczęły się w kwietniu 1947 roku. W okresie od maja do lipca 1947 roku do Bytowa przybyło sześć kolejowych transportów Ukraińców z terenu województw: lubelskiego i rzeszowskiego.

Z ogólnej liczby ponad 1800 osób przybyłych do Bytowa, 1522 osoby zostały osiedlone we wskazanych im miejscowościach powiatu bytowskiego. Na miejsce osiedlania ludności ukraińskiej wybrano wsie najbardziej wyludnione, zamieszkane w 1947 roku głównie przez ludność napływową z różnych rejonów kraju. Ukraińcy otrzymali gospodarstwa słabe, znacznie zdewastowane, nierzadko wcześniej ograbione przez szabrowników. W ramach akcji „Wisła” na teren powiatu przybyło 447 rodzin ukraińskich, lemkowych i mieszanych ukraińsko-polskich, a zostało osiedlonych 435 rodzin oraz 14 rodzin, które przybyły transportami, a nie figurowały na listach przewozowych.

Mimo dość znacznego zróżnicowania pochodzenia terytorialnego mieszkańców ziemi bytowskiej ludność ukraińska od chwili przybycia traktowana była przez większość jako element obcy. Od reszty mieszkańców odróżniały tę społeczność przede wszystkim: język, religia, obrzędowość, mentalność i kultura materialna. Ludność ukraińska i lemowska była przez pierwszych kilka lat dość hermetyczna, częściowo z własnej woli, częściowo z racji izolacji ze strony Polaków. Na wzajemnych relacjach zaciążyły m.in. funkcjonujące w świadomości społecznej stereotypy, mające swoje źródło w trudnej przeszłości i krwawej powojennej rzeczywistości.

Według sprawozdania o stanie zaludnienia Ziemi Zachodnich z 31 grudnia 1948 roku na terenie powiatu bytowskiego mieszkało 18139 osób. Wśród mieszkańców najliczniejszą grupę stanowili osadnicy z różnych regionów Polski, których było ponad 8000. Liczbę polskiej ludności rodzimej szacowano na około 4000 osób, a „repatriantów” z dawnych kresów wschodnich na 2000 osób. Ludność ukraińsko-lemkowska przesiedlona przymusowo na teren powiatu stanowiła w tym czasie ok. 10% ogółu mieszkańców. Resztę ludności stanowili reemigranci i zamieszkujące na terenie powiatu inne grupy ludności, w tym głównie Niemcy.

Jak z tego wynika w okresie powojennym społeczność powiatu bytowskiego tworzyła swoista mozaika narodowościowa. W tych złożonych warunkach zapoczątkowany został proces budowy nowego społeczeństwa pomorskiego, które zgodnie z obowiązującą doktryną miało mieć charakter homogeniczny.

Prowadzone badania mają przybliżyć całokształt przemian demograficznych, kulturowych i społecznych, które przez ponad 40 lat były udziałem mieszkańców ziemi bytowskiej, i których efektem jest obecny poziom cywilizacyjny lokalnej społeczności.

W toku dotychczasowych prac zgromadzono bogatą literaturę przedmiotu. Prowadzone są badania ankietowe, kwerendy archiwalne, trwa penetracja dokumentów urzędowych.

Prowadzący projekt:
mgr Janusz Kopydłowski

Badania nad zjawiskiem medycyny ludowej

W Muzeum Zachodnio-Kaszubskim podjęto badania nad zjawiskiem ludowej medycyny Pomorza. Wiele źródeł etnograficznych przedstawiających ludowe leczenie znaleźć można w materiałach badaczy pracujących w pierwszej połowie XX wieku. W latach późniejszych problematyka ta była podejmowana wiele rzadziej. Co więcej, zarówno te pierwsze badania, jak i późniejsze zainteresowania zjawiskiem ograniczały się jedynie do przedstawienia zebranego materiału bez próby naukowej syntezy zjawiska. W przypadku badań nad ludową medycyną Pomorza, zainteresowani zjawiskiem badacze ograniczali historyczną przestrzeń swych penetracji do tzw. czasów dawnych, ustanawiając cezurę czasową w chwili wybuchu drugiej wojny światowej, traktując tym samym zjawisko ludowej medycyny jak kulturowy przeżytek. Popularność tzw. „innej medycyny” i niekonwencjonalnych środków leczniczych jaką obserwujemy od połowy lat osiemdziesiątych XX wieku, spowodowała renesans zainteresowań tradycyjną medycyną ludową. W polskiej literaturze etnograficznej pojawiać się zaczęły opracowania poświęcone ludowemu leczeniu. Opracowania te nie tylko przedstawiają zgromadzone materiały, ale wnikają również w kulturowe mechanizmy zjawiska te kształtujące. Artykuły i książki poświęcone tej tematyce dotyczą takich zagadnień jak ziołolecznictwo, zamawianie chorób – a więc zabiegi magii leczniczej czy profilaktykę związaną silnie z wierzeniami i przesądami. W związku z modą na „inną medycynę” zwłaszcza w publikacjach popularnych, wywiązała się dyskusja na temat racjonalności zabiegów takiego leczenia, a co za tym idzie, jego skuteczności. Głos w tych dyskusjach zabierają zarówno amatorzy jak i profesjonalni medycy, parapsycholodzy, zielarze, uzdrowiciele i pacjenci. Dowodzi to zapewne, iż zjawiska tego nie powinno się traktować w kategoriach przeżytku kulturowego, lecz wręcz przeciwnie odnajdywać mechanizmy jego ciągłości, które pozwolą określić jego strukturę. Etnografowie w tym względzie nie powinni mieć rozbieżnych opinii. Traktując medycynę ludową jako kulturowe zjawisko, realizując postulaty naukowego dyskursu, które nakazują kulturę tłumaczyć przez kulturę, doszukują się sensu zjawisk medycyny ludowej w myśleniu symbolicznym i mitologicznym, nieodłącznych kategoriach kultury ludowej.

Stosunkowo niewielki stopień dyferencjacji rozmaitych sfer kultury ludowej powoduje, iż niemożliwe jest precyzyjne wytyczenie granic zjawisk medycznych, a więc ustalenie takiego pojęcia medycyny ludowej,

które obejmie całość zjawisk zwyczajowo określanych jako medyczne, wykluczając zarazem zjawiska innego rodzaju. Tak, jak nie jest to możliwe, tak również nie jest konieczne, gdyż nie czyni się w tym przypadku wyraźnego rozróżnienia między wiedzą medyczną a mitologiczną, terapeutycznymi praktykami a czynnościami magiczno-rytualnymi, a z tego synkretyzmu wynika i to, że ten sam przedmiot, ta sama czynność mogą być rozmaicie interpretowane. Tylko uwzględnienie przekonań i praktyk z zakresu medycyny ludowej w całokształcie ich wzajemnych stosunków oraz uwzględnienie mitologicznych wyobrażeń, które leżą u ich podstaw, pozwala na określenie systemu medycznego w tradycyjnym obrazie świata, jego wyrażenie w magii leczniczej i innych tekstach kultury, traktowanie medycyny jako jednej z form interpretacji świata i człowieka oraz odczytanie sensu rozmaitych form leczenia. Jediną więc drogą interpretacji owego zjawiska jest pryzmat uwarunkowań mitologicznych, bez niego zjawisko medycyny ludowej stałoby się niezrozumiałym konglomeratem elementów racjonalnych i irracjonalnych, starych i nowych, nie posiadaloby spójnej całości, będąc zjawiskiem chaotycznym i niepoznawalnym.

Tak naszkicowany obraz zjawiska określa metodologię badań nad ludową medycyną prowadzonych w Muzeum Zachodnio-Kaszubskim. Pierwszym jej etapem jest zgromadzenie materiałów publikowanych przez niemieckich ludoznawców pod koniec XIX i w pierwszej połowie XX wieku. Zebrane na terenie Pomorza przepisy ludowej medycyny, opisy tzw. „Ksiąg czarów” – będących rękopisami znachorów, relacje informatorów na temat zabiegów leczniczych i wierzeń z nimi związanych, ukazywały się w następujących pismach ludoznawczych: „Unser Pommerland”, „Baltische Studien” a zwłaszcza „Blätter für Pommersche Volkskunde”, w którym pojawiały się cyklicznie przez wiele lat „Materiały do ludowej medycyny Pomorza” pod redakcją znakomitego etnografa dra Alfreda Haasa. Zebrane materiały, a zwłaszcza kompletny cykl „Przyczynków do ludowej medycyny Pomorza”, przedstawiający recepty na medykamenty, magiczne sposoby zażęgniwania chorób, środki profilaktyczne i wierzenia na temat przyczyn choroby stają się doskonałym źródłem do ogarnięcia tradycyjnego dziewiętnastowiecznego ludowego lecznictwa na terenie Pomorza Zachodniego. Dzięki obfitości materiału, a zwłaszcza zgromadzeniu go w sposób planowy, źródło to przedstawia niemal wszystkie aspekty tego zagmatwanego i wielowątkowego zjawiska. Materiały te, rozszerzone o inne źródła, gromadzone również przez polskich antropologów przełomu wieków, jak również tworzone przez ludzi bezpośrednio związanych z medycyną Pomorza, jak chociażby

Floriana Ceynowę czy Józefa Torlińskiego, stają się nie tylko źródłem do poznania zjawiska, ale również do określenia jego struktury i mechanizmów konstruujących ludową medycynę. Poznanie ich nawet w niepełnym stopniu umożliwi dokładniejsze badania nad współczesnymi zjawiskami tego rodzaju, zwanymi często etnomedycyną czy medycyną niekonwencjonalną, których analiza stanie się kolejnym etapem badawczego projektu realizowanego w bytowskim muzeum.

*Prowadzący projekt:
mgr Maciej Kwaśkiewicz*

Kulturowa kreacja otoczenia wizualnego na współczesnej wsi kaszubskiej

Celem realizowanego w muzeum projektu jest przedstawienie (opis i interpretacja) mechanizmów kulturowych powołujących do życia teksty wizualne najbliższej, przydomowej ikonosfery wiejskich ogrodów, dociekanie źródeł wiejskiej estetyki oraz sposobów kreowania "prywatnego" otoczenia wizualnego.

Założono, że otoczenie wizualne człowieka (ikonosfera) budowane jest według pewnych reguł kulturowych istniejących w lokalnej kulturze i określających w pewnych wyznaczonych granicach taki, a nie inny „kształt” ikonosfery. Rozpatrywanie tekstów wizualnych jako systemu komunikacyjnego, czyli znakowego i połączenie ich z tekstami kulturowymi, które powołują teksty wizualne do życia, pozwoli na odkrywanie głębszych znaczeń i sensów badanych faktów, czyli wpisanie ich w dynamiczny kontekst współczesnej kultury. Innymi słowy badania mają pokazać wielowątkowe uwikłanie ikonosfery w kulturę.

Współczesne dekoracje ogrodowe na kaszubskiej wsi, w których odnajdujemy zarówno krasnale, stare pompy, muchomory, maszyny rolnicze, kwiatowe rabaty i in., są znakiem naszej współczesności, są też znakiem tzw. kultury popularnej lub kultury masowej. Nie oznacza to jednak, że te „nowe” zjawiska nie mają swego zakorzenienia w kulturze, należy bowiem pamiętać o istnieniu względnie trwałych sposobów reagowania na świat, czy też względnie trwałych mechanizmów kulturowych. Kultura masowa bowiem, podobnie jak i, dla modelowego odróżnienia, kultura ludowa, operują takimi samymi matrycami mentalnymi. Może to oznaczać, że mimo zewnętrznych wpływów i oddziaływań, swego „umasowienia” współczesnej kultury wsi, „prywatne” otoczenie wizualne kreowane jest zarówno według zasad uniwersalnych, jak i ustanowionych przez współczesną kulturę lokalną, będącą depozytariuszem kultury ludowej.

Wśród wielu naukowych wypowiedzi na temat współczesnych tekstów wizualnych ikonosfery mówi się także, na przykład, o „świecie Disneylandu” – nadając temu zjawisku pejoratywne znaczenie – który, poprzez przeładowanie różnymi wizualnymi elementami, staje się znakiem tzw. kultury symulaków, czyli – upraszczając – niewiele oznacza i nie ma głębszego zakorzenienia we własnej kulturze.

Zatem pozornie „błaha” i „pospolita” codzienność przydomowych, dekorowanych ogrodów odsłania poważne problemy badawcze i jest jednocześnie pretekstem do szerszej refleksji o kulturze. Przez wiele lat bowiem gust i poczucie piękna kształtowała w Polsce szarzyzna i powszechna brzydota naszego otoczenia wizualnego. Zmysł estetyczny przeciętnego odbiorcy kształtował się w większym stopniu dzięki twórczości jarmarcznej, kiczowi i innym trywialnym formom niż dzięki oddziaływaniom tzw. kultury wysokiej. Po 1989 roku sytuacja zmieniła się w sposób dość radykalny, obserwujemy swoistą eksplozję reklam, szyldów, barw i elementów graficznych w otaczającej nas przestrzeni. Mamy więc do czynienia z nowymi zjawiskami, którymi coraz częściej interesuje się współczesna etnologia. Projekt badawczy realizowany jest w dwóch blokach tematycznych.

Pierwszy obejmuje badania terenowe, które mają dostarczyć materiału do analiz i interpretacji w postaci wywiadów i fotografii.

Drugi blok tematyczny obejmuje badania, które mają wyjaśnić źródła badanych w terenie zjawisk. W tym celu należy opisać i zanalizować zjawiska dziejące się współcześnie w ikonosferze regionalnej; oprawę wizualną świąt i uroczystości, szyldy, reklamy, motywy i znaki związane z tradycją, np. elementy haftu kaszubskiego używane na opakowaniach różnych produktów konsumpcyjnych i in. Wszystko to stanowi „wyobrażeniowe zaplecze” dla badanych zjawisk spotkanych bezpośrednio na wsi. Ponadto w dociekaniu źródeł kulturowej kreacji otoczenia wizualnego należy odwołać się także do wyobrażeń i przedstawień ikonograficznych ukształtowanych przez chrześcijaństwo, np. o ziemskim raj, o „ogrodach szczęśliwości”. Słowem, zanalizować sakralne teksty wizualne. Jest to o tyle ważne, że jednym z głównych czynników determinujących tzw. tradycyjną kulturę ludową była religijność. Z tym związane są mocno zakorzenione dążenia człowieka, które określa się mianem „tęsknoty za rajem”. Czyżby zatem współczesny dekorowany ogród przydomowy był wyrazem owej tęsknoty? Co więcej – byłby odwzorowaniem raju? Tak postawiona teza stwarza ogromne pole do analiz i interpretacji, co nie jest zresztą niczym nowym. Jak pisze Piotr Kowalski, „Rajski ogród, choćby zamieniony w mitologię ogródka działkowego, to konstrukcja niezwykle semantycznie pojemna. To w tych szczególnych miejscach i czasie, radykalnie oddzielonych od zwykłego, codziennego świata konfliktów i sprzeczności, w świecie, który bywa celem eskapistycznych tęsknot, manifestuje się prawda. Na tym polega siła masowych przekazów – opierają się one na szczególnej, zdegradowanej

sakralności.” [Piotr Kowalski, (Nie) Bezpieczne Światy Masowej Wyobraźni. Studia o literaturze i kulturze popularnej. Opole 1996.]

Projekt badawczy realizowany jest od dwóch lat. Kontynuowany będzie do chwili uzyskania odpowiedzi na wszystkie postawione problemy badawcze. Wyniki badań będą w miarę możliwości przedstawiane w następnych numerach „Naszego Pomorza”.

*Prowadzący projekt:
mgr Tomasz Siemiński*

Dawny folklor Ziemi Bytowskiej

Folklor słowny każdego niemal regionu, każdej społeczności, grupy zawodowej, bądź wiekowej jest wartością niezwykle ulotną. Efemeryczność folkloru zasadza się w tym, że oto jedne wartości zastępują drugie, a tematy „tradycyjne” wkomponowują się w realia nowej rzeczywistości. To, między innymi, stanowi o fenomenie folkloru, czyli tej sztuce słowa, która niezwykle plastycznie dostosowuje się do wymogów codzienności i żywiotowo reaguje na zdarzenia. Tym niemniej bardzo chętnie sięgamy do tzw. folkloru tradycyjnego, folkloru temporalnie usytuowanego gdzieś na przełomie XIX i XX wieku. To o tym folklorze mówi się jako o „najprawdziwszym”, to ten folklor przywoływany jest na rozmaitych przeglądach jako „najwartościowszy”. Nic bardziej złudnego. Myślenie tą kategorią prowadzi w powikłane zakamarki folklorystyki romantycznej. Warto jednakże sięgać po obumarłe społecznie wartości folkloru i badać je, by dostrzec mechanizmy myślenia kategorią mitu, by wniknąć w świat przeżyć i doznań dawnych społeczności. Dlatego też postanowiłam omówić tu dawny folklor byłego powiatu bytowskiego.

Materiał folklorystyczny zapisany na przełomie XIX i XX wieku przez licznych ludoznawców i regionalistów umożliwi nam dziś wgląd w dawną kulturę duchową nie tylko Ziemi Bytowskiej, ale i całego Pomorza Zachodniego. W gronie najbardziej zasłużonych badaczy interesującej nas tkanki życia społecznego omawianego regionu należy przede wszystkim wymienić niez mordowanego w swej pracy zbieracza i publicystę zarazem, Otto Knoopa. Treści folkloru z powiatu bytowskiego opublikował w rozmaitych pracach, przede wszystkim zaś w monumentalnym dziele *Volkssagen, Erzählungen, Aberglauben, Gebräuche und Märchen aus dem östlichen Hinterpommern*¹, w którym zamieścił pięćdziesiąt przekazów zebranych przez siebie i swoich respondentów. Kilkadziesiąt rozproszonych przekazów zawarł w swej książce Ulrich Jahn², z których później skorzystało kilku folklorystów i regionalistów. Wiele treści

1 O. Knoop, *Volkssagen, Erzählungen, Aberglauben, Gebräuche und Märchen aus dem östlichen Hinterpommern*, Poznań 1885, s. 2 – 28.

2 U. Jahn, *Volkssagen aus Pommern und Rügen*, Szczecin 1886.

folklorystycznych z powiatu bytowskiego opublikowanych zostało na łamach „Blätter für Pommersche Volkskunde”³, „Ostpommersche Heimat. Beilage der Zeitung für Ostpommern”⁴. W dziejach zainteresowań folklorem Ziemi Bytowskiej bardzo ważne miejsce zajmuje praca nauczyciela z Bytowa, Waltera Kellera, w której zawarł on dziewięćdziesiąt dziewięć przekazów, w części cytatów z wcześniejszych źródeł, w części zaś własnych zapisów⁵, które jego zdaniem „systematycznie popadają w zapomnienie i z każdą umierającą babcią, cały skarb podań bezpowrotnie zostaje zabrany do grobu”⁶. Jeszcze bardziej reprezentatywny zbiór ówczesnego folkloru opublikowano na łamach koszalińskiego pisma „Unsere Heimat”, pod ogólnym tytułem *Volkssagen und Erzählungen aus dem Kreise Bütow*⁷ autorstwa Otto Knoopa. Autor przytoczył tu w sumie sto piętnaście przekazów, które w zamiarze autora miały wyjść jako wydawnictwo zwarte, jednak śmierć tego wybitnego pomorskiego ludoznawcy przerwała tak szczytny plan⁸. Należy tu również wspomnieć o niezwykle ważnej książce Alfreda Hassa, pt. *Pommersche Sagen*, w której przytoczył kilkanaście podań i legend z omawianego regionu⁹. W moim najgłębszym odczuciu zarówno książka Kellera, jak i praca Knoopa z „Unsere Heimat” winny być opublikowane w języku polskim, by przywrócić dzisiejszej Ziemi Bytowskiej to, co ongiś zrodziła. Można byłoby się też pokusić o kompilację wszystkich tych prac w jedno zwarte wydawnictwo.

Wskazany powyżej krótki rys zainteresowań folklorystycznych na Ziemi Bytowskiej pozwala wnosić, iż ta część Pomorza Zachodniego w

- 3 O. Knoop, *Neue Volkssagen aus Pommern*, „Blätter für Pommersche Volkskunde”, 1894, R. II, nr 8, s. 116; A. Archut, *Aberglaube und Brauch aus Kreisen Bütow und Lauenburg*, tamże, 1895, R. III, nr 7, s. 105–107; *Das Totenlied des Kassuben*, tamże, 1899, R. VIII, nr 1 s.14; A. Haas i O. Knoop, *Neue Volkssagen aus Pommern*, tamże, 1900, R. VIII, nr 12, s. 178; *Ermordete, Mörder und Selbstmörder*, tamże 1901, R. IX, nr 5, s. 70; A. Dezeliski, *Das Hexenschwimmen in Kl. Massowitz*, tamże 1902, R. X, nr 6, s.83.
- 4 *Sagen und Schnurren aus Ostpommern*, „Ostpommersche Heimat. Beilage der Zeitung für Ostpommern”, 1930, nr 26, s. 1–5; tamże H. Brunk, *Die Hexe im Lande Bütow*, 1931, nr 35, s. 4.
- 5 W. Keller, *Volkssagen aus Stadt und Kreis Bütow in Pommern*, Bytów 1920.
- 6 W. Keller, *Volkssagen aus Stadt und Kreis Bütow in Pommern*, Bytów 1920, s. 2.
- 7 O. Knoop, *Volkssagen und Erzählungen aus dem Kreise Bütow*, „Unsere Heimat”, 1930, nr 2, s. 4; nr 3, s. 2; nr 4, s. 2; nr 5, s. 3; nr 6, s. 2–3; nr 8, s. 2–3; nr 10, s. 2–3; nr 11, s. 2–3; nr 12, s. 2–3; nr 13, s. 3–4; nr 14, s. 2–3; nr 15, s. 2–3; nr 16, s. 3–4; nr 17, s. 3–4; nr 18, s. 2–3; nr 19, s. 2–3.
- 8 Por. W. Łysiak, *Rozwój zainteresowań ludoznawczych na Pomorzu Zachodnim do 1939 roku*. [w:] V Konferencja Słowińsko–Kaszubska. Materiały z Konferencji, Rowy 4–5 września 1998, pod red. Wojciecha Łysiaka, Poznań 1999, s. 19.
- 9 A. Haas, *Pommersche Sagen*, Lipsk 1926.

niewielkim stopniu zwróciła uwagę ludoznawców i regionalistów. Treści i wartości folklorystyczne zawarte we wspomnianych wyżej pracach w dużej mierze popadły już w zapomnienie. Powodów tego zjawiska upatrywać należy nie tylko w wysiedleniu rodzimej ludności po drugiej wojnie światowej, a tym samym w przerwaniu ciągłości kulturowej. Ważne miejsce w tym procesie miało także osiedlenie tu grup ludności spoza właściwego tej ziemi kręgu kulturowego. W końcu czynnikiem dopełniającym rozbitcie tradycyjnej kultury ludowej, w miejscach gdzie jeszcze przetrwała, była zmiana sposobu życia, powszechny dostęp do środków masowego przekazu, oświaty itp. To bowiem człowiek jest nośnikiem i twórcą kultury tak tej materialnej, jak i duchowej.

Ziemia Bytowska miała jednak swoistego rodzaju szczęście w tym względzie. Tu bowiem ostała się grupa ludności kaszubskiej, która przechowała szereg z dawnych wartości folkloru, a dzięki temu nadal funkcjonują one we współczesnej społeczności, jako fragmenty dawnej kultury, które najczęściej są w dużym stopniu przetworzone i zmodyfikowane. Należy wszakże pamiętać, że folklor jest żywą tkanką, a jego treści tak długo egzystują, jak długo są akceptowane. Dlatego też na gruncie starych podań wyrastają nowe, które nadal spełniają swą, jakże ważną, integrującą funkcję społeczną. W folklorze Ziemi Bytowskiej świetnym tego przykładem jest pokrzyżacki zamek, górujący nad miastem i znana wszystkim mieszkańcom Góra Zamkowa. Pominę tu jednak współczesne podania z nimi związane, choć są one niezmiernie interesujące. Udaną próbę ich omówienia podjął niedawno Tomasz Siemiński¹⁰.

W omówieniu niniejszym wskazać chcę na dawny, nie funkcjonujący już w społecznym obiegu folklor, którego najwartościowsze cytaty znajdujemy we wskazanych wyżej źródłach. Opinię tę utwierdzają moje obserwacje terenowe podczas wielokrotnych wędrówek po Ziemi Bytowskiej.

Zapisany materiał podzieliłam na podania wierzeniowe o treściach półdemonicznych, demonicznych i niedemonicznych, a w końcu te, które bezpośrednio dotyczą lokalnej historii, aczkolwiek grupa tych podań jest tutaj najmniej liczna. Wyjaśnienia, choćby w kilku słowach, wymagają przywołane tu terminy. Podania wierzeniowe o treściach półdemonicznych związane są w istocie swej z postaciami ludzkimi obdarzonymi nadnaturalną mocą, której sprawcą jest przede wszystkim

10 Por. T. Siemiński, *Góra Zamkowa w Bytowie źródłem folklorystycznej inspiracji*, [w:] V Konferencja Słowińsko – Kaszubska..., op. cit., s. 83 – 90.

diabeł. To czarownice pozostawały w związku z diabłem, to dzięki niemu mogły szkodzić ludziom, odbierać mleko krowom, sprowadzać choroby na bydło. Na Ziemi Bytowskiej opowiadano, że czarownice mają na swych usługach diabła, którego „trzymają w glinianym garnku lub beczce za piecem. Ten pomaga im we wszystkich czarach. Przed śmiercią czarownice przekazują tajemnicę najstarszej bądź najmłodszej córce, która potem kontynuuje dzieło swej matki”¹¹. Ale nie zawsze córka ma na to ochotę, by tak jak jej matka zostać czarownicą. Oto pewnego razu „stara czarownica mieszkająca w pobliżu miasta chciała w arkana swej czarnej sztuki wtajemniczyć najmłodszą córkę. W tym celu dała jej gliniany garnek obwiązany papierem i kazała jej trzykrotnie obejść pokój powtarzając takie słowa: »Przysięgam na ten garnek i krzyczę na miłościwego Boga«. Córka broniła się jednak przed wypowiedzeniem tych słów i dlatego przekreśliła je. W momencie kiedy matka chciała uderzyć córkę za nieposłuszeństwo, garnek upadł i rozbił się. W tym momencie z garnka wybiegły niezliczone ilości myszy i pożarły starą czarownicę”¹². To, co jeszcze można było zdziałać korzystając z diabelskich usług, opisuje inne, niezwykle popularne na Ziemi Bytowskiej podanie, znane z wielu realizacji. „Pewien rolnik z Bytowa zatrudniał kiedyś na żniwa wielu ludzi. Żona, która знаła różne tajemnicze sztuki, była w domu i aż do czasu obiadu zabawiała się u swojej sąsiadki: »Ach – powiedziała kobieta – muszę szybko iść do domu i ugotować obiad!« »Dopiero teraz gotować obiad? – dziwiła się sąsiadka – mężczyźni właśnie wracają z pola«. »Ja szybko przygotuję suszone owoce z kluskami« powiedziała kobieta i poszła. Sąsiadka ruszyła za nią potajemnie i zobaczyła, jak żona rolnika mamrotała jakieś niezrozumiałe słowa za piecem. Tam mianowicie stała beczka, w której były niezliczone ilości białych i czarnych myszy. Nie trwało długo, jak na stole stanęła wielka parująca miska z suszonymi owocami i kluskami. Gdy ludzie przyszedli z pola, sąsiadka powiedziała im w tajemnicy, że powinni się przeżegnać, »ponieważ z obiadem nie jest zupełnie w porządku«. Gdy zasiedli do stołu, odmówili modlitwę i przeżegnali się, zobaczyli, jak kluski zamieniły się w białe, a suszone owoce w czarne myszy. Z tą godziną pracownicy opuścili dom”¹³. Interesującym jest to, że nigdzie indziej na Pomorzu Zachodnim nie spotkamy się z diabłem jako pomocnikiem czarownicy, który przyjąłby postać myszy. Zazwyczaj przybierał on postać psa lub czarnego kota.

11 W. Keller, op. cit., s. 10.

12 Tamże, s. 14.

13 Tamże, s. 10 – 11.

Niezwykłą sławą, na przełomie XIX i XX wieku, cieszyło się niewielkie jeziorko koło Trzebiatkowej. Opowiadano o nim, że ten kto się w nim wykąpał otrzymywał moc czynienia czarów¹⁴. Możliwe, że przesąd ten wyrósł na gruncie faktycznego zdarzenia. Wiadomo bowiem ponad wszelką wątpliwość, że w jeziorze tym pławiono czarownice z całej okolicy mimo rządowego zakazu¹⁵. W Żukówku, Czarnem i Parchowie pojawiły się przypadki zbiorowego opętania przez diabła. Dlatego proboszcz Rogowski z Parchowa zaproponował nawet w rządzie wschodnio – pruskim, aby „cała wieś pływała, żeby było można odróżnić czystych i nieczystych”, podobne propozycje wysunął w Szczecinie z powodu czarownicy z powiatu bytowskiego, „która do jego parafii wtargnęła i wprowadziła zamęt między jego owcami”¹⁶. A przecież zdawać by się mogło, że epokę polowań na czarownice tak Europa, jak i Pomorze mają już za sobą. Jednak, jak widać, wiara w czarownice na przełomie XIX i XX wieku była wśród ludu bardzo zakorzeniona¹⁷.

Półdemonami, którym diabeł użyczał swej mocy byli także masoni. Wierzono tu powszechnie, że dzięki temu, iż mason zaprzedał diabłu swą duszę, stawał się sobowtórem, tzn. równocześnie mógł przebywać w różnych miejscach¹⁸. Równie powszechnym przekonaniem jest to, iż mason może wykupić się od śmierci. Każdego bowiem roku masoni losowali, a kto wyciągnął odpowiedni los, musiał umrzeć. Mógł się jednak dwukrotnie wykupić od śmierci, jeśli zaś los wyciągnął po raz trzeci, wówczas był już przeznaczony śmierci nieodwołalnie. Opowiadano przed wielu laty, że właściciel Modrzejewa przyszedł pewnego razu do swego krawca w Bytowie i poprosił, by ten podpisał kawałek pisma. „Ale przebiegły krawiec nie umiał pisać i odmówił swego podpisu. Pan majątku długo krążył po mieście i w końcu znalazł starego robotnika, który za kilka groszy postawił swoje nazwisko pod pismem. Gdy on jeszcze tego samego dnia po południu orał na miejskim polu, upadł nagle i zmarł. Najbliżsi na

14 Tamże, s. 33 – 34.

15 H. Brunk, *Die Hexe im Lande Bütow*, „Ostpommersche Heimat. Beilage der Zeitung für Ostpommern”, 1931, nr 35, s. 4.

16 Tamże, s. 4.

17 Wiara w czarownice tkwi w społeczności wiejskiej jeszcze do dziś. Oto w 1995 roku w Skwierawach niedaleko Bytowa zmarła kobieta uznawana przez lokalną społeczność za czarownicę. Zdumiewające jest to jednak, że przez kilka lat dom rzekomej czarownicy wyglądał tak jak gdyby przed chwilą wyszli z niego domownicy. Ziemia dookoła domu jest zaorana, tak jakby miała stanowić magiczny krąg przed złem. Ludzie po prostu się bali czarownicy.

18 O. Knoop, *Volkssagen und Erzählungen aus dem Kreise Bütow*, „Unsere Heimat”, 1930, nr 5, s. 2.

jego nagim ciele w okolicach serca znaleźli małe złote serce, młotek i kielnię. Po tym poznali, że umarł za masona¹⁹. Z kolei w innej wersji pan z Modrzejewa namówił swojego stangreta, by zamienił się z nim rolami tej nocy, której miał przyjść po niego diabeł. „Po wielu obietnicach stangret zgodził się. Ubrał się w rzeczy swojego pana, usiadł przy stole, kazał sobie podać wino i cygara, podczas gdy właściciel w rzeczach stangreta poszedł do stajni i tam położył się do łóżka. Gdy stangret w pałacu miał zdrowe i dobre rzeczy, na zewnątrz podjechała dorożka, z której wysiadł elegancko ubrany mężczyzna i zapytał przechodzącą służącą, gdzie jest jej pan. Ta wskazała mu pokój pana. Dziewczyna jednak podstuchiwała pod drzwiami. Nagle wzdrygnęła się, ponieważ usłyszała w pokoju klekotanie i szcęk łańcucha i wreszcie rozbrzmiał krzyk strachu. Potem w pokoju nastąpiła zupełna cisza, a na zewnątrz pospiesznie odjechał wóz. Gdy służąca weszła do pokoju, domniemany właściciel siedział martwy na krześle²⁰. Wierzono tu także, że w tym momencie, kiedy zmarłego masona chowano na poświęconej ziemi, powstawała potężna burza, która cichła dopiero, gdy jego ciało spoczęło w grobie. Również w tym momencie kończyły się wszelkiego rodzaju „strachy”. Nadto lud tutejszy twierdził, że masoni w związku ze swym bezbożnym życiem musieli pokutować po śmierci. Powszechnie wiadomym było także, że masoni doskonale znali czas swojej śmierci. „Pewien parobek i służąca często widywali swego pana chodzącego po ogrodzie i rozmawiającego z diabłem, który chciał go już zabrać. Wówczas usłyszeli jak mówił »zostaw mnie! Ty wiesz, że mam jeszcze piętnaście lat życia«²¹.”

W powieści bytowskiej byli również ludzie obdarzeni siłą nieczystą, lecz nie nabytą jak w przypadku czarownic czy też masonów, a przyrodzoną. To wampiry, znane tu częściej pod nazwą Unhir. Wampirem stawało się dziecko, które urodziło się w czepek. Gdy taki wampir umarł, to najpierw przychodził po wszystkich swoich krewnych, potem wchodził na kościelny dzwon i uderzał nim. I tak daleko, jak daleko było słyhać jego dźwięk, wszyscy ludzie umierali. Jednak można było zapobiec nieszczęściu. Matka wampira musiała spalić czepek i podać dziecku z mlekiem do wypicia²². W Trzebiatkowej pochowano kiedyś człowieka. Zaraz po jego pogrzebie zaczęli umierać jego krewni. Ludzie natychmiast zorientowali się, z kim mają do czynienia. Kilku śmiazków udało się na

19 W. Keller, op. cit., s. 13 – 14.

20 Tenże, op. cit., s. 26.

21 O. Knoop, *Volkssagen und Erzählungen aus dem Kreise Bütow*, „Unsere Heimat”, 1930, nr 13, s. 4.

22 W. Keller, op. cit., s. 32.

cmentarz i odkopało grób. W trumnie siedział wampir i obgryzał sobie pierś i ręce. Ludzie próbowali go obrócić, aby wampir żarł ziemię i więcej nie przychodził po ludzi. Jednak zmarły bronił się przed tym z całej siły. Wtedy silny mężczyzna wziął łopatę do kopania torfu i jednym ciosem odciął mu głowę. Od tej pory wampir nie niepokoił już mieszkańców Trzebiatkowej²³. Dla znawcy rozpoznanie wampira było sprawą prostą, ponieważ trup jego wygląda świeżo i czerwono, jak gdyby miał w sobie życie. Dlatego też do trumny nieboszczyka podejrzewanego o wampiryzm wkładano kłonicę, pieniądze czy też sieć rybacką, aby zmarły musiał po śmierci pracować i nie mógł przychodzić po żywych. Poza tym starzy ludzie wołali za wampirem: „Jeśli rozsuptasz się, wtedy możesz po nas przyjść”, wiedząc przy tym doskonale, że niemożliwością jest, aby sieć rybacką rozsuptać w jedną noc²⁴.

Niezwykle dokuczliwymi dla człowieka półdemonami były mory. Wierzono, iż ich charakterystyczną cechą, poza duszeniem, była zdolność przemiany w różne przedmioty, a to: koło od wozu, owoce, sito, słomkę, czy też kłębek wełny. W nocy nie tylko dusiła człowieka, zadając mu mękę, ale również potrafiła zmuszać do najprzeróżniejszych czynności, jak gniesienie wody, ciernistego krzaku lub jazdy na deszczółce. Winę za taki stan rzeczy ponosili chrześciani, którzy popełnili jakiś błąd. Należało wówczas wziąć nowych i ochrzcić młodego człowieka raz jeszcze, a czar pryskał²⁵. Mory dręczyły także krzywoprzysięzców. W Masłowiczkach mieszkał kiedyś mężczyzna, który jako żołnierz kwaterował poza krajem, tam też zaręczył się z córką bogatego kupca, której nakłamał, że jest właścicielem dwóch wielkich majątków. Po zakończeniu służby powrócił do domu i zapomniał o zaręczynach, mimo że cały czas przychodziły do niego listy, na które nie odpowiadał. Po pewnym czasie ożenił się z inną dziewczyną. Listy stopniowo przestały przychodzić, ale od tego czasu był on dręczony przez morę. Gdy pewnego wieczoru położył się i mora znów zaczęła go męczyć, chwycił drąg i tak tłukł nim po wszystkich kątach, że napastująca go mora musiała skryć się pod kuchnią. Ale i tam ją dosięgnął kij zdesperowanego człowieka. Mora została zgnieciona i od tej pory plaga zniknęła²⁶. Morę pod postacią kłębka wełny złapał mężczyzna mieszkający w Popowicach. Schował go do skrzyni, w której tkwił klucz. Mora nie mogła więc uciec dziurkę od klucza. Gdy następnego dnia otworzył

23 Tamże, s. 32.

24 Tamże, s. 32.

25 U. Jahn, *Volkssagen aus Pommern und Rügen*, Szczecin 1886, s. 374.

26 O. Knoop, *Vokssagen, Erzählungen, Aberglauben, Gebräuche und Märchen aus dem Ostlichen Hinterpommern*. Poznań 1885, s. 27.

skrzynię znalazł tam kobietę, którą puścił dopiero wtedy, gdy mu przyrzekła, że więcej nie będzie go już dręczyć²⁷.

Równie interesująco przedstawia się świat wierzeń demonicznych, których wizerunek przedstawiony został w folklorze. Do wyobrażeń demonicznych przede wszystkim należał diabeł, „który w istocie swej jest próbą upostaciowienia wszelkiej negacji”²⁸. Diabeł był uosobieniem wszelkiego zła. To właśnie jemu przypisywano nagle fortuny. To przecież on pomagał czarownicom, to on towarzyszył masonom. Wyobrażenie diabła „tak w folklorze jak i w codziennym życiu wsi zachodnio-pomorskiej jeszcze na przełomie XIX i XX wieku było stałym elementem krajobrazu kulturowego. (...) Był wyobrażeniem uniwersalnym. Pojawiał się zawsze tam, gdzie był potrzebny, gdzie go nie chciano, gdzie go nie oczekiwano. Był stróżem sprawiedliwości i wychowawcą, opiekował się i chronił powierzone mu skarby, mimo iż niekiedy udawało się go przechytrzyć. Diabeł to przede wszystkim manifestacja «ciemnych» stron życia człowieka”²⁹.

Szereg przekazów dotyczących diabła na Ziemi Bytowskiej, które zanotował Walter Keller, traktuje go właśnie jako stróża skarbu umierających skąpców. Powszechnym wierzeniem było, że zakopywali swoje skarby: w ogrodzie, w pobliżu pieca chlebowego, na polu przy miedzy, albo w lesie przy korzeniach drzewa. Jednak co siedem lat skarb taki musiał być oczyszczony z rdzy. „Kiedyś służąca pewnego skąpca w Bytowie wstała o północy i chciała ugotować kawę, bowiem sądziła, że jest już rano. Długo próbowała bezskutecznie rozpalić ogień. Nagle przez okno, w jasnym świetle księżyca, zobaczyła wielki niebieskawy ogień koło pieca chlebowego. Przy nim stał wielki czarny mężczyzna, który wielką szuflą mieszał w ogniu. Nie wiedziała, że był to diabeł, który oczyszczał pieniądze. Podeszła do niego i poprosiła mężczyznę o węgle, które otrzymała. Jednak, gdy te węgle wrzuciła do pieca, zgasły. Jeszcze dwukrotnie poszła do niego i dostała węgle. Za ostatnim razem czarny powiedział jej, że nie powinna więcej przychodzić, bo mogłoby się to źle dla niej skończyć. Spostrzegła swój błąd i znowu położyła się spać, ale następnego ranka zasnęła. Gdy pani domu weszła do kuchni, zamiast węgla, znalazła w piecu wielką ilość sztuk złota, które sobie zatrzymała. Także dziewczyna później znalazła jeszcze kilka sztuk”³⁰. W gruncie rzeczy

27 Tamże, s. 27.

28 W. Łysiak, *Diabelskie sprawy. Podania, legendy i bajki z Pomorza Zachodniego*, Międzyzichód 1998, s. 1.

29 Tamże, s. 1 - 2.

30 W. Keller, op. cit., s. 12 - 13.

dziewczynie tej poszło stosunkowo łatwo ze Złym, bowiem w przekonaniu tutejszego ludu, aby zdobyć skarb trzeba było spełnić szereg warunków, przede wszystkim, należało zachować bezwzględne milczenie, dać diabłu za skarb miskę grubej kaszy gryczanej³¹, bądź krew siedmiu braci. W tym wypadku diabeł zostawał oszukany, ponieważ otrzymał krew siedmiu prosiąt³².

Diabeł wszelkimi sposobami starał się zdobyć ludzką duszę. W tym celu gotów był wykonać najtrudniejsze zadania. Kiedyś obiecał dwóm braciom z Pomyska Małego górę pieniędzy w zamian za ich duszę. Podjął się też wykonać dwa zadania. Z pierwszym nie miał najmniejszych problemów, natomiast drugie przerosło jego siły. Miał bowiem złapać cały wiatr i przeżegnać go. Ponieważ diabeł nie mógł wykonać znaku krzyża, odszedł z kwitkiem³³. Diabeł był także skutecznym „lekiem” na hazardzistów. „W Borzytuchomiu siedziało kiedyś przy stole karcianym kilku mężczyzn. Grali i kłeli przez trzy dni i trzy noce. W końcu jednemu z graczy spadła karta, a gdy się schylił, by ją podnieść, zobaczył pod stołem diabła we własnej postaci. Z głośnym krzykiem podskoczył i pobiegł do ławki przy piecu. Tam leżał stary kalendarz, złapał go i z wielkim strachem zaśpiewał pieśń: »Wy duchy piekielne uciekajcie... itd«. Zły nawet wówczas nie chciał ustąpić i wszyscy gracze wybiegli z domu. Od tego czasu nigdy więcej nie dotknęli kart”³⁴.

W tym miejscu należy wspomnieć o Alfie, którego z jednej strony postrzeganego jako diabła, pozostającego na usługach ludzi, z drugiej zaś pełniącego rolę opiekuńczego ducha domowego. Alf w gruncie rzeczy był złodziejem. Sąsiadom swego pana kradł groch, ziarno i inne produkty w zamian za dobre traktowanie i wyżywienie. W nocy na niebie pojawiał się pod postacią ognistej kuli. Wtedy można było odebrać część skradzionego dobra pod warunkiem, że stało się pod dachem. W przeciwnym razie Alf obsypywał śmiałka tak licznymi wszami, że trudno było się ich pozbyć przez najbliższy rok³⁵. Swoistego rodzaju regionalną mutacją był Michel, duch domowy, który za miskę klusek przynosił ogromne ilości ziarna, zapewniając tym samym gospodarzowi bogactwo, a jego pracownikom masę pracy. Można go było jednak oszukać i zmusić do wyprowadzenia się. Kiedyś jeden z pracowników wszedł na miejsce, gdzie stała miska Michela, „zjadł kluski i narobił mu do miski. Po chwili usłyszał głos powracającego

31 Tamże, s. 29.

32 Tamże, s. 28 – 29.

33 Tamże, s. 27.

34 O. Knoop, *Volkssagen, Erzählungen...*, op. cit, s. 18.

35 W. Keller, op. cit., s. 30.

Michela. »Sto mil przeleciałem, pięćdziesiąt korców przyniosłem i jeszcze ludzkie gówno na kolację!« Powiedział to i rzucił naczynie na klepisko, tak, że rozpadło się ono na tysiiąc kawałków»³⁶.

Do tej samej kategorii zaliczyć należy podziomki, duchy podziemne mieszkające pod wielkimi glazami czy też we wnętrzu gór. To niezwykle popularne wyobrażenie na Pomorzu Zachodnim, znane wszędzie od Ziemi Łęborsko – Bytowskiej przez Rugię po Zingst i Dars. Podziomki miały zwyczaj podmieniania dzieci. Robiły to najczęściej pod nieuwagą matki. Zdarzało się często, że matka początkowo nie zauważała oszustwa. Jednak mimo, że bardzo dbała o dziecko, to nie chciało rosnąć i nie mówiło. Radą było wychłostanie podrzutka. Następnego dnia na progu matka znajdowała swoje dziecko, tak samo obite, jak to ona dnia poprzedniego zrobiła³⁷. W Trzebiatkowej pod wielkim kamieniem mieszkaly podziomki tuż przy zagrodzie chłopca Klingbeila. Pewnego razu gospodarz obok tego glazu usłyszał głośnie muzykę. To podziomki uroczyście obchodziły swoje wesele. Ale od tamtego czasu kamień zniknął i nigdy więcej nie słyszano tu o takich rzeczach³⁸.

Wyobrażenia o błędnych ognikach należą do świata umarłych. To dusze nie ochrzczonych dzieci, które zazwyczaj ginęły skrytobójczą śmiercią. Ich siedzibą były mokradła, bagniska, i tam jako błędne ognie, bez spokoju i odpoczynku, krążyły do sądnego dnia, jeśli wcześniej nie zostały wyzwolone. Nocą ukazywały się wędrowcom i wiodły ich na bezdroża³⁹.

Do tej samej kategorii podań należy zaliczyć podania o dzikim myśliwym i dzikim polowaniu. Korzeniami wyobrażenie to sięga boga Wodana z mitologii germańskiej. Dzikie polowanie było powszechnym wierzeniem na całym Pomorzu Zachodnim, jednak na Ziemi Bytowskiej to nie jeździec bez głowy odbywał swe łowy, lecz diabeł, ścigający dusze zmarłych, nieochrzczonych dzieci. Nadto, w momencie, gdy człowiek znalazł się na obszarze objętym działalnością dzikiego polowania, mógł zdobyć bogactwo. W Osiekach Bytowskich opowiadano o mieszkającym tam robotniku dniówkowym, który zimą chodził do lasu po drzewo, by utrzymać swoją rodzinę. Pewnej księżycowej nocy obudził się, a ponieważ było bardzo jasno, poszedł do lasu. Dopiero tam zorientował się, że była to godzina duchów. Wtedy usłyszał zbliżające się dzikie polowanie. Był jednak pobożnym człowiekiem, toteż wokół siebie zakreślił duże koło,

36 Tamże, s. 33.

37 Tamże, s. 33.

38 Tamże, s. 32.

39 U. Jahn, *Volkssagen...*, op. cit., s. 395.

przeżegnał je oraz siebie. Wkrótce między jego nogi wbiegło dzieciątko i prosiło, by nie wydawał go dzikim myśliwym, bowiem jeśliby je otrzymali, w tej samej godzinie, po wsze czasy będzie zgubione. Gdy go jednak nie wyda zostanie wybawione i dostanie się do nieba. Potem opowiedziało mu, że jego matka zaraz po jego urodzeniu utopiła je. Wkrótce pojawili się trzej myśliwi i zażądali wydania dziecka, ale mimo wszelkich gróźb, mężczyzna nie zgodził się na to. Wtedy przystąpili do obietnic. Jeden z nich trzymał w ręku ciężką sakiewkę i proponował ją za dziecko. Wszystko na darmo. Nagle sakiewka wypadła myśliwemu i spadła wewnątrz poświęconego kręgu. Myśliwi natychmiast zażądali dziecka lub sakiewki, ale człowiek odpowiedział, że sami mają wziąć swoje pieniądze, jeżeli chcą je mieć, bo on ich przecież o to nie prosił. Tego jednak zrobić nie mogli. Jeszcze jakiś czas kłócili się z mężczyzną, a ponieważ czas minął, musieli ustąpić. Dziecko zostało uratowane. Gdy dziękowało swojemu wybawcy, prosiło by zamknął oczy, gdyż musi odejść, ale mężczyzna uważał, że skoro je uratował musi zobaczyć, gdzie ono pozostanie. Dlatego też popatrzył jednym okiem. I oto otworzyło się niebo, a dziecko weszło do chat wiecznego spoczynku. Robotnik oślepił na jedno oko od blasku oglądanej wspaniałości. Szczęśliwy, że zrobił dobry uczynek, podniósł sakiewkę i poszedł do domu. Od tego czasu był już bogaty i nie musiał więcej chodzić do lasu⁴⁰. Z kolei w innym przekazie dzikim myśliwym jest duch zmarłego leśniczego, który za życia popełnił wiele przestępstw, natomiast jego psami są dusze ludzi, którzy umarli bez chrztu⁴¹. Wierzenia związane z dzikim polowaniem nabrało lokalnego charakteru, prawdopodobnie dlatego, że to właśnie ta część Pomorza najpóźniej uległa germańskiej dominacji. Uważny ogląd historycznego folkloru pozwala wnosić, iż to właśnie we wschodniej części Pomorza Zachodniego najwięcej zachowało się treści i wartości słowiańskiej proveniencji.

W krainie obfitującej w jeziora, a taką niewątpliwie jest Ziemia Bytowska, nie może zabraknąć wszelakich duchów wodnych. Wyobrażano je sobie jako pół rybę pół człowieka. Taka właśnie wodnica mieszkała w jeziorze Jeleń. Raz do roku pokazywała się człowiekowi, by potem zażądać ofiary, bowiem tegoż człowieka wciągała w głębinę⁴². Wodnice z innego bytowskiego jeziora co noc odbywały swe tańce, a przygodnego wędrowca usiłowały zwabić pięknym śpiewem. Gdy zszedł na brzeg, aby przyjrzeć się z bliska pięknym śpiewaczkom, ściągały go do wody i przepadały z nim w

40 O. Knoop, *Volkssagen, Erzählungen...*, op. cit., s. 13 – 14.

41 W. Keller, op. cit., s. 15.

42 Tamże, s. 23.

głębi⁴³. Wodnice w głębinach jeziora miały swych mężów, których przyzywały na pomoc, gdy zostały wyłowione przez jakiegoś rybaka, a ludzie sztydziłi z ich wyglądu⁴⁴.

Inną grupą wyobrażeń demonicznych utrwalonych w folklorze, a wciąż w nim jeszcze obecne są pokutujący zmarli, czyli wszelkiego autoramentu duchy, wcześniej nie wymienione. Pokutowały za grzechy popełnione na ziemskim padole, często pojawiały się, by prosić o wybawienie, by ich dusza mogła zaznać spokoju. Były to dusze nowonarodzonych dzieci, które przechodniom głośnym płaczem oznajmiały o swej tragedii. Zdarzenie takie miało podobno miejsce w Krosnowie. Musiało odbić się ogromnym echem, skoro twierdzono tutaj, iż pewna służąca urodziła nieślubne dziecko, a chcąc uniknąć hańby udusiła je zaraz po urodzeniu i pogrzebała w torfowisku. Ludzie powiadali, że tak długo będzie ono płakało, póki nie zostanie wykopane i pochowane w poświęconej ziemi⁴⁵. Również na drodze z Trzebiatkowej do Ciemna straszył duch dziecka. „Kiedyś nauczyciel z Trzebiatkowej szedł kiedyś do wsi Ciemno. Gdy znalazł się w pobliżu kamiennej studni, stało tam małe dziecko, które natychmiast wskoczyło mu na plecy. Mężczyzna chciał się uwolnić od swego ciężaru, jednak wszelkie próby nic nie dawały. Musiał zanieść zjawę, która stawała się coraz cięższa, aż po kopiec graniczny stojący na rozstaju dróg koło wsi. Tam duch go opuścił, ale teraz miał wielkość dorosłej dziewczyny. Przy pożegnaniu powiedziała mu, że teraz jest wyzwolona. Przed osiemnastu laty jej matka urodziła ją przy kamiennej studni i zamordowała ze strachu przed hańbą⁴⁶”.

W rozumieniu społeczności wsi bytowskiej nie tylko dzieci musiały pokutować. Pokutować musiała także matka, która bez powodu biła swe dzieci. Taka kobieta przez pięćdziesiąt lat każdej nocy między dwunastą a pierwszą godziną, z różgą w ręce, musiała stać na drodze z Luboradza do Niezabyszewa⁴⁷. Sprawiedliwość niebiańska wymierzana była tuż po śmierci, bo to właśnie ona równała ludzi. W jej obliczu nie było podziału na biednych i bogatych, wszyscy tak samo jej doświadczaali. Zmarli spoza grobu domagali się także dopełnienia ich ostatniego życzenia. Na potwierdzenie tego wierzenia opowiadano, między innymi, iż pewien mężczyzna, który leżał na łożu śmierci posłał swą żonę do pastora, by ten udzielił mu świętej komunii, miał bowiem przeczucie, że już wkrótce

43 Tamże, s. 39.

44 U. Jahn, *Volkssagen...*, op. cit., s. 155.

45 O. Knoop, *Volkssagen...*, „Unsere Heimat”, op. cit., nr 2, s. 4.

46 U. Jahn, *Volkssagen...*, op. cit., s. 428.

47 O. Knoop, *Volkssagen...*, „Unsere Heimat”, op. cit., nr 2, s. 4.

rozstanie się z życiem. Pastor odmówił jednak spełnienia życzenia umierającego człowieka, bo stwierdził, że on nigdy nie chodził do kościoła, więc ten sakrament jest mu niepotrzebny. Kilka dni po pogrzebie pastor ujrzał w swej sypialni ducha zmarłego. Gdy zapytał go o cel tej wizyty, duch zaprowadził go do grobu zmarłego i kazał sobie udzielić komunii. Gdy to nastąpiło, duch zniknął i nigdy więcej się nie pojawił⁴⁸.

Należy tu także wspomnieć o księżniczkach zaczarowanych w Górze Zamkowej koło Bytowa. I jest to niezwykle interesujące, że oto by mogły być wyzwolone od czaru, który więził je we wnętrzu góry należało je było zanieść na kaszubski cmentarz pod miastem⁴⁹.

Folklor Ziemi Bytowskiej obfitował też w rozmaite wierzenia niedemoniczne. Należy do nich zaliczyć wierzenie o potępionych zwłokach. Wierzono tu bowiem, że ziemia nie przyjmie człowieka – dorosłego lub dziecka – żyjącego w grzechu. Tak oto na cmentarzu w Jasieniu z grobu wyrastała ręka dziecka, które biło swojego ojca. Ręka ta natychmiast uschła. W tym miejscu wyrósł później świerk, który miał pięć konarów niczym pięć palców u ręki. Opowiadano również, że nacięty pień świerku krwawił, ale teraz już się to nie dzieje, ponieważ wskutek wielu nacięć cała krew została spuszczone⁵⁰. Motyw takiego drzewa pojawia się również w okolicach Trzebiatkowej, aczkolwiek tam potępiony zmarły w postaci drzewa wiesz się przechodniom na szyi⁵¹.

W powiecie bytowskim istniało przekonanie, że jezioro Jasień co roku żąda swojej ofiary. Najczęściej zdarzało się to latem. Gdy wieczorem z głębi toni usłyszano słowa: „przyszła godzina, a tu chłopca nie ma!”, nazajutrz zdarzało się nieszczęście⁵².

W lokalnym folklorze ważne miejsce zajmują opowiadania o pogrążonych obiektach. Przede wszystkim mowa tu o pogrążonym zamku i jego mieszkańcach w Górze Zamkowej koło Bytowa. Na górze tej, jak się tu opowiada, znajdował się podobno gród marszałka Beer'a i jego synów. W górze tej znajdował się kiedyś także wielki otwór, który był połączony z zamkiem krzyżackim podziemnym przejściem. Dowodu dostarczył ponoć pies, którego zrzucono z wieży po zachodniej stronie zamku, a który po pół

48 W. Keller, op. cit., s. 17 – 19.

49 W. Keller, op. cit., s. 6; Keller w swojej pracy cmentarz ten nazywa „kaszubskim”, natomiast O. Knoop, w *Vokssagen, Erzählungen...*, op. cit., s. 6, nazywa ten sam cmentarz „polskim”.

50 O. Knoop, *Volkssagen, Erzählungen...*, op. cit., s. 26.

51 Tamże, s. 20.

52 O. Knoop, *Volkssagen...*, op. cit., „Unsere Heimat”, 1930, nr 11, s. 2.

godzinie wyszedł żywy przez otwór w Górze Zamkowej⁵³. Ponieważ Magistrat Bytowa chciał się koniecznie czegośkolwiek dowiedzieć o mieszkańcach podziemnego zamku, dał do wyboru złoczyńcy: albo śmierć z ręki kata, albo wyprawa do podziemnego zamku. Złoczyńca wybrał drugą możliwość. Udało mu się dotrzeć do władcy podziemnego zamku i przynieść od niego list. Jednak nie wiadomo, co było w nim napisane, a podobno jeszcze na początku XX wieku „papier był już tak pożółkły, że nikt nie był w stanie go odcyfrować”⁵⁴. Inną mieszkanką pogrążonego zamku była zaczarowana wraz z nim księżniczka, lecz wszelkie próby uwolnienia jej skończyły się niepowodzeniem⁵⁵. Natomiast zamek będzie ocalony, gdy z jodły rosnącej na szczycie Góry Zamkowej, zostanie zrobiona kołyska, a dziecko, które w niej będzie leżało uwolni zamek i jego mieszkańców. Jodłę tę zasadził mały ptaszek, po pogrążeniu się zamku⁵⁶. Inna Góra Zamkowa wznosi się między Borzytuchomiem a Osiekami, zaś u jej stóp leży niewielkie jezioro zwane Jeziorem Hertę. Także w tej górze, zdaniem tutejszej społeczności, pogrążył się zamek, a wraz z nim księżniczka, która do dzisiaj oczekuje na wybawienie⁵⁷.

W powiecie bytowskim niezwykłą, folklorystyczną popularnością cieszył się samotny kamień stojący tuż za Niezabyszewem. Twierdzono tu, że to skamieniała matka, dziewczyna robiąca na drutach i wiele innych. „Przyczyną zaklęcia w kamień człowieka, zwierzęcia lub budowli – w mniemaniu lokalnej społeczności – było zawsze niemal naruszenie prawideł moralno – etycznych, jakie wpoił w nią kościół. Były zatem owe podania nie tylko interpretacją konsekwencji odstępstw od dekalogu, lecz i obrazem ładu przez instytucję Kościoła ustanowionego”⁵⁸. Rzucenie przekleństwa zaklinającego w kamień spełniało się w każdym przypadku. Wariantów tego podania jest wiele. Jedno z nich mówi o zaklętym w kamień małżeństwie. Podobno pod Niezabyszewem znajdowały się dwa kamienie, oddalone od siebie o dwa skoki, swym kształtem przypominały ludzką postać. To jest właśnie zaklęte małżeństwo, które podczas kłótni rzuciło na siebie kłatwę⁵⁹. W innej wersji miała to być zaklęta w kamień jedna z dwóch sióstr, które pod

53 W. Keller, op. cit., s. 5.

54 Tamże, s. 5.

55 Tamże, s. 6, por. także O. Knoop, *Volkssagen...*, op. cit., „Unsere Heimat”, 1930, nr 8, s. 3.

56 O. Knoop, *Volkssagen...*, op. cit., „Unsere Heimat”, 1930, nr 8, s. 3.

57 Tenże, *Volkssagen...*, op. cit., „Unsere Heimat”, 1930, nr 6, s. 2.

58 W. Łysiak, *W kręgu wielkopolskich demonów i przekonań niedemonicznych*, Międzychód 1993, s. 159.

59 W. Keller, op. cit., s. 19.

Niezabyszewem pasły świnię. Jedna pilnowała stada, a druga stała z boku i robiła na drutach. W końcu ta pierwsza rozgniewana na siostrę powiedziała: „Obyś skamieniała”. I siostra robiąca na drutach natychmiast zamieniła się w kamień⁶⁰. Opowiada się nadto, że kamień ten chciano wykorzystać do jakiejś budowy, ale ten już przy pierwszej próbie rozsądzenia go zaczął krwawić. Dlatego też zrezygnowano z tego zamiaru. Później chciano go wykopać, ale im głębiej kopano tym głębiej się zapadał. Poza tym wyraźnie można rozpoznać w nim ludzką postać⁶¹. Znanych jest mnóstwo rozmaitych folklorystycznych interpretacji pochodzenia i symboliki tego kamienia. W jednej z wersji matka z córką pasła gęsi, a ponieważ była leniwa, córka cały czas musiała uganiać się za stadem. W końcu jej to obrzydło i sprzeciwiła się poleceniom matki. Ta zaś rozgniewana nieposłuszeństwem córki zawołała: „Obyś skamieniała” i nieposłuszne dziecko natychmiast zamieniło się w kamień⁶². Kamień ten, swego czasu, chciano wykorzystać do budowy kościoła w Niezabyszewie, lecz ilekroć przenoszono go na miejsce budowy tylekroć wracał na swoje miejsce⁶³.

Innym, niezwykle osobliwym kamieniem, był tzw. krwawiący kamień pod Bytowem. Stał na pagórku zwanym Wussow Ruh. Krwawił, gdy uderzyło się w niego innym kamieniem⁶⁴. Powiedzenie „Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy” odnieść można do sytuacji dwóch bogatych pijaków z Pomyska. Gdy ludzie szli do pracy w polu, bądź w niedzielę do kościoła oni zawsze siedzieli w karczmie i pili wódkę. Jednak przebrali miarkę, gdy w Wielki Piątek, podczas przyjmowania przez gminę Komunii Świętej zaczęli szydzić z wydarzeń wielkopiątkowych, dalej pijąc wódkę. Natychmiast skamienieli i tak stoją do dziś pijąc swą wódkę⁶⁵.

Na Ziemi Bytowskiej, podobnie jak na całym Pomorzu Zachodnim, funkcjonowało wierzenie, o wyraźnie słowiańskim rodowodzie, iż w noc wigilijną, bądź noworoczną zwierzęta rozmawiają ze sobą ludzkim głosem. Opowiadano, między innymi, że oto pewien pastuch z Trzebiatkowej chciał się przekonać, czy jest to prawdą i dlatego położył się w żłobie. Gdy nadeszła oczekiwana godzina zwierzęta zaczęły sobie opowiadać o zdarzeniach ostatniego roku. Ale jeden wół chciał wiedzieć, co wydarzy się w nowym roku. Drugi mu odpowiedział, że pierwszą czynnością jaką

60 O. Knoop, *Volkssagen...*, „Unsere Heimat”, op. cit., nr 17, s. 3.

61 Tamże, s. 3.

62 Tamże, s. 3.

63 Tamże, s. 3.

64 Tamże, s. 3.

65 W. Keller, op. cit., s. 27 – 28.

wówczas wykonają będzie odwiezienie ich pana na cmentarz. Parobek tak się przeraził, że zachorował i wkrótce zmarł. A woły tak jak wcześniej powiedziały, powiozły go na cmentarz⁶⁶.

Manifestacją marzeń, pragnienia życia w dobrobycie i dostatku są, w moim odczuciu, podania o skarbach. Skarby pojawiały się w sennych marzeniach, tak jak huzarowi, któremu przyśnił się skarb spoczywający w Górze Zamkowej. Jednak niewiara w możliwość spełnienia się snu spowodowała zniknięcie skarbu na wieki⁶⁷. Również nieostrożność i pochopność decyzji mogła zniweczyć pozyskanie skarbu. Tak też przytrafiło się pewnemu robotnikowi z Bytowa, który w pobliżu gór koło Dziewiczego Młyna znalazł skrzynię po brzegi wypełnioną złotem. Gdyby wówczas zaniósł skrzynię do domu lub choćby otworzył ją siekierą to stałby się bardzo bogatym człowiekiem. On jednak pobiegł po swego sąsiada, by w swej dobroci podzielić się z nim skarbem. Zapomniał jednak uczynić nad nim znak krzyża, co uniemożliwiło, zapadnięcie się skarbu pod ziemię. Gdy ponownie przybył na to miejsce nie było już złota. Od tej pory skrzynia nigdy więcej się nie pokazała⁶⁸. Natomiast rybacy, którzy wylowili diament w jeziorze Jasień, ze strachu przed duchami, utracili go bezpowrotnie. Tak przerazili się blasku, że sieć w której go wyciągnęli, z powrotem wrzucili do jeziora, a potem nawet sieci już nie udało im się odzyskać⁶⁹.

Niezwykłą folklorystyczną inspiracją były dzwony kościelne. Po całym Pomorzu Zachodnim rozlegały się opowieści o ich rozmowach, magicznym znaczeniu i nieprawdopodobnym magicznym zasięgu. Dzwon kościelny, jak żaden inny obiekt, kreował wiele stanów i sytuacji wprost przekładających się na myślenie kategorią mitu i mitycznego początku. Właśnie takie, magiczne znaczenie przypisywano dzwonom w kilku miejscowościach powiatu bytowskiego, które wskutek różnorodnych przyczyn pograżyły się w ziemi bądź w jeziorach. Nigdy nie udawało się ich wydobyć, bowiem podejmującemu się takiego zadania człowiekowi zazwyczaj brakło siły i cierpliwości. Między Tuchomiem a Modrzejewem leży Jezioro Piaskowo. Opowiada się o nim, że każdego wielkanocnego poranka dwa dzwony pojawiają się na jego powierzchni. Te dzwony znalazły się w jeziorze po pożarze kościoła w Tuchomiu. Nigdy też nie udało się ich przewieźć na dawne miejsce. Kiedyś już niemal je wylowiono

66 Tamże, s. 34.

67 O. Knoop, *Volkssagen...*, „Usere Heimat”, op. cit., nr 8, s. 3.

68 W. Keller, op. cit., s. 9.

69 O. Knoop, *Volkssagen, Erzählungen...*, op. cit., s. 26.

i próbowano zawieźć do kościoła w Niezabyszewie, lecz gdy dotarto do granicy wsi wóz zapadł się w suchej ziemi, a dzwony znowu wróciły do jeziora⁷⁰.

Z jeziorem koło Ugoszszy związane było podanie o czytelnej, niemieckiej proveniencji: „Gdy ewangelicy mieszkańcy Ugoszszy wkrótce po śmierci ostatniego pomorskiego księcia musieli oddać swój kościół katolikom, chcieli przynajmniej zatrzymać swe dzwony. Potajemnie ściągnęli je nocą z wieży i zatopili je w małym wprawdzie, lecz głębokim jeziorze. Mieli nadzieję, że kiedy nadejdą lepsze czasy, lub gdy w Ugoszszy zostanie wzniesiony nowy kościół ewangelicki, wydobędą dzwony i zawieszą je w tym kościele. W tym czasie mieszkańcy Ugoszszy, którzy byli i pozostali ewangelikami musieli swe nabożeństwa odprawiać w stodole, bądź w sali modłów, lub zupełnie poza wsią w lesie. Opowiadano wówczas, że za każdym razem nim zaczynało się nabożeństwo, zaczynały brzmieć dzwony w głębi jeziora, jakby chciały według starego zwyczaju wzywać wiernych do modlitwy. Mogły to usłyszeć dzieci urodzone w niedzielę. Teraz dzwony milczą. Podobnie jak na całej Ziemi Bytowskiej, tak i w Ugoszszy powstał nowy kościół ewangelicki”⁷¹. Podobne w swej wymowie jest podanie o pogrążonych organach. Oto nowo zakupione organy do ewangelickiego kościoła w Ugoszszy przy wjeździe do wsi zapadły się tworząc bezdenne jezioro. Z jego głębi od czasu do czasu słychać dźwięk tych organów. Ludzie opowiadali, że tak długo, jak długo trwała pieśń w kościele, rozbrzmiewały tony organów z głębi jeziora⁷².

Ostatnia, w tym rejestrze, kategoria podań związana jest z mitycznym „początkiem”, z „powstaniem”, czyli łącząca się z historią, ale nie tą „wielką”, która rozstrzyga o losach narodów, lecz z „wielką” i najważniejszą dla lokalnej społeczności, dla której okoliczności powstania miejscowości, bądź nadania jej nazwy, budowa kościoła, wzniesienie jakiegokolwiek obiektu, były wydarzeniem niemalże epokowym, rewolucyjnym wręcz w monotonii codziennego życia. To właśnie w folklorze znalazły odzwierciedlenie zarówno wielkie wydarzenia historyczne, jak i te, bez których proces dziejowy płynąłby i tak swoim tokiem⁷³.

70 O. Knoop, *Volkssagen...*, op. cit., „Unsere Heimat”, 1930, nr 11, s. 3.

71 Tamże, s. 3.

72 O. Knoop, *Volkssagen, Erzählungen...*, op. cit., s. 21.

73 W. Łysiak, *Ludowa wizja przeszłości. Historyzm folkloru Wielkopolski*, Poznań 1992, s. 1.

W tradycji Ziemi Bytowskiej legendarnym założycielem miasta miał być ponoć wendyjski książę Buto. W innej wersji nazwa miasta miała pochodzić podobno od słów *Büten*, *Buten* lub *Beuten*, co wówczas oznaczało wydrążone pnie świerków, które były używane jako barcie (wyjaśnienie według pruskiej Kroniki Caspara Schütza)⁷⁴. Natomiast lud tutejszy opowiadał co następuje: „Stolpmann i jego dobry sąsiad (podanie pomija jego nazwisko) byli bogato obdarzeni doczesnymi dobrami i posiadali przede wszystkim wielkie stada bydła. Gdy pasterze coraz bardziej przybliżali się z powodu lokalizacji pastwisk, miłujący spokój Stolpmann powiedział do swojego sąsiada »Więc ty pójdź tam«. Po tym ten ruszył na południe i został założycielem miasta »Bitau« (Bütow), podczas gdy Stolpmann powędrował na północ i został pierwszym mieszkańcem miasta, które od jego imienia zostało nazwane Słupskiem”⁷⁵.

Także z powstaniem kościoła św. Elżbiety wiąże się podanie: „Tam gdzie dzisiaj wznosi się kościół św. Elżbiety, dawniej znajdowało się miejsce ofiarne pogańskich Bytowian. Jednocześnie odprawiano tam nabożeństwa. Gdy św. Elżbieta wędrowała jeszcze po ziemi pewnego razu przybyła do Bytowa. Uklękała na stopniach ofiarnego ołtarza i modliła się. Nagle zaskoczyła ją burza. Takiej zawieruchy jak ta, Bytowianie jeszcze nie przeżyli. Łało jak z cebra, łało jak podczas potopu i grzmiało, aż ziemia drżała, a okna pękały. Święta Elżbieta nie przestraszyła się tego i modliła się dalej. Gdy burza przycichła, a słońce przedarło się przez chmury, dziewica zniknęła, a zdziwieni mieszkańcy spostrzegli w tym miejscu nowy kościół, który na cześć dziewicy nazwali kościołem św. Elżbiety”⁷⁶.

W świadomości mieszkańców Bytowa głęboko zapadło „mitologiczne” zdarzenie związane z powstaniem *Bergkirche* (dzisiejszy kościół św. Jerzego). Wzniesienie, na którym dzisiaj wznosi się kościół było swego czasu ulubionym miejscem odpoczynku diabła. Tam właśnie nocami wyprawiał swe harce naprzykrzając się tym samym jego mieszkańcom. W końcu znalazł się człowiek, który umiał poradzić sobie z uciążliwym „obywatelem”. Poszedł w nocy na wzgórze, zakreślił krąg wokół i trzy krzyże i czekał w nim na Złego. Wraz z dwunastym uderzeniem dzwonu stanęła przed nim czarna postać i zażądała aby natychmiast opuścić plac, ponieważ należy on do państwa diabła. Mimo przekleństw i obietnic wszelkich bogactw nie udało mu się zmusić człowieka do opuszczenia kręgu w którym czuł się on nietykalny. W momencie gdy zaczęło świtać

74 W. Keller, op. cit., s. 3.

75 Tamże, s. 3; por. O. Knoop, *Volkssagen...*, „Unsere Heimat”, 1930, nr 17, s. 3 – 4.

76 Tamże, s. 4.

mieszczanin odmówił »Ojcze Nasz«, przeżegnał się trzykrotnie i w tym samym momencie diabeł zniknął, pozostawiając po sobie okropny smród. Nigdy więcej się nie pojawił. Na tym miejscu mieszczanin kazał wznieść kościół, który teraz zamieszkały dobre duchy⁷⁷. Często zdarzało się w folklorze, że powstanie jeziora, bądź wzniesienia łączono właśnie z diabłem, bądź z inną nadnaturalną mocą. Powyższe podanie może być zresztą tego przykładem, wszak bytowska Góra Zamkowa powstała wskutek czaru, kryjąc równocześnie zamek i jego mieszkańców.

W podaniach o zatopionych dzwonach koło Ugoszczy, czy o pogrążonych organach wyraźnie pobrzmiewają echa stosunków panujących między ewangelikami a katolikami. Folklorystyczny wizerunek przeszłości mógłby dzisiaj przekonywać, iż to właśnie wyznawcom religii Marcina Luthra działa się krzywda, dlatego też dźwięk dzwonów i brzmienie organów towarzyszyły ich późniejszym nabożeństwom, które odprawiali potajemnie. Dopiero w momencie naprawy krzywdy, (postawienie nowego kościoła ewangelickiego) dzwony milkną⁷⁸. Także budowa nowego kościoła w Borzytuchomiu zasadzała się na związkach wyznaniowych. Oto, gdy w „1804 roku kościół katolicki zawałił się ze starości, postanowiono zbudować nowy dom boży. Gmina składała się wówczas w połowie z ewangelików i na skutek tego na temat budowy i prawa posiadania nowego kościoła zrodził się spór wśród członków gminy. W końcu sołtys sam zabrał się do tej sprawy i zaprosił wszystkich mieszkańców na naradę do gospody. Rezultatem tej narady było postanowienie: »Ludzie tego wyznania, którzy pierwsi położą kamień węgielny bądź fundament pod nowy kościół będą mieli prawo własności«. Wtedy ewangelicy w gospodzie zaczęli stawiać, tak, że wkrótce wszyscy katolicy byli pijani, leżeli pod stołem i można się było spodziewać, że do ranka dnia następnego, gdy miała się zacząć budowa, nie wstaną. Wykorzystując ten stan ewangelicy udali się na miejsce budowy i jeszcze tej samej nocy dokończyli budowę fundamentu nowego kościoła. Rano na miejsce budowy przybyli również katolicy, ale wśród przekleństw i narzekań zobaczyli, że zostali przechytrzeni przez swoich przeciwników”⁷⁹. Okazało się, że do budowy użyli zaczarowanego kamienia, który w nocy zniknął z fundamentu. „Zbliżał się już wieczór a kamienia nie znaleziono. Ewangelicy byli bezradni. Wtedy jakiś posłaniec ogłosił, że kamień leży na tym samym miejscu, skąd go zabrano.

77 Tamże, s. 3.

78 Podania te zostały przytoczone wyżej.

79 W. Keller, op. cit., s.18.

Natychmiast ludzie ruszyli, by go na wozie przywieźć z tego miejsca. Znowu go wmurowano, ale o poranku znów go nie było. Ponownie ruszono do Niezabyszewa i znaleziono go tam, gdzie poprzednio. Nic nie wskazywało na to, że kiedykolwiek był gdzie indziej. Wtedy na pracowników padł święty strach. Wielu obawiało się i twierdziło, że w tym kamieniu nie siedzi nic dobrego. Inni twierdzili, że jest to zaczarowany kamień, który zawiera zaczarowaną księżniczkę, a która, jeśli wmurowuje się go po raz trzeci, zostanie wyzwolona i wieś Borzytuchm podniesie do królewskiej godności. Jednak nikt nie odważył się, by po raz trzeci przyłożyć rękę i dlatego kamień do dnia dzisiejszego leży na swoim miejscu, ku narzekaniu wszystkich starych, którzy jeszcze teraz widzą w nim zaczarowaną księżniczkę”⁸⁰.

Dawny folklor Ziemi Bytowskiej był niezmiernie bogaty. Wszelkie podania i opowiadania o zaczarowanych zamkach i jego mieszkańcach, czarownicach, wodnicach żyjących w jeziorach itp. pozwalały ludziom mieszkającym w tym regionie identyfikować się z nim, a przede wszystkim z lokalną społecznością. Folklor ten mimo swej regionalnej specyfiki był integralną częścią folkloru całego Pomorza Zachodniego.



80 Tamże, s. 18 – 19.

